

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Instytut Nauk Polityczny i Stosunków Międzynarodowych
Katedra Filozofii Polityki

Mirosław Karczmarczyk

Nr albumu: 1052165

Kierunek Politologia

Specjalność Instytucje i zarządzanie polityką

Libertariańskie koncepcje pierwotnego zawłaszczenia

Praca magisterska

Promotor: dr hab. Dorota Pietrzyk-Reeves

Kraków 2016

Spis treści

Wstęp	3
Rozdział I. Libertarianizm	6
1.1. Charakterystyka libertarianizmu	6
1.2. Własność w libertarianizmie.....	9
Rozdział II. Pierwotne zawłaszczenie	13
2.1. Pierwotne zawłaszczenie w historii myśli politycznej.....	13
2.2. Pierwotne zawłaszczenie z perspektywy antropologicznej i historycznej.....	19
Rozdział III. Libertariańskie koncepcje pierwotnego zawłaszczenia	28
3.1. Wczesna libertariańska debata wokół zakresu pierwotnego zawłaszczenia.....	28
3.2. Libertariańskie koncepcje pierwotnego zawłaszczenia – echa klauzuli Locke’a.....	37
3.3. Nowocześni libertarianie wobec pierwotnego zawłaszczenia	49
3.4. Współcześni lewicowi-libertarianie wobec pierwotnego zawłaszczenia.....	62
3.5. Libertariańskie zastosowania pierwotnego zawłaszczenia.....	66
Zakończenie	73
Bibliografia	76

Wstęp

Własność należy do najważniejszych pojęć rozważanych w myśli politycznej na przestrzeni wieków chociaż w porównaniu do wolności czy równości poświęca się jej zdecydowanie mniej miejsca w namyśle i debatach. Wyłonienie się jednak nowoczesnego libertarianizmu jako nurtu ideowego ściąga nieco więcej uwagi na zagadnienie własności, ponieważ dla jego przedstawicieli jest pojęciem centralnym na którym budują swoją konstrukcję porządku wolnościowego. Kluczowym jest dla nich uzasadnienie praw własności osób do nich samych oraz zasobów zewnętrznych. Pojęcie własności ewoluowało przez stulecia, jak również sposoby uzasadniania własności jako prawa. Szukając usprawiedliwienia tytułów własności wymienia się różne sposoby jej nabycia w tym zawłaszczenie rzeczy niczyjej w sytuacji pierwotnej. To pojęcie zostało zaadoptowane przez libertarian i chociaż stało się dla nich jednym z podstawowych to da się zauważyć wśród nich znaczną odmienność stanowisk w ujęciu tego tematu.

Ponieważ uzasadnienie wyłonienia się systemu prywatnej własności (zwłaszcza w wąskim libertariańskim sensie)¹ ze stanu pierwotnego napotyka na trudności, celowym wydaje się sprawdzenie czy, lub do jakiego stopnia libertariańscy myśliciele wypracowali spójną koncepcję pierwotnego zawłaszczenia i jakie ma to konsekwencje dla ich idei wolnościowego ładu. Wg wąskiej definicji libertarianizmu Dariusza Jurusia; "jednostki na mocy prawa natury będące w porządku politycznym właścicielami samych siebie oraz zawłaszczonych w sprawiedliwy sposób rzeczy wchodzi z sobą w relacje rynkowe, których celem jest zwiększenie własnej satysfakcji." Nasuwa się wobec tego pytanie co oznacza zawłaszczyć rzeczy w sprawiedliwy sposób? Inne pytanie dotyczące tego problemu zadał Richard Schlatter autor *Private Property: The History of an Idea*: „Po zawłaszczeniu czegoś jako pierwszy, jak można wymóc na innych zobowiązanie do przestrzegania jego własności?”² Jest to kluczowa dla ustanowienia praw własności kwestia wykluczenia innych z używania zasobu także w czasie nieobecności pierwszego użytkownika. Kolejną kwestią jest czy na gruncie libertariańskiej koncepcji pierwotnego zawłaszczenia można usprawiedliwić obecne tytuły własności przyznając im moc absolutną zgodnie z duchem libertariańskim czy historyczne niesprawiedliwości wymagają zadośćuczynienia oraz czy takie

¹ Szersze omówienie libertarianizmu w jego wąskim sensie w I rozdziale pracy.

² Watner C., *The Proprietary Theory of Justice in the Libertarian Tradition* The Journal of Libertarian Studies Volume 6, Number 3 (1982) (przeł. cytatu – MK)

zadośćuczynienie mogłoby przyjąć formę redystrybucji pozostając na gruncie doktryny libertariańskiej?

Jak zostanie ukazane w dalszej części pracy, prawo własności jest kluczowym elementem libertariańskiego credo i mniej lub bardziej (w zależności od nurtu libertarianizmu) do niego sprowadzają się wszystkie inne prawa ludzi. Dlatego też legitymizowanie praw własności, sprowadzające się częściowo do wykazania legitymizacji praw własności pierwszych właścicieli ma podstawowe znaczenie dla całej idei libertariańskiej. Niniejsza praca ma za zadanie rzucić nieco światła na te problemy. Celem pracy w związku z tym będzie prześledzenie różnych podejść do tematu pierwotnego zawłaszczenia wśród libertarian, porównanie ich i próba oceny ich spójności wewnętrznej oraz zgodności z fundamentami idei libertariańskiej.

Oprócz powyższego zostaną rozważone pytania dotyczące roli jaką pełni koncept pierwotnego zawłaszczenia w libertariańskich wizjach porządku społecznego oraz tego na ile ten koncept jest relewantny we współczesnym świecie. W tych celach zostanie użyta metoda analizy pojęciowej sprawdzającej znaczenie tego co kryje się za słowami w jakie ubrane są zdania myślicieli.

Praca rozpocznie się od scharakteryzowania libertarianizmu oraz przedstawienia znaczenia własności dla idei libertariańskiej i sposobów jej uzasadniania. Następnie przybliżone zostanie pojęcie pierwotnego zawłaszczenia jako jednego z tych sposobów oraz przedstawienie tego pojęcia z perspektywy tradycji myśli politycznej.

Kolejny rozdział zawierać będzie charakterystykę podejść do pojęcia pierwotnego zawłaszczenia wśród libertarian reprezentujących różne podgrupy tego nurtu ideowego.³ Zostaną rozważone pewne implikacje różnych ujęć pierwotnego zawłaszczenia oraz przeprowadzona będzie próba postawienia konkluzji.

Nie jest celem pracy próba ścisłego definiowania pojęcia libertarianizmu i jego demarkacji z innymi prądami ideowymi stąd dobór stanowisk uznanych poniżej za libertariańskie jest subiektywny, podyktowany wymaganiami tematu pracy i będzie odnosić się do względnie szerokiego sensu libertarianizmu (w odróżnieniu od jego sensu

³ Autor rozważał przyjęcie terminu „lewo-skrętni” dla nazwania nurtu lewicowych libertarian (left-libertarian) omawianych w tej pracy, jednak uznał, iż nie reprezentują tak radykalnego nurtu libertarianizmu by można uznać, że wymykają się zupełnie klasycznemu spektrum lewica-prawica. Na temat spektrum lewica-prawica w odniesieniu do libertarianizmu por. Chmielowski M., *Agoryzm. Teoria i praktyka*, Fundacja Wolności i Przedsiębiorczości, Katowice, 2015, *Lewica, prawica a libertarianizm* s. 30-33

wąskiego który zostanie niżej zrekonstruowany). Omawianych myślicieli łączy w mniejszym lub większym stopniu poszanowanie dla indywidualnych praw wynikających z wolnościowej zasady auto-własności⁴.

W tym miejscu autor chce wyrazić wdzięczność za pomoc cenną przy tworzeniu tej pracy dr hab. Dorocie Pietrzyk-Reeves za wsparcie merytoryczne od początku przygotowywania pracy, a także prof. Bogdanowi Szlachcie za inspirację, dr Magdalenie Modrzejewskiej, dr hab. Dariuszowi Jursiowi, prof. Randy'emu Barnettowi, dr Tomowi Palmerowi, dr Stephanowi Kinselli, Davidowi Boazowi za cenne konsultacje i innym którzy okazali się bardzo pomocni.

⁴ Przyjęto w tej pracy tłumaczenie angielskiego terminu *self-ownership* zaproponowane przez dr hab. Dariusza Jursia jako bardziej adekwatne niż popularne w polskiej literaturze „samo-posiadanie”.

Rozdział I. Libertarianizm

1.1 Charakterystyka libertarianizmu

Libertarianizm jest terminem stosunkowo młodym i różnorodnie rozumianym. Wg jednego ze znaczeń jest to filozofia lub teoria wolnej woli przeciwstawna do determinizmu. W interesującym dla tej pracy politycznym sensie uznaje się go często za skrajny odłam politycznego liberalizmu, sprzyjający wolności indywidualnego działania, przeciwny wszelkim kolektywizmom.⁵ Uważany również często za synonim klasycznego liberalizmu od czasów gdy termin liberalizm jest utożsamiany (głównie w Stanach Zjednoczonych) z socjaldemokratycznym liberalizmem, nowym liberalizmem, neoliberalizmem czy reformowanym liberalizmem, a amerykańscy zwolennicy indywidualnej wolności, pokoju i wolnego handlu związanego z tradycyjnym liberalizmem wywodzonym na ogół od myśli Johna Locke'a postanowili dla odróżnienia przyjąć inną nazwę dla swoich poglądów krótko po II wojnie światowej.⁶

Dla Justyny Miklaszewskiej autorki pionierskiej w języku polskim pracy pt. *Libertariańskie koncepcje wolności i własności* libertarianizm jest reinterpretacją klasycznego liberalizmu ufundowaną na pojęciu racjonalnej jednostki podejmującej decyzje, koncepcją w której wolna jednostka ograniczona jest koniecznością współpracy z innymi⁷. Opisuje indywidualizm metodologiczny libertarian koncentrując się na tych z nich którzy odwołują się do teorii racjonalnego wyboru.

Tomasz Teluk autor pracy *Koncepcje państwa we współczesnym libertarianizmie* określa libertarianizm jako „indywidualistyczną filozofię absolutyzującą wolność jednostki, opierającą się na koncepcji samoposiadania i nieagresji.”⁸ Upatruje źródeł trzonu libertariańskiej idei w średniowiecznej myśli scholastycznej, szkole ekonomii austriackiej, klasycznej myśli liberalnej oraz tendencjach anarchistycznych.⁹

Magdalena Modrzejewska autorka pracy pt. *Libertariańskie koncepcje jednostki i państwa we współczesnym libertarianizmie* jako cechy dystynktywne libertarianizmu wymienia „indywidualizm, prawa do samoposiadania, aksjomat o nieagresji, korelację pomiędzy prawem do własności a prawem do wolności oraz prawa naturalne interpretowane w sposób negatywny”¹⁰, a także „przekonanie o tym, że państwo jest złem oraz kwestionowanie czy wręcz całkowite negowanie potrzeby jego istnienia”.¹¹ Korzeni libertarianizmu dostrzega m.in. w pracach amerykańskich myślicieli, jak

⁵ Teluk T., *Libertarianizm. Krytyka*, Instytut Globalizacji, Gliwice, Warszawa, 2009 s.22-23

⁶ Miklaszewska J., *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, s.10 Nazwę tą przyjął Leonard Read z Foundation for Economic Education w 1946 roku.

⁷ Tamże. s.20

⁸ Teluk T., *Libertarianizm. ...*s.48

⁹ Tamże. s.13

¹⁰ Modrzejewska M., *Libertariańskie koncepcje jednostki i państwa we współczesnej amerykańskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2010 s.22

¹¹ Tamże. s.47

autorzy *Cato's letters*, Ojcowie Założyciele, federaliści, XIX-wieczni anarchiści indywidualistyczni, czy też Albert J. Nock i Ayn Rand w XX wieku.

David Boaz autor pracy wydanej w Polsce pod tytułem *Libertarianizm wśród cech libertarianizmu* wymienia także spontaniczny porządek, rządy prawa, ograniczony rząd, wolny rynek, cnotę wydajności, naturalną harmonie interesów i pokój¹² a za jego jądro uważa „Spencerowskie prawo równej wolności” mówiące o tym że każdy człowiek obdarzony jest wolnością, by robić wszystko czego chce, pod warunkiem, że nie narusza to identycznej wolności innych.¹³

Powyższe enumeratywne próby definiowania pojęcia libertarianizm nie wyznaczają mu wyraźnych granic i powodują pewne niejasności na jakie zwraca uwagę Dariusz Juruś w swojej pracy pt. *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu*. Brak nakreślenia relacji między różnymi elementami definicyjnymi oraz włączenie do nich elementów jak prawo do samoposiadania i prawo własności bez dookreślenia ich zakresu powoduje, że w zakres definicyjny terminu libertarianizm można włączyć poglądy wzajemnie się wykluczające.

„Jeśli bowiem uznamy, że jednostka ma jednak absolutne prawo do posiadania siebie i wszystkich rzeczy przez siebie w prawowity sposób nabytych, to, po pierwsze, pozostałe kryteria wydają się wtórne czy wręcz zbędne (to bowiem jednostka, a nie kto inny ma absolutne prawo do własności; jednostki nie można tej własności pozbawić, używając agresji; utrata własności powoduje utratę wolności; prawa pozytywne nie istnieją, gdyż z definicji stanowią pogwałcenie absolutnego prawa do własności). „

Po drugie, okazuje się, że tylko stanowiska konsekwentnie negujące istnienie jakiegokolwiek przymusu *resp.* agresji mogłyby zostać uznane za *stricte* libertariańskie. Jeśli bowiem jednostka dysponuje absolutnym prawem własności, to pogwałcenie go w jakikolwiek sposób musi zostać uznane za niezgodne ze stanowiskiem libertariańskim.”¹⁴ Wobec tego włączenie absolutnego prawa własności w zakres definicji libertarianizmu implikowało by ograniczenie znaczenia tego słowa do poglądów anarchokapitalistycznych wykluczających inicjowanie jakiegokolwiek przymusu w życiu społecznym. Nawet minarchistyczne koncepcje państwa minimalnego bądź ultraminimalnego powszechnie uznawane za libertariańskie musiałyby zostać wyłączone z zakresu pojęcia libertarianizm. Większość wymienionych powyżej badaczy nie przyjmuje jednak takiego stanowiska i bądź uznaje za libertariańskie tylko podejścia minarchistyczne, bądź libertarianizm anarchistyczny uznaje za skrajną odmianę libertarianizmu, pojmując libertarianizm szeroko i niezbyt precyzyjnie.

W odpowiedzi na te nieścisłości Dariusz Juruś proponuje wąską definicję libertarianizmu w perspektywie polityczno-społecznej. Według tej definicji

¹² Boaz D., *The Libertarian Mind. Revised and updated edition of Libertarianism: A Primer* Simon & Schuster 2015 s. 25-28,

¹³ Tamże. s.62

¹⁴ Juruś D., *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu: w perspektywie Rothbardowskiej koncepcji własności*, Kraków Księgarnia Akademicka 2012, s. 18-19

„libertarianizm jest teorią, w której: (i) jednostki na mocy prawa natury będące w porządku politycznym właścicielami samych siebie oraz zawłaszczonych w sprawiedliwy sposób rzeczy wchodzą ze sobą w relacje rynkowe, których celem jest zwiększenie własnej satysfakcji; (ii) wybory, których dokonują, podlegają przede wszystkim prawom ekonomii (co nie znaczy, że są „nieetyczne”), które, podobnie jak inne prawa, są wykrywane przez rozum i posiadają aprioryczny charakter; (iii) każde ich pogwałcenie w imię równości czy sprawiedliwości społecznej musi kończyć się fiaskiem nie tylko w wymiarze ekonomicznym, lecz także etycznym; (iv) aby do tego nie dopuścić, libertarianizm w wąskim sensie, widząc w państwie największe zagrożenie zarówno dla porządku moralnego, jak i ekonomicznego, proponuje strukturę społeczeństwa opartą na stowarzyszeniach, w których członkostwo i wybierana władza mają charakter dobrowolny.”¹⁵

Wg Juruśa fundament tak zdefiniowanego libertarianizmu stanowią:

„absolutne prawo własności oraz:(i) na poziomie etycznym – doktryna prawa naturalnego; (ii) na poziomie ekonomicznym – teoria austriackiej szkoły ekonomicznej; (iii) na poziomie politycznym – XIX-wieczny anarchistyczny indywidualizm Lysandera Spoonera.”¹⁶

Juruś zauważa podobieństwo tak ujętych podstaw libertarianizmu do tego jakie główne źródła politycznej teorii Murraya Rothbarda wyróżnił Norman Barry zaznaczając iż w odróżnieniu od Barry’ego odrzuca Locke’owskie źródło Rothbardowskiej koncepcji własności, oraz uwzględnia oprócz tomistycznej także indywidualistyczną, nowożytną doktrynę praw naturalnych.^{17 18} Juruś przyznaje iż Murray Rothbard jest przypadkiem głównym¹⁹, a jego koncepcje punktem wyjścia i osią dla dociekań w poszukiwaniu podstaw libertarianizmu, ponieważ Rothbard opowiada się za tymi elementami(wyżej przytoczonymi) które uznał za fundamentalne dla libertarianizmu oraz wśród osób kojarzonych z libertarianizmem charakteryzuje się najwzszehstronniejszym i najznaczniejszym dorobkiem naukowym. Ponadto cechuje go spójność poglądów i typowe dla libertarianizmu nie podleganie tradycyjnemu podziałowi spektrum politycznego na prawicę i lewicę.²⁰

Uznając powyższe wnioski autora *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu* poniżej zostanie przedstawione znaczenie własności dla libertarianizmu w oparciu o dorobek Murraya Rothbarda oraz znaczących kontynuatorów jego myśli – Hansa Hermanna Hoppego i Stephana Kinselli. Przyjęcie Rothbardowskiej perspektywy pomoże uwypuklić centralne znaczenie praw własności dla libertariańskiej idei, co jest istotne dla dalszego wywodu.

¹⁵ Tamże. s. 299

¹⁶ Tamże. s.10

¹⁷ Tamże. s 13

¹⁸ Barry N.P., *On Classical Liberalism and Libertarianism*, Nowy Jork, St. Martin’s Press 1987. s.173-174

¹⁹ W znaczeniu Arystotelesowskiej metody polegającej na wyróżnieniu właściwego znaczenia.

²⁰ Juruś D., *W poszukiwaniu...* s. 13

1.2 Własność w libertarianizmie

Dla libertarian własność jest instytucją służącą pokojowemu rozstrzygnięciu sporów w przypadku spornych roszczeń wobec rzadkich zasobów. Jak zauważył David Hume w swoim *Traktacie o Naturze Ludzkiej* warunek rzadkości dóbr jest koniecznym by mogła wyłonić się własność.²¹ Nawet w wymyślonym ogrodzie Eden wypełnionym niewyczerpaną obfitością dóbr wciąż istnieje niedobór dotyczący ciał i czasu (a także miejsca gdzie znajduje się to ciało przy potencjalnym konflikcie na tym tle). Z pośród różnych możliwości korzystania z niewyczerpanych zasobów mieszkańiec rajskiego ogrodu nie mógłby cieszyć się na raz więcej niż jedną z nich, a przynajmniej nie na tyle na ile pozwalałoby mu na to jedyne posiadane przez niego ciało.²² Stąd zaczerpnięta z *Dwóch Traktatów o Rządzie* Johna Locke'a zasada auto-własności,²³ uznająca iż każda osoba ma *prima facie* własność we własnym ciele i ma lepszy tytuł do niej niż ktokolwiek inny. Zasada ta przyjęta jest przez libertarian za jedyną spójną z osiągnięciem celów pokoju, kooperacji i unikania sporów i wynikającą z natury człowieka jako istoty rozumnej, posiadającej cele i zmierzającej do nich.

Potencjalne zakwestionowanie prawa auto-własności prowadziło zdaniem Rothbarda do jednej z dwóch nedorzeczności: bądź „komunistycznego” modelu „Powszechnego i równego cudzo-posiadania”, bądź „Częściowego posiadania jednej grupy przez drugą, a więc z systemem rządów jednej klasy nad drugą”.²⁴ Pierwsza z nich jest zdaniem autora *Etyki Wolności* fizycznie niemożliwa (wymagała by czekania na zgodę pozostałych posiadaczy przed jakimkolwiek działaniem), a poza tym prowadzi do absurdalnego twierdzenia iż żaden człowiek nie ma prawa do posiadania siebie jednocześnie każdy ma prawo posiadać część pozostałych. Druga z tych możliwości nie spełnia wymogów uniwersalizacji, prowadzi do arbitralności i postawienia jednej grupy ponad drugą. Naruszeniem prawa pełnej auto-własności są według libertarian działania państwowe jak np. przymusowy pobór do wojska, opodatkowanie czy zakaz posiadania pewnych substancji.

Uznając zasadę auto-własności można zrozumieć kolejną fundamentalną libertariańską zasadę nie-agresji. Nie byłoby możliwym zidentyfikowanie przemocy wobec kogoś bez uznania, że jego ciało należy do niego czyli jego prawa do wyłącznej kontroli nad swoim ciałem. Przeto zasada auto-własności prowadzi do zasady nie-agresji nazwanej przez Rothbarda libertariańskim credo które brzmi:

²¹ Hume D., *Traktat o naturze ludzkiej T.2, O uczuciach*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963., przeł. Znamierowski s.301

²² Hoppe H-H., *Teoria socjalizmu i kapitalizmu*, Wrocław, Instytut Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa, 2015., przeł. Nowakowski P. s 8-10. Hoppe pomija trudny do wyobrażenia wyższy stopień nieograniczonej obfitości dóbr który zawierałby w sobie też nieograniczoną w jednoczesnym doznawaniu i nieograniczoną czasowo doznawanie – tego rodzaju hipotetyczna sytuacja jest jednak nieistotna dla jego przykładu.

²³ Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992., przeł. Rau Z.,

²⁴ Rothbard M.N., *Etyka wolności*, Warszawa, Fijorr Publishing, 2010., przeł. Woiński J., Fijor J.M., s.127

„żaden człowiek, ani grupa ludzi, nie ma prawa do agresji skierowanej przeciwko osobie lub własności innego człowieka.”²⁵

Rothbard zastrzega, że agresja oznacza w tym przypadku zainicjowanie użycia lub groźbę użycia fizycznej przemocy przeciwko osobie lub czyjejs własności. W związku z czym usprawiedliwione jest użycie przemocy tylko w odpowiedzi na przemoc tj. w obronie, w celu restytucji lub w celu wymuszenia kary/odwetu.²⁶

Ponieważ przetrwanie i realizacja celów wymaga zewnętrznych zasobów ludzie mają też naturalne prawo by te zasoby nabywać. W sytuacji rzadkości zasobów libertarianie opowiadają się za przypisaniem praw własności jako służącym pokojowemu, bezkonfliktowemu i produktywnemu użyciu zasobów. Własność tak jak w przypadku ciał ludzkich musi być przypisana komuś z „najlepszym roszczeniem” czy też najlepszym powiązaniem z daną rzeczą czy zasobem. Wg Murraya Rothbarda

„własnością człowieka jest *ipso facto* to, co on *produkuje*, tj. to, co przetwarza własnym wysiłkiem”²⁷

a dobra materialne są przedłużeniem mentalnej jego działalności. W ten sposób Rothbard nawiązuje do Locke’owskiej zasady pierwotnego zawłaszczenia ujętej przez angielskiego filozofa w tych słowach:

„[...]każdy człowiek dysponuje własnością swej osoby. Nikt nie ma do niej żadnego uprawnienia poza nim samym. Możemy więc powiedzieć, że *praca* jego ciała i *dzieło* jego rąk słusznie należą do niego. Cokolwiek zatem wydobył on ze stanu ustanowionego i pozostawionego przez naturę, złączył ze swą *pracą* i przyłączył do tego, co jest jego własne, uczynił swoją własnością. Do tego, co zostało przez niego wydobyte ze wspólnego stanu, w jakim zostało umieszczone przez naturę, jego *praca* dołączyła coś, co wyklucza już do tego powszechne uprawnienie innych...”²⁸

Zgodnie z powyższym dla libertarian najbardziej uzasadnionymi roszczeniami wobec zasobów uprzednio nieobjętych własnością są roszczenia najwcześniejszych użytkowników. Im należą się prawa do władania nad zasobem tj. objęcia we własność danego zasobu co łączy się z prawem do wyłączenia innych z użycia tego zasobu nawet pod nieobecność właściciela w przeciwieństwie do li tylko fizycznego posiadania danej rzeczy. Gdyby o własności decydowało tylko fizyczne posiadanie implikowałoby to wręcz nieustanny konflikt narażając ciągle własność na roszczenia tych którzy są zdolni do objęcia w posiadanie fizyczne danego zasobu.²⁹ Dlatego libertarianie przyjmują przy określaniu tytułów własności zasobów niczyich zasadę pierwszej włożonej pracy(jak określa stanowisko Murraya Rothbarda Dariusz Juruś³⁰). Według tej zasady tytuł

²⁵ Rothbard M.N., *O nową wolność. Manifest Libertarianiński*, Warszawa Wydawnictwo Liber, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, 2014 s.18

²⁶ Kinsella S., *What Libertarianism Is* 2009

²⁷ Rothbard M.N. *Etyka...* s.114

²⁸ Locke J., *Dwa...* s.181-182

²⁹ Kinsella S., *What...*

³⁰ Juruś D., *W poszukiwaniu...*s.78 Podkreślenie, że chodzi o pierwszą włożoną pracę ma odróżnić tę koncepcję od Locke’owskiej koncepcji wymagającej ciągle wkładanej pracy. Innymi słowy

własności zawłaszczonej (inaczej: zagospodarowanej – *homesteaded*) rzeczy nie ustaje nawet wtedy gdy jest nieużywana. Roszczenia przybyłych później są podrzędne wobec roszczeń pierwszych posiadaczy bądź tych których tytuł własności prowadzi poprzez prawowite, pokojowe wymiany i podarki do pierwszego posiadacza.

Do zawłaszczenia nie wystarczy sama tylko deklaracja objęcia w posiadanie, ale potrzebna jest kontrola nad zawłaszczanymi zasobami, istnienie obiektywnego, intersubiektywnie sprawdzalnego związku między właścicielem i posiadaną własnością³¹. Wszelkie czysto subiektywne roszczenia do własności mają znamiona przemocy bądź są po prostu bezsensowne jak choćby próba objęcia w posiadanie całego dziewiczego kontynentu stojąc na jego brzegu.

Nabyte w sposób zgodny z tymi podstawowymi zasadami prawa własności mają wg Rothbarda charakter absolutny w znaczeniu polityczno-społecznym tzn. są całkowicie nieprzewycięzalne. Nie można ich uchylić nawet w sytuacjach ekstremalnych co jednocześnie nie znaczy, że ich wtedy złamanie byłoby koniecznie niemoralnym. Limitowane są w metafizycznym sensie niezbywalnością ludzkiej woli, są pierwotne wobec rodzaju własności (prywatnej indywidualnej bądź prywatnej wspólnej czy też publicznej) i stanowi o nich przede wszystkim to czego inni nie mogą zrobić wobec czyjejś własności (możliwość wykluczenia innych z posiadania), a nie to co powinien robić właściciel owych praw.³²

Powyższe założenia dotyczące własności implikują pierwotność praw własności wobec wszelkich praw człowieka. Rothbard wyjaśnia, że prawa własności są niezbędnym warunkiem pozostałych praw i nie ma takich praw człowieka które można by oddzielić od praw własności. Co więcej określenie jakie (i czyje) prawa własności wiążą się z danym prawem człowieka pozwoli rozwiązać każdy konflikt na tle tych praw. Realizacja prawa do życia jest niemożliwa bez prawa do własności zasobów niezbędnych do życia. Prawo do wolności, nietykalności osobistej czy zakaz tortur wynikają z auto-własności. W przypadku wolności słowa można ją realizować tylko używając swojej własności bądź cudzej za zgodą jej właściciela. Realizacja praw kulturalnych czy związanych z bezpieczeństwem ekonomicznym wiąże się z rozporządzaniem czyjąś własnością, podobnie jak wszelkie zakazy dyskryminacji ingerują w swobodne decydowanie właścicieli.

Klasyczny przypadek relatywizowania praw jest streszczony maksymą sędziego Holmesa: „nikt nie ma prawa krzyknąć w zatłoczonym kinie „pali się” jeśli nie ma po temu rzeczywistych powodów.” Przypadek ten miałby dowodzić iż w pewnych sytuacjach jesteśmy zmuszeni zawiesić działanie praw jednostek. Wg Rothbarda sytuacja jest jasna jeśli nie analizuje się jej w kategoriach mętnego pojęcia „praw człowieka” ale w aspekcie praw własności. Jeśli człowiek który wszczął panikę

Rothbardowska koncepcja różni się tym od koncepcji autora *Dwóch traktatów o rządzie*, że nie dopuszcza instytucji zasiedzenia.

³¹ Hoppe H-H., *Teoria...* s.13

³² Jurus D., *W poszukiwaniu...* s.292

bezzasadnym alarmem jest właścicielem kina to dopuścić się oszustwa zakłócając seans klientom od których wziął pieniądze w zamian za obietnicę obejrzenia filmu czyli dopuścić się kradzieży na swoich klientach. Jeśli krzyknął widz nie będący właścicielem kina, dopuścić się naruszenia własności właściciela kina oraz wszystkich pozostałych osób z widowni które zapłaciły za pokaz ponieważ będąc gościem na czyjejś własności zobowiązał się do przestrzegania konkretnych zasad tam panujących. Dlatego w podobnych wypadkach nie ma potrzeby relatywizowania praw jednostek by stwierdzić winę złośliwca, wystarczy odwołać się do praw własności.³³

Podsumowując można ustalić, że w Rothbardowskim ujęciu(odpowiadającym ujęciu libertariańskiemu w jego wąskim sensie) cała doktryna libertariańska opiera się na scharakteryzowanych wyżej zasadach auto-własności i pierwotnego zawłaszczenia(*homesteading*).

³³ Rothbard M.N. *O nową...* s.30

Rozdział II. Pierwotne zawłaszczenie

2.1 Pierwotne zawłaszczenie w historii myśli politycznej

Rdzeniem pojęcia pierwotnego zawłaszczenia jest objęcie we własność rzeczy niczyjej bądź należącej lub mogącej należeć do wspólnoty.³⁴ Na przestrzeni wieków i do tej pory funkcjonuje ono w różnych formach: bywa używana zamiennie z terminami zagospodarowania(*homesteading*), pierwszego przywłaszczenia(*first appropriation*) czy nabycia pierwotnego(*initial acquisition*). Używana jest głównie jako koncept teoretyczny dotyczący uzasadniania własności lub argument odnoszący się do genezy własności, czasem w spekulacjach historycznych dotyczących wyłonienia się własności.

Wśród teorii genezy praw własności wyróżnia się dwie ich grupy: teorie konwencjonalistyczne głoszące, że prawa własności powstają w wyniku społecznych, politycznych lub prawnych konwencji oraz teorie projekcji wśród których wymienia się teorię pierwotnego zawłaszczenia w wyniku przyswojenia zgodnie z którą właścicielem staje się ten kto jako pierwszy daną rzecz przejmie oraz teorię pierwotnego zawłaszczenia w wyniku pracy która zakłada, że własnością staje się coś w co została włożona praca.³⁵

Różne sposoby pierwotnego nabycia własności opisuje prawo rzymskie. Należą do nich: zasiedzenie(*usucapio*), zawłaszczenie(*occupatio*), przetworzenie(*specificatio*), połączenie i zmieszanie(*accessio, confusio, commixtio*), a także nabycie owoców.

Zasiedzenie polegało na nabyciu własności w wyniku posiadania własności przy spełnieniu określonych warunków(między innymi dobra wiara posiadacza i określony czas posiadania). Instytucja ta służyła pewności obrotu gospodarczego i stabilizacji prawnej poprzez eliminację niepewności co do właścicielstwa nad pewnymi rzeczami.

Najstarszy sposób nabycia własności polegał na zawłaszczeniu jednej z rzeczy należących do kategorii *res nullius* czyli rzeczy niczych. Spośród nich wyróżniano:

- dzikie zwierzęta(*ferae bestiae*), za które uważano możliwe do schwytania istoty dziko żyjące na lądzie, w morzu i w powietrzu;
- *insula in mari nata*, czyli wyspę która wyłoniła się z dna morskiego, a także przedmioty wydobyte z morza;
- *res hostiles*, to znaczy przedmioty na terytorium Rzymu, a należące do obywateli z państwa w stanie wojny z Rzymem;
- *res derelictae*, tj. rzeczy porzucone;

³⁴ Problem definicyjny wynika z tego, że różnie pojmuje się naturę stanu pierwotnego. Wg jednego stanowiska rzeczy są pierwotnie niczyje(*res nullius*) wg innych są pierwotnie wspólne(*res omnium*). W obu wypadkach jednak cechą dystynktywną zawłaszczenia jest wyłączenie innych osób z własności danej rzeczy.

³⁵ Jurus D., *W poszukiwaniu...* 44-46

- *theraurus*, czyli skarb, ukryty tak dawno, że ztracono pamięć o jego właścicielu. Według rozstrzygnięcia Hadriana, znalazcy skarbu na cudzym gruncie przysługiwała jedna jego połowa, a druga właścicielowi gruntu.

Przetworzenie stanowiło sposób nabycia własności w wyniku gruntownego przetworzenia cudzej rzeczy i w konsekwencji wytworzenia nowego przedmiotu. Funkcjonowały różne stanowiska co do własności takiego nowego przedmiotu w przypadku gdy producent nie wiedział, że korzysta z cudzego materiału. Dla jednych należy się ona wytwórcy, według innych – właścicielowi. Stanowisko pośrednie Gaiusa, przyjęte przez Paulusa, a potem prawo justyniańskie, głosiło, że w przypadku gdy nowy przedmiot może być przywrócony do poprzedniego stanu (np. pierścień ze złota) należy się on właścicielowi materiału, a jeśli stan produktu jest nieodwracalny (np. łódź wykonana z drewna czy wino z winogron) należy się wytwórcy – oczywiście z zobowiązaniem odszkodowania za wkład pracy *resp.* zużyty materiał.

Połączenie dotyczyło nabycia własności na rzeczy ubocznej stającej się częścią składową rzeczy głównej przez trwałe z nią złączenie w myśl zasady mówiącej, że przyrost przypada właścicielowi rzeczy głównej. Zmieszanie płynów lub ciał stałych przy niemożliwości ich odłączenia prowadziło do współwłasności.

Nabycie owoców tj. pożytków przysługiwało właścicielowi rzeczy macierzystej w momencie ich odłączenia. Owoce nabywał dzierżawca tylko w sposób pochodny czyli za przyzwoleniem wydzierżawiającego.³⁶

Wzrost zainteresowania teoriami dotyczącymi genezy prawa własności łączy się z powstaniem i rozwojem prawa naturalnego w XVII wieku. Znany jako „twórca prawa naturalnego” Hugo Grocjusz pisząc o pierwotnym zawłaszczeniu daje się zakwalifikować jako zwolennik teorii zawłaszczenia przez przyswojenie. Uważa że w stanie natury każdy człowiek posiada pewien zakres własności (*suum* – zawierające w sobie życie, ciało, wolność a także reputację i honor) który może poszerzać o potrzebne do życia rzeczy. Czyniąc obserwacje historyczne zauważa, że własność wykształca się ze zwierzchnictwa (*dominium*) nad rzeczami wspólnymi, a obie były zapoczątkowane aktem przyswojenia.

W przypadku ruchomości do zawłaszczenia wystarczało fizyczne przejęcie, a w przypadku nieruchomości potrzebne było zbudowanie lub określenie granic. Mimo, że nie było wg niego koniecznym porozumienie między ludźmi dla zawłaszczenia to w *O Prawie wojny i pokoju* przychyła się do poglądu iż do uznania prawa prywatnej własności wymagana jest zgoda społeczności.³⁷

„dowiadujemy się, w jaki sposób rzeczy przeszły na własność poszczególnych osób; nie stało się to na podstawie samego aktu woli; gdyż jedni nie mogli wiedzieć, co drudzy pragnęliby uczynić swoim, a ponadto wielu ludzi mogło chcieć zawłaszczenia tej samej

³⁶ Rozwadowski W., *Prawo rzymskie Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*, ars boni et aequi, Poznań, 2002 s.124-127

³⁷ Jurus D., *W poszukiwaniu...* 47-48

rzeczy; stało się to natomiast na podstawie umowy czy to wyraźnej; jak na przykład przy podziale wspólnej własności, czy też – milczącej jak na przykład przy zawłaszczeniu. Skoro bowiem wspólnota przestała się podobać, a nie przeprowadzono podziału dóbr wspólnych, należy przyjąć, że wszyscy umówili się, iż każdy zatrzyma na własność to, co uprzednio zajął.”³⁸

Twórca prawa narodów wyróżnia dwa charaktery zawłaszczenia:

„jedno – na rzecz społeczności, drugie – na rzecz poszczególnych majątków.[...] Jeżeli więc zawłaszczono coś na rzecz społeczności, ale nie przydzielono tego na własność poszczególnym osobom, nie należy tego uważać za niezawłaszczone.[...] Należą tu zazwyczaj rzeki, jeziora, stawy, lasy, wysokie góry.”³⁹

Grocjusz używa metafory teatru zaczerpniętej od Cycerona. Pisząc, że początkowo posiadanie zastępowało własność w świecie wspólnych dóbr i każdy mógł brać dla siebie co chciał na swój użytek porównuje to do sytuacji w teatrze gdzie ludzie obejmują miejsca mimo, że jest teatr wspólny.

Samuel Pufendorf autor *Prawa narodów i natury* różniąc się od Grocjusza i innych teoretyków, używa tej metafory by wprowadzić pojęcie pierwotnej wspólnoty negatywnej w której nic nie należy do nikogo. Człowiek zawłaszczając wcześniej nieużywaną rzecz nie łamał niczyich praw, a własność do zawłaszczonej rzeczy była ustanawiana po uzyskaniu zgody innych. Podkreśla, że w sytuacji gdy większość rzeczy wymaga pracy i uprawy by było zdatnymi do użycia jest niewłaściwym by ludzie nie wkładając żadnej pracy mieli do nich równe prawa jak ci którzy swoją skrzętnością przygotowali je do użycia.⁴⁰

John Locke był pierwszym który wykazywał, że prawa natury nakładały obowiązek szanowania praw własności tych którzy własną pracą zawłaszczyli rzeczy ze stanu natury bez żadnej wyraźnej umowy między ludźmi. W ten sposób dokonał rozwoju koncepcji nabycia praw własności w stosunku do propozycji Grocjusza i Pufendorfa, jednocześnie w dwojaki sposób cofając ten rozwój poprzez utrzymanie koncepcji pierwotnego komunizmu („Bóg, [...] nadał ludziom świat we wspólne władanie”)⁴¹ oraz nakładając ograniczenia na zawłaszczanie poprzez obarczenie go rozbudowaną klauzulą.

Jak pokazano wcześniej Locke’owska koncepcja pierwotnego zawłaszczenia wychodzi od uznania, że człowiek posiada własność we własnej osobie i poprzez wydobycie zasobów ze stanu natury, zmieszanie ich z własną pracą czyni je swoją

³⁸ Grocjusz H., *O Prawie wojny i pokoju* przeł. Bierzanek R. PWN, Warszawa [w:] *Dzieje własności prywatnej. Od starożytności do współczesności*, wybór i wstęp Juruś D., Warszawa, Fijorr Publishing, 2014. s.72-73

³⁹ Grocjusz H., *O prawie...* s.73

⁴⁰ Watner C., *Libertarians...* O motywacjach do zawłaszczania Pufendorf pisał też: "ponieważ rzeczy nie mają pożytku dla ludzi o ile przynajmniej ich owoce nie mogą być zawłaszczone, a jest to niemożliwe jeśli inni też mogą wziąć to co wcześniej własnym czynem wybraliśmy do własnego użycia, przeto pierwsza konwencja między ludźmi dotyczyła tych właśnie obaw " (przeł. cytatu - MK)

⁴¹ Locke J., *Dwa...* s.181

własnością.⁴² Przez to Locke'a można uznać za twórcę najbardziej znanego stanowiska odwołującego się do pracy jako źródła własności.

Według niego świat został nadany ludziom „dla ich pożytku i największych wygod, jakie są w stanie w życiu osiągnąć, nie można więc przypuszczać, by zamiarem Boga było, by wszystko zawsze pozostawało wspólne i nieuprawiane.”⁴³ Zauważał ekonomiczne zalety wytworzenia się systemu prywatnej własności. Podkreślał, że to wkład ludzkiej pracy jest główną składową wartości wszelkich produktów, dzięki ulepszeniom produkcji i wysokiej efektywności dany obszar ziemi w Europie przynosi wielokrotnie większe zyski niż podobny obszar użytkowany w prymitywny sposób w Ameryce⁴⁴

Locke odrzucał utrzymywany jeszcze przez Pufendorfa wymóg uzyskania zgody od reszty ludzi na branie rzeczy w posiadanie:

„Gdyby taka zgoda była konieczna, człowiek głodowałby niezależnie od obfitości dóbr, jakie Bóg mu nadał. Widzimy więc, że wzięcie czegoś z tego, co na mocy umowy pozostaje wspólne i wydobyte tego ze stanu natury, w którym się dotąd znajdowało, zapoczątkowuje własność, bez której to co wspólne, nie może zostać zużyte. Zabranie tego lub jego części nie jest uzależnione od wyraźnej zgody wszystkich. Tak więc trawa, która gryzie mój koń, darń, którą ścina mój sługa⁴⁵, czy kruszec, który wydobywam w miejscu, gdzie jestem wraz z innymi uprawniony to czynić, stają się moją własnością bez przydziału czy zgody ze strony kogokolwiek. Moja praca wydobyła je ze wspólnego stanu, w którym znajdowały się uprzednio i ustanowiła w nich moją własność.”⁴⁶

W związku z przyjęciem koncepcji pierwotnego komunizmu Locke uznał moralne ograniczenie zawłaszczania w postaci zakazu marnotrawienia:

„Ktoś może tak dalece posługiwać się tym, co pożyteczne dla jego życia, dopóki tego nie zniszczy.”⁴⁷

Dalszym ograniczeniem przez niego nałożonym na zawłaszczających jest słynna klauzula pozwalająca zawłaszczać tylko do momentu gdy:

„pozostają jeszcze dla innych nie gorsze dobra wspólne”⁴⁸.

⁴² Tamże. s.181

⁴³ Tamże. s.185

⁴⁴ Tamże. s.192-193. Obecnie odpowiednim przykładem mogłyby być obfite w zasoby naturalne, ale niebogie kraje afrykańskie. Spostrzeżenia Locke'a dotyczące efektywności (obok innych) dały podstawy do wniosków iż Locke swoją koncepcją dostarczał uzasadnienia kolonializmu w Ameryce i wywłaszczania rdzennej ludności. Więcej na ten temat m.in. w Morag B., *John Locke and the American Indian* Arneil University College London 1992 s. 398 oraz w Bishop J.D., *Locke's Theory of Original Appropriation and the Right of Settlement in Iroquois Territory*, Canadian Journal of Philosophy, Vol. 27, No. 3 (Sep., 1997), pp. 311-337. Tego rodzaju „argument rolniczy” był też używany przez innych myślicieli por. Rudnicki J., *Zawłaszczenie jako sposób nabycia terytorium państwowego - ewolucja doktryny i praktyki*. Roczniki Nauk Prawnych Tom XXIV, nr 4 - 2014

⁴⁵ Przykład sługi pokazuje że wyrażenie „moja praca” należy rozumieć szeroko, a nie jako pracę wykonywaną osobiście fizycznie przez zawłaszczającego.

⁴⁶ Locke J. *Dwa* ... s.182

⁴⁷ Tamże. s.184

Autor *Lewiatana* Thomas Hobbes wpisuje się w konwencjonalistyczne teorie genezy własności:

„Otóż oczywiste było, że to nie wynika z natury rzeczy, lecz z ugody między ludźmi, co bowiem natura oddała wszystkim razem, to ludzie później podzielili między sobą.”⁴⁹

Według Hobbesa państwo jest pierwotne wobec praw własności. Przed pojawieniem się państwa, w „stanie natury” każdy miał prawo do każdej rzeczy i wszyscy byli w stanie wojny ze wszystkimi. Własność jest aktem władzy suwerennej ustanowionym w celu pokoju publicznego, kształt i zakres prawa własności zależy od tej suwerennej władzy.⁵⁰

Konwencjonalistyczne stanowisko reprezentuje także David Hume. Twierdzi on, że prawa własności są konwencją powstałą między ludźmi z powodu rzadkości dóbr i częstej zmiany właściciela oraz ze względu na kierowanie się przez ludzi własnym interesem i ich umiarkowaną hojność. Celem tej konwencji jest osiągnięcie harmonii, uniknięcie konfliktów i zachowanie własnego stanu posiadania ludzi.

Rozważając sposoby podzielenia własności między ludzi, odrzuca możliwość poprzestania na regule przydziału własności dla obecnego posiadacza jako rozwiązaniu potencjalnie legalizującym niesprawiedliwość. Opisuje cztery okoliczności początkowe dla własności czyli: zawłaszczenie, zasiedzenie, akcesję i dziedziczenie.

Zawłaszczenie to dla Hume’a po prostu pierwsze posiadanie. To ostatnie zaś operacjonalizuje jako sytuację w której mamy moc z danej rzeczy zrobić użytek i możemy nią manipulować dla własnych celów. W odróżnieniu od Locke’a nie jest dla niego koniecznym włożenie pracy w dokonanie zawłaszczenia ponieważ zauważa przykłady nabycia własności bez spełnienia tego warunku jak poprzez posiadanie łąki na której wypasa się trzodę. Wg Hume’a wystarczającym jest intencjonalne wprowadzenie jakiejś zmiany w zawłaszczanej rzeczy tworząc stosunek między nami a tą rzeczą, a wtedy możemy mówić o włożonej pracy jedynie w sensie przenośnym.

Autor *Traktatu o naturze ludzkiej* zauważa liczne trudności z określeniem sztywnych ram i warunków zawłaszczenia np. co do tego jakiego rodzaju kontrola nad rzeczą jest wystarczająca do zawłaszczenia czy jak szeroki zasięg może się wiązać z danym aktem zawłaszczenia:

„Człowiek, który łąduje na brzegu maleńkiej wysepki, pustej i nieuprawnej, uważany jest za jej posiadacza od pierwszej chwili i zdobywa własność na całość, ponieważ ta wysepka ma dla wyobraźni wyraźne oraz określone granice i jednocześnie wielkością

⁴⁸ Tamże. s. 182 Klauzula ma potencjał do zanegowania prawa zawłaszczania bowiem w sytuacji rzadkości dóbr zawłaszczenie nie może jej spełnić, a w konsekwencji też żadne z poprzednich zawłaszczeń aż do pierwszego. Szerzej o tym por. Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa Fundacja „Aletheia” 1999. przeł. Maciejko P., Szczubiałka M., s.210, Epstein R.A., *Possession as the Root of Title*, University of Chicago Law School Chicago Unbound Journal Articles Faculty Scholarship 1979 s.1228-1229

⁴⁹ Hobbes T., *Elementy filozofii*, t. 2, przeł. Znamierowski C., Warszawa 1956, *O obywatelu*, s.181

⁵⁰ Jurus D., *W poszukiwaniu...* s.56-57

swoja odpowiada posiadaniu jednego człowieka. Ten sam człowiek, lądując na pustej wyspie tak wielkiej, jak Wielka Brytania, rozciąga swoją własność nie dalej niż do granic swego bezpośredniego posiadania, natomiast liczna kolonia uważana jest za właściciela całej wyspy od chwili, gdy wyląduje.”⁵¹

Podaje też przykłady z polowania zastanawiając się jaki rodzaj więzi, i kontroli nad upolowaną zwierzyną jest konieczny do jej zawłaszczenia i czy w spornej sytuacji gdy człowiek z wielkim trudem ścigał zająca by ostatecznie zostać wyprzedzonym przez kogoś innego i zwinniejszego może się domagać zadośćuczynienia. Odróżnia ten przypadek od przykładu sprzątnięcia sprzed nosa jabłka z drzewa ponieważ w tym drugim nie był konieczny tak wielki wysiłek który występuje przy tropieniu zwierzęcia tworząc jednocześnie więź między nim a myśliwym.⁵²

Jeszcze bardziej skomplikowanym dla Hume’a jest historyczny przypadek posłańców dwóch greckich kolonii szukających nowej siedziby. Obaj jednocześnie dotarli do opuszczonego miasta i w wyścigu o dotarcie do jego bramy jeden z nich skutecznie rzucił w nią włócznię tak, że w niej utkwiała. Hume nie rozstrzyga czy dotarcie do bramy jako pierwszy, czy utkwienie w niej włóczni (bądź inne hipotetyczne czyny jak dotarcie do innej części murów miasta) stwarza lepszą więź i podstawę do roszczeń ani czy którakolwiek z tych opcji jest do tego wystarczająca.⁵³

Stanowisko Immanuela Kanta daje się zakwalifikować jako koncepcja zawłaszczenia przez przyswojenie. Wychodzi on od założenia, że ludzkość jest pierwotnie zbiorowym posiadaczem świata. Na pierwotny akt nabycia składa się wejście w posiadanie przedmiotu w czasie i przestrzeni, oświadczenie woli posiadania przedmiotu wraz z wykluczeniem reszty, oraz ostateczne potwierdzenie nabycia przedmiotu w sensie prawnym. Proces ten Kant nazywa zajęciem. Nie jest do niego koniecznym włożenie pracy w daną rzecz ani dodanie jakiejś wartości - wystarczającą jest deklaracja wyrażająca intencję zawłaszczenia. Nabyte w ten sposób prawo własności ma status prowizoryczny do momentu wyłonienia się ustroju obywatelskiego kiedy możliwe jest jego potwierdzenie prawne.⁵⁴

Także u Georga Wilhelma Friedricha Hegla znajdziemy koncepcję zawłaszczenia w wyniku przyswojenia. Pierwszym krokiem w zawłaszczeniu jest dla niego zawłaszczenie swojego ciała przez wolę. Zawłaszczenie rzeczy zewnętrznych wg Hegla może odbywać się na trzy sposoby: poprzez zawładnięcie cielesne, poprzez

⁵¹ Hume D., *Traktat o naturze ludzkiej* T.2, *O uczuciach*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963., przeł. Znamierowski C., s.307

⁵² Tamże. s. 309 Tego rodzaju dylematów dotyczyła sprawa Pierson v. Post. Więcej na ten temat por. Epstein R.A., *Possession as the Root of Title* University of Chicago Law School, Chicago Unbound Journal 1979

⁵³ Tamże. 311 Znamiona podobieństwa do tej historii ma sprawa Swift v. Gifford. Więcej na ten temat por. Epstein R.A., *Possession...*

⁵⁴ Jurus D., *W poszukiwaniu...* s. 49-51

„formowanie”, włożenie pracy,⁵⁵ lub poprzez oznaczenie czegoś jako własności konwencjonalnym gestem czy rytuałem.⁵⁶

Jan Jakub Rousseau zaczyna drugą część swojej rozprawy *O źródłach nierówności między ludźmi* od słów:

„Ten, kto pierwszy ogroził kawałek ziemi, powiedział "to moje" i znalazł ludzi dość naiwnych, by mu uwierzyć, był prawdziwym założycielem społeczeństwa. Iluż to zbrodni, wojen, morderstw, ile nędzy i grozy byłby rodzajowi ludzkiemu oszczędził ten, kto by kołki wyrwał lub rów zasypał i zawołał do otoczenia: "Uwaga! Nie słuchajcie tego oszusta; będziecie zgubieni, gdy zapomnicie, że płody należą do wszystkich, a ziemia do nikogo!"⁵⁷

Francuz uznaje, iż to wprowadzenie instytucji własności było prąródłem nierówności, a pierwsze zawłaszczenie było uzurpacją, ponieważ nie można usprawiedliwić tytułu własności do części środków należących do wszystkich (części większej niż konieczna do utrzymania się) bez uzyskania wyraźnej, jednogłośnej zgody ludzkości. Tytułów własności nie usprawiedliwia też praca i wprowadzone ulepszenia na zawłaszczonych ziemiach. Tak jak wielu myślicieli uznają instytucję własności jako zapobiegającą konfliktom interesów w społeczeństwie Rousseau zdaje się przypisywać jej rolę przyczyny tych konfliktów trzymając się mocno optymistycznej wizji stanu natury.⁵⁸

2.2 Pierwotne zawłaszczenie z perspektywy antropologicznej i historycznej

Rozumienie pierwotnego zawłaszczenia uwarunkowane jest ewolucją samej instytucji własności. Geneza praw własności wygląda inaczej z perspektywy pozytywizmu prawniczego, a inaczej z punktu widzenia prawnego-naturalistycznego. W sytuacji w której suwerenna władza polityczna ma decydujące znaczenie dla istnienia i mocy praw własności, akt pierwotnego zawłaszczenia prywatnego może mieć wtórne znaczenie w porównaniu do zawłaszczenia zasobów przez państwo lub w imieniu państwa. Jak zauważał Grocjusz zawłaszczeniu może podlegać zarówno własność jak i zwierzchnictwo, z pośród których to pierwsze należy do jednostek, a drugie do władzy politycznej która może ograniczyć prawo do zawłaszczania rzeczy ruchomych. Zarówno zawłaszczanie na rzecz wspólnoty jak i Locke'owskie ujęcie w którym własność wywodzi się z fizycznego aktu zagospodarowania znajduje podstawy historyczne i antropologiczne i wydaje się być zjawiskiem realnym i żywym.

Wyobrażenie o tym, że własność jest zjawiskiem zupełnie sztucznym stoi w sprzeczności z ustaleniami socjobiologów opisujących rozbudowane i powszechne

⁵⁵ Który to warunek upodabnia koncepcje Hegla do teorii zawłaszczenia poprzez pracę.

⁵⁶ Jurus D., *W poszukiwaniu...* s. 52-53

⁵⁷ Rousseau J.J., *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956., przeł. Elzenberg H., s. 186

⁵⁸ Rousseau J.J., *Discourse on the Origin and Basis of Inequality Among Men* przeł. G. D. H. Cole

wśród zwierząt instynkty posiadania, czy też z wnioskami psychologów zauważających zachłanność u najmłodszych dzieci ograniczaną dopiero wraz z wiekiem i socjalizacją. O naturalności własności świadczyć ma też ludzka potrzeba prywatności, kierująca wieloma codziennymi podświadomymi zachowaniami.⁵⁹ Charakterystyczna jest też obecna w wielu językach dwuznaczność słowa „własność”:

„jest używana w dwóch pokrewnych znaczeniach: jako czyjaś lub czegoś cecha lub jako coś, co do kogoś należy. „Właściwy” (jako <<słuszny>>, <<odpowiedni>>; ang. *proper*) i „własny”(jako <<przynależny>>, <<przypisany>>; ang. *appropriate*) mają tę samą etymologię. Inaczej mówiąc słownik traktuje mienie jako właściwości charakterystyczne.”⁶⁰

Według ustaleń antropologów, instytucja własności występowała powszechnie wśród społeczności ludzkich od najdawniejszych czasów. Świadczą o tym m.in. zachowane starożytne kodeksy regulujące sprawy związane z własnością.⁶¹ Liczne przykłady dają podstawy by sądzić, że geneza własności wiąże się jednak z prawem zwyczajowym regulującym życie wspólnot pierwotnych na długo przed wyłonieniem się struktur jakie dziś nazwalibyśmy politycznymi.⁶² Własność prywatna początkowo sprowadzała się głównie do rzeczy osobistych jak odzież, ozdoby, broń itp. co wiązało się z tym, że często przedmioty te były wytworzone przez ich właścicieli i traktowano je w pewnym metafizycznym sensie jako ich przedłużenie. Jak ujął to Richard Pipes:

„w pierwotnych społeczeństwach roszczenia do terytorium wywodziły się z zajmowania *res nullius*, a do ruchomości - z włożonej pracy; jest to raczej sposób zaistnienia prywatnej własności, jaki wyobrażali sobie klasycy teoretycy w rodzaju Locke’a.”⁶³

W przypadku przedmiotów odleglejszych(jak drzewa np. drzewa, czy kokosy), jednym ze sposobów ich zabezpieczenia jako własności było oznaczanie liśćmi – wiązało się to też z magicznymi rytuałami mającymi odstraszyć potencjalnych złodziei.⁶⁴

Wiele rzeczy pierwotnie posiadane było wspólnie w ramach rodziny(np. siedziba, domostwo), grupy łowieckiej(zdobycz z polowania, albo kajak – wg przykładu z Melanezji mógł należeć do jego głównego twórcy, ale używany był wspólnie⁶⁵), czy plemienia(jak terytorium zbieracko-łowieckie). Ludy koczownicze na ogół nie rościły sobie praw własności do pastwisk, spośród zasobów ziemskich bywały zainteresowane własnością niektórych szczególnie cennych elementów krajobrazu lub zimowych kwater.^{66 67}

⁵⁹ Pipes R., *Własność a wolność*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2000. przeł. Niedzielski L.s.106-122

⁶⁰ Tamże. s.116-117

⁶¹ Tamże. s.122

⁶² Benson B., *Enforcement of Private Property Rights in Primitive Societies: Law without Government* The Journal of Libertarian Studies Volume 9, Number 1 (1989) s.20-21

⁶³ Pipes R., *Własność...* s.126

⁶⁴ Malinowski B., *Crime and Custom in Savage Society*, Fundacja Nowoczesna Polska s.18

⁶⁵ Tamże. s.7

⁶⁶ Pipes R., *Własność ...*s. 138

Wykształcanie się praw własności wymagało wzajemnego ich uznawania który to warunek nierzadko był łamany (tak jak łamane były inne prawa wynikające z nietykalności cielesnej) stąd zwłaszcza wcześniej wykształcające się prawa własności prywatnej ziemi były narażone na pogwałcenie przez podbój lub roszczenia wysuwane przez wspólnotę lub zwierzchników wczesnych organizacji politycznych lub łupieżczych. Przykładowo Kozacy w pewnym okresie zakazywali rolnictwa gdyż zakłócało ich tryb życia oparty na łowiectwie i hodowli bydła. Historia Rosji zna też przypadek rewolucyjnej konfiskaty ziemi zawłaszczanej w wielkiej skali przez niewielką liczbę rodzin i podziału jej między dorosłych mężczyzn. Ustabilizowanie się trwałych tytułów własności ziemi towarzyszyło przyjęciu rolniczego systemu trójpolówki który pozwalał na trwałe uprawianie jednego obszaru, bez regularnego przemieszczania się i ugorowania wyjałowionej ziemi jak w bardziej prymitywnym rolnictwie.⁶⁸ Jednocześnie na wsi rosyjskiej wykształcił się system wspólnoty własnościowej w ramach lokalnych społeczności który przetrwał nawet uwłaszczenie chłopów.⁶⁹ Próby wprowadzenia wspólnoty własnościowej (z równym podziałem plonów rolnych i związanym z tym oderwaniem ludzi od owoców ich pracy) we wczesnych koloniach angielskich na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej jak Jamestown czy Plymouth skończyły się natomiast w krótkim czasie niewydajnością, groźbą śmierci głodowej i w konsekwencji przyjęciem własności prywatnej.⁷⁰ Podobnie opłakane skutki przyniosły próby kolektywistycznej organizacji na wsi ukraińskiej.⁷¹

Wyłonienie się własności prywatnej wiąże się z czynnikami ekonomicznymi czyli rzadkością danego zawłaszczanego zasobu, oraz wysokim popytem na ten zasób. Tylko w momencie gdy występuje rywalizacja o rzadkie dobra, pojawia się potrzeba wyłączenia innych osób z korzystania z niego. Dlatego też ogradzanie gruntów ma miejsce przy odpowiednio wysokiej gęstości zaludnienia. Odwrotna sytuacja może mieć miejsce gdy wartość jakiegoś dobra spadnie poniżej progu opłacalności egzekwowania roszczeń do prawa własności do niego jak było w przypadku koni na Wielkich Równinach w USA po I wojnie światowej. Właśnie korzyści ekonomiczne wyjaśniają czemu ludy koczownicze jednocześnie wysuwały roszczenia do jednych dóbr a do innych nie, lub czemu do tych samych dóbr rościły sobie prawa własności w danym okresie a w innym nie.⁷²

⁶⁷ Bailey M.J., *Approximate Optimality of Aboriginal Property Rights*, The Journal of Law & Economics, Vol. 35, No. 1 (Apr., 1992), s. 183-198

⁶⁸ Wallace D.M., *Russia*, T. F. Unwin, London 1905 s.205-215 Historyk przytacza osobliwy sposób wyznaczania granic między uprawianymi obszarami sąsiadujących wiosek. Cała społeczność przechodziła wzdłuż obieranej granicy oraz biczowano młodzieńców na granicy po czym mieli oni uciec do swoich domostw. Rytuał ten miał pomóc im w zapamiętaniu wytyczonych granic. W wypadku sporów co do ustalenia granic odwoływano się do decyzji najstarszych członków społeczności.

⁶⁹ Tamże. s.107-110

⁷⁰ Schmidt D., *The Institution of Property*, 2012 s.18

⁷¹ Palmer Tom. G. *Realizing freedom: libertarian theory, history, and practise*, Cato Institute 2009 s. 153-156

⁷² Pipes R., *Własność ...* s.129, 135-138 Znamiennym przykładem jest iż wspomniana niżej wysoka cen skór stała się miejscami przyczyną prywatyzacji kłusownictwa dla skór, przy jednoczesnym pozostawieniu gościom możliwości kłusownictwa dla mięsa. Kłusownik mógł zabrać mięso pod warunkiem, że zostawi skórę właścicielom. Por. Schmidt D., *The Institution...*

Ekonomiczne powody miały decydujące znaczenie w wyłonieniu się własności prywatnej ziemi. W przypadku gdy ludzie utrzymywali się ze zbieractwa i łowiectwa zaspokajając tylko swoje potrzeby wspólnotowa(komunalna) własność terenów łowieckich była optymalnym rozwiązaniem. Gdy jednak rósł popyt na dostarczane przez koczowników dobra(np. generowany przez rozwijający się handel skórą) zwiększona eksploatacja terenów łowieckich stawała się nieefektywna ze względu na konflikt między indywidualnymi, a zbiorowymi interesami. Efekty zewnętrzne(związane w tym wypadku z nadmiernym ograniczeniem zasobów dziczyzny na danym terenie i jej możliwości odnowienia się) generowane przez zwiększenie intensywności polowania rozkładały się nierównomiernie między różnych członków społeczności. Potrzebą stało się oszczędne gospodarowanie zasobami łownymi, które wymagało możliwości wykluczenia nadmiernego kłusownictwa na danym terenie.

W ramach własności komunalnej koszty związane z maksymalizowaniem praw poszczególnych jednostek do korzystania z komunalnych zasobów(w tym wypadku zmniejszanie się zasobów dziczyzny w wyniku nadmiernego kłusownictwa) nie mogły być ściśle nałożone na osoby odpowiedzialne za ich stworzenie. Wynegocjowanie ograniczeń w korzystaniu z wspólnotowej własności i dopilnowanie ich przestrzegania wiąże się z kosztami które mogą przewyższać te związane z podziałem terytorium i wprowadzeniem własności prywatnej. Co więcej w przypadku konsensualnego ograniczenia wykonywania praw do własności komunalnej, dużo trudniej stronom takiego porozumienia wkalkulować w swoje działania przyszłe potencjalne alternatywne źródła korzyści i kosztów w celu maksymalizacji obecnej wartości praw do ziemi.⁷³ Kolejnym zjawiskiem zmniejszającym motywację do utrzymania komunalnej własności jest tzw. efekt gapowicza polegający na korzystaniu przez danego członka wspólnoty z owoców wspólnej pracy bez wypełniania własnych obowiązków.

Wyżej wymienione problemy opisywane przez ekonomistów jako zjawisko tzw. tragedii/dylematu wspólnoty⁷⁴ powodują, że racjonalnym jest przeniesienie zarówno kosztów jak i zysków związanych z korzystaniem z zasobami na poszczególnych użytkowników czyli internalizację efektów zewnętrznych. Dokonuje się to poprzez podział własności wspólnotowej na własność prywatną⁷⁵ i w przypadku własności ziemskiej plemion indiańskich często korelowało z występowaniem na danym obszarze rozwiniętego handlu skórą.⁷⁶

⁷³ Demsetz H., *Toward a Theory of Property Rights*, The American Economic Review Vol. 57, Issue 2 May, 1967., s.350-359

⁷⁴ Hardin G., *The Tragedy of the Commons*, Science, Vol. 162, No. 3859, 1968, s.1243-1248
Hardin podaje przykład wspólnego pastwiska, stąd inne częste określenie na to zjawisko.

⁷⁵ Jakkolwiek niekonieczne na własność indywidualną. Istnieje pogląd, że system własności prywatnej w ramach rodzin, lub plemion może być skuteczną formą internalizacji efektów zewnętrznych. Por. Bishop **J.D.**, *Locke's Theory of Original Appropriation and the Right of Settlement in Iroquois Territory* Canadian Journal of Philosophy, Vol. 27, No. 3 (Sep., 1997), s.322

⁷⁶ Demsetz H., *Toward...* s. 352-253

Problemy dylematu wspólnoty mogły wg pewnych tez doprowadzić do znacznego wyłączenia zwierzyny co w wielu miejscach przyspieszyło rozwinięcie się rolnictwa. Pojawiało się ono też wraz ze zwiększeniem zaludnienia jako bardziej efektywne od zbieractwa i łowiectwa. Wyłonienie się prywatnej własności ziemi w oczywisty sposób zachodzi szybciej w rolniczych społecznościach nawet pomimo okresowego ugorowania ziemi dla utrzymania jej wydajności. Własność ziemi rolniczej była bardziej wyraźna niż tej przeznaczonej do łowów – stosowano pomiary i oznaczenia granic. Posiadanie ziemi, jako związane bezpośrednio z jej uprawianiem dotyczyło grup rodzinnych lub wewnątrznie spowinowaconych.^{77 78}

Ekonomiczne przyczyny dla konsensualnego podziału wspólnie użytkowanych zasobów na prywatnie posiadane udziały odegrały decydującą rolę przy wyłonieniu się porozumień siedemnastowiecznych indiańskich łowców bobrów czy też zwyczajowych zasad obowiązujących w przypadkach polowu wielorybów gdy zrywały się z harpuna. Jakkolwiek wskazuje się również, że niekiedy wyznaczanie ścisłych granic własności prywatnej bywa zbyt kosztowne i istnieją przykłady efektywnie działającej własności wspólnotowej. Efektywne działanie takich wspólnot łączy się prawie zawsze z wyłączeniem otwartego dostępu do wspólnej własności.⁷⁹

Znamiennym przykładem genezy właścicielstwa jest historia pojawienia się roszczeń własnościowych na amerykańskim Zachodzie po odkryciu złóż złota w Kalifornii. Obszar ten był ówczesnie świeżo przyłączony do Stanów Zjednoczonych i nie istniały tam żadne regulacje dotyczące eksploatacji złóż mineralnych na terenach państwowych. Gdy liczba poszukiwaczy na danym terenie złotonośnym wzrosła powodując znaczne zagęszczenie, zwyczajem stało się zwoływanie zebrań na których poprzez głosowanie formalnie uznawano prawa wnioskujących poszukiwaczy do eksploatacji określonej powierzchni działek.^{80 81} Stało się tak np. w Gregory Gulch w Kolorado:

„czerwca 1859 r. odbyła się masowa narada górników i powołanie komitetu mającego naszkicować kodeks praw przedmiotowych. Komitet ten wyznaczył granice działki, a także ustanowił kodeks cywilny, który po przedyskutowaniu i kilku poprawkach przyjęto jednogłośnie na masowej naradzie 16 lipca 1859 r. Przykład ten szybko zaczęto

⁷⁷ Pipes R., *Własność ...* s. 144-147

⁷⁸ Proces wyłaniania własności zbieżny z tymi obserwacjami opisał już John Locke: „Początkowo największa część ludzi zadowalała się tym co natura bez niczyjej pomocy ofiarowała im dla zaspokojenia ich potrzeb. I chociaż potem w pewnych częściach świata (w wyniku przyrostu ludności i pogłowia bydła, a także używania pieniędzy) ilość gruntów stała się niedostateczna, przez co została im nadana większa wartość, to poszczególne wspólnoty ustanowiły granice dla swych wydzielonych terytoriów. Mocą postanowień prawa regulowały one własność prywatnych osób w swych społeczeństwach i tak poprzez umowę i ugodę ustanawiały własność, którą zapoczątkowała praca i pracowitość.” Locke J., *Dwa...* s. 194

⁷⁹ Schmitz D., *The Institution...* s.11-25

⁸⁰ Pipes R., *Własność ...* s.143

⁸¹ Beadle J.H., *Western Wilds and the Men Who Redeem*, Them Cincinnati: Jones Brothers, 1882 s. 558-563

naśladować w innych dzielnicach i wkrótce całe terytorium podzielono na szereg suwerennych dystryktów,⁸²

W sprawach spornych decydowały oddolne sądy górnicze, lub jako instytucja odwoławcza – wiece.⁸³ W rejonach poszukiwań złota bardzo cennym surowcem stała się woda (potrzebna w procesie wydobywania i oczyszczania złota) dlatego wykształciła się tam też praktyka zawłaszczania określonych fragmentów rzek z poszanowaniem praw pierwszego użytkownika.⁸⁴ Przyjęcie tej zasady wraz z zachowaniem wolnego handlu prawami do eksploatawania danego źródła dawało bodźce do umieszczania wody w najbardziej produktywnych jej zastosowaniach.

Historia amerykańskiego pogranicza daje też przykłady pionierskiego zagospodarowywania ziemi o statusie publicznym, ale nie zewidencjonowanej i nie wystawionej na sprzedaż przez rząd federalny.⁸⁵ Osadnicy (zwani skwaterami) dokonujący zajęcia takich ziem w świetle prawa byli uznawani za intruzów dlatego wiązali się w kluby ziemskie i związki skwaterskie (opierające się na wzajemnym uznaniu praw) w celu ochrony swojego mienia. Wykształcono specyficzne prawa do zasięgu wypasu bydła.⁸⁶ Powstały też związki hodowców bydła przyczyniające się do kształtowania „prawa pogranicza” w odniesieniu do własności zasiedlanej ziemi. Zakres działek oznaczano drewnianymi palikami, w celu ochrony własności formowano komitety czujności obywatelskiej. Pod nieobecność policji prawa egzekwowano odwołując się do usług prywatnych agencji ochrony.⁸⁷

Historia zasiedlania Ameryki pokazuje napięcie między różnymi koncepcjami własności. Problem dotyczył m.in. sprzeczności praw ludności autochtonicznej które wywieść można z koncepcji prawnonaturalistycznych, oraz suwerennych praw Korony brytyjskiej do której na mocy prawa międzynarodowego (zasady Prawa Odkrycia) poprzez efektywną kolonizację należała cała odkryta ziemia (jako do władzy

⁸² Tamże. s.477

⁸³ Anderson T.L., Hill P.J., *Amerykańskie doświadczenie z anarchokapitalizmem: Dziki Zachód nie tak bardzo dziki*, Journal of Libertarian Studies (1979) przeł. Świonder D., Co ciekawe z niechęcią odnoszono się do usług prawników Anderson T., Hill P.J.: „w wielu obozach usługi zawodowych prawników były niemile widziane, a w niektórych dystryktach, jak Union Mining District, nawet zabronione. [...] W ten sposób lokalne osady mogły dojść do porozumienia względem praw podmiotowych oraz metod ich egzekwowania bez przymusu ze strony władz Stanów Zjednoczonych. Dowody świadczą raczej o tym, że narzucenie osadom praw z zewnątrz przyczyniało się do zwiększenia przestępczości. Pewien Kalifornijczyk pisze: „Nie potrzebowaliśmy prawa — aż zjawili się prawnicy”, a inny dodaje: „Przestępczość była niewielka, dopóki miejsca górników nie zajęły sądy ze swoimi opóźnieniami i formalnościami” „Por. Beadle. J.H., *Western...* s.478

⁸⁴ Regan S. *Who owns the Environment?* [w:] Anderson T.L., Leal D., L., *Free market environmentalism for the next generation* Palgrave Macmillan 2015 s 37-38

⁸⁵ Niekiedy skwaterzy osiedlali się na ziemiach do których prawa rościli sobie Indianie. Istnieje teza iż, tolerowanie skwaterów, prawa pierwokupu dla nich, czy wreszcie Ustawa o Zagospodarowaniu (Homesteading Act) i podobne ustawy miały na celu wywłaszczenie Indian. Gospodarując na terenach używanych przez tubylców osadnicy przekształcali je w niekorzystny dla nich sposób (m.in. ograniczając ilość dziczyzny) miały też miejsce zbrojne konflikty między Indianami a osadnikami. Na ten temat por. Kades. E., *The Dark Side of Efficiency: Johnson v. M'Intosh and the Expropriation of American Indian Lands*

⁸⁶ Regan S. *Who owns...* s.34-35

⁸⁷ Anderson T.L., Hill P.J., *Amerykańskie...*

patrymonialnej). Według prawa międzynarodowego ludność tubylcza w Ameryce miała tylko prawa do zajmowania terenu bez możliwości jego zbycia, chyba że na rzecz Korony, a wszystkie tytuły własności ziemi w ramach kolonii mogły zostać nabyte przez jednostki wyłącznie od Korony.

Stan ten potwierdziła Królewska Proklamacja z roku 1763 według której ludy tubylcze nie posiadały ani tytułu do ziemi, ani suwerenności, władza nad ziemią na zachód od Gór Appalachów miała należeć do rządu brytyjskiego, a zasiedlanie terytoriów Indian było dozwolone tylko za zgodą Korony po dokonaniu przez nie cesji praw Indian. Prawo Odkrycia dotyczyło jednak przede wszystkim relacji między państwami europejskimi i nie wykluczało dopuszczenia wykupu ziemi przez kolonistów bezpośrednio od autochtonów jak zdarzało się to w koloniach francuskich.⁸⁸ Mimo to prawie we wszystkich koloniach przyjęto rządowy monopol na wykup ziemi od Indian. Konsekwencje Prawa Odkrycia przejął rząd amerykański po uzyskaniu niepodległości przez Stany Zjednoczone. Nieważność transakcji handlu ziemią zawieranych bezpośrednio z tubylcami została potwierdzona orzeczeniem amerykańskiego Sądu Najwyższego w 1823 roku w sprawie *Johnson v. McIntosh*.⁸⁹

W związku z tymi uwarunkowaniami tytuły własności jakie nabywali Holendrzy z Kampanii Wschodnio-Indyjskiej na początku XVII wieku poprzez transakcje z Indianami były nieuznawane przez Anglików – uznawali je tylko przybyli później Szwedzi oraz angielscy Kwakrzy z Pensylwanii którzy trzymali się zasady płacenia Indianom za ich ziemię.⁹⁰ Tubylcom za ziemię płacili też niekiedy Anglicy, ale głównie w celu uniknięcia konfliktów z nimi.⁹¹

Roger Williams był pierwszym z kolonistów który uważał, że Król nie ma prawa do ziemi zajmowanej w Ameryce Północnej przez Indian, a Anglicy mogą zająć ją tylko po odkupieniu jej od autochtonów. Już w 1633 roku argumentował, że ziemia zajmowana przez Indian należy im się na mocy prawa natury. Według niego Indianie znali instytucję własności chociaż w zmodyfikowanej formie, a posiadane przez nich i ulepszone tereny są nie mniej użyteczne niż królewskie parki w Anglii.⁹² Przeciwnego zdania był John Winthrop dla którego zawłaszczyć ziemię można tylko poprzez jej uprawę, nawożenie i odgrodzenie, dlatego nie uważał, że Indianie prawowicie ją posiadali, więc pozostaje ona niczyja i można ją zawłaszczyć.^{93 94} Pogląd iż

⁸⁸ Kades E., *Dark side...* s. 1075

⁸⁹ Tamże. s. 1079

⁹⁰ Watner C., *The Proprietary...* s.147-148

⁹¹ Kades E., *Dark side...* s.1077

⁹² Rothbard M.N., *Conceived in Liberty*, Ludwig von Mises Institute 2011 s.177

⁹³ Watner C., *The Proprietary...* s. 148-149

⁹⁴ Spór ten wiąże się z różnymi koncepcjami zawłaszczenia i był potem rozważany przez libertarian. Na temat praw własności u Indian więcej por. m.in. : Bishop J.D., *Locke's Theory...*, Bobroff K.H., *Retelling Allotment: Indian Property Rights and the Myth of Common Ownership* oraz Anderson T., *Property Rights among Native Americans*, Watner C., *Libertarians...*

nomadyzm i nieznajomość instytucji prawa własności przez Indian nie uprawnia ich do posiadania ziemi był powszechny wśród kolonistów.⁹⁵

Zarówno stanowisko Williamsa jak i Winthropa, opiera się na koncepcji prawno-naturalistycznej zgodnie z którą źródłem własności jest zawłaszczenie poprzez pracę, a tytuł prawny uznany przez władzę jest wtórny wobec tego aktu. Jest to stanowisko bliskie Locke'owskiej koncepcji pierwotnego zawłaszczenia której autor zdawał się być przekonany iż ziemi amerykańskie pozostają niezawłaszczone.⁹⁶ Kontrowersje wokół tej koncepcji wynikają z różnego rozumienia kształtu samego aktu zawłaszczenia tzn. jakiego rodzaju ogrodzenie zawłaszczanego terenu jest konieczne, czy własność zbiorowa jest w równym stopniu własnością co własność indywidualna, jakiego rodzaju praca jest niezbędna żeby dokonać zawłaszczenia oraz czy ta praca musi być ciągła.

Rozpatrywane wyżej kwestie praw ludów autochtonicznych były rozważane w doktrynie prawa międzynarodowego w czasach kolonizacji. Wzorem rzymskiego prawa cywilnego przyjęto w prawie międzynarodowym, że okupacja ziemi niczyjej (*terra nullius*) jest sposobem nabycia suwerennej władzy nad terytorium. Jednak kolonizacja na ogół dotyczyła ziem zamieszkałych, chociaż nie przez ludy zorganizowane w europejski sposób. Późno-scholastyczny myśliciel dominikański Francisco de Vitoria uznawał, że taka ziemia nie może podlegać prawu okupacji i należy uznawać prawa ludności tubylczej. Autor eseju *De Indis* argumentował, że Indianie jako osoby ludzkie obdarzone wolną wolą i odpowiedzialnością są uprawnieni do nietykalności osobistej oraz swojej własności. Podobne stanowisko zajął Bartolome de Las Casas według którego relacje między hiszpańskimi kolonistami, a plemionami tubylczymi w kwestiach materialnych powinny opierać się na wolnym handlu opartym na obustronnej zgodzie.⁹⁷ Praw ludów pogańskich bronili też ponad wiek przed de Vitorią w kontekście działalności Zakonu krzyżackiego polscy pisarze prawno-polityczni Stanisław ze Skarbimierza, a zwłaszcza Paweł Włodkowic reprezentujący Polskę na soborze w Konstancji od 1414 do 1418 roku.^{98 99} Większe uznanie zyskał jednak podzielany m.in. przez Grocjusza wspomniany wyżej „argument rolniczy” wskazujący iż zawłaszczeniu mogą podlegać tereny zamieszkałe przez nomadów, ale nieuprawiane. W odniesieniu do prawa do okupacji ten argument rozwinął w swoim *Prawie Narodów* szwajcarski myśliciel Emerich de Vattel:

„Pytanie czy narodowi wolno zajmować część wielkich obszarów, na których żyją tylko ludy koczownicze, zbyt nieliczne, by je zasiedlić. Zwróciliśmy już poprzednio uwagę, mówiąc o obowiązku uprawiania ziemi, że te ludy nie mogą zajmować wyłącznie dla

⁹⁵ Kades E. *Dark side...*s. 1076

⁹⁶ Locke J., *Dwa...* s. 189-197, Bishop J.H., *Locke's Theory...*, s. 317 Locke odnosi się do Ameryki jako miejsca pozostającego w „stanie natury”, określając ziemi amerykańskie używa słów jak „dzikie lasy” i „ugory”, podkreśla brak udoskonaleń na tych ziemiach i prymitywną, niewydajną gospodarkę jej mieszkańców.

⁹⁷ Palmer T.G., *Realizing...* s.70-73

⁹⁸ Bernacki W., *Wizje ładu międzynarodowego w polskiej myśli politycznej XV-XVIII w.*, 2013

⁹⁹ Frost R., *The Oxford History of Poland-Lithuania: The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385-1569*, Oxford University Press, 2015 s.124-125

siebie więcej ziemi, niż potrzebują i niż mogą zaludnić i uprawić. Ich niestałe przebywanie na tych niezmiernych przestrzeniach nie może być uważane za rzeczywiste i uprawnione objęcie w posiadanie; i narody europejskie, zbyt ściśnione w swych krajach, znajdując obszary, których dzicy szczególnie nie potrzebowali i których istotnie i ciągle nie użytkowali, mogły je zająć i osadzić tam swe kolonie. Jak już powiedzieliśmy, ziemia należy do rodzaju ludzkiego jako środek jego wyżywienia. Gdyby każdy naród chciał od początku zawłaszczać wielkie obszary, żeby żyć z polowania, rybołówstwa i zbierania dzikich owoców, kula ziemską nie starczyłaby na utrzymanie dziesiątej części ludności, która ją dziś zamieszkuje. Nie oddalamy się więc od celów natury, ścieśniając dzikich w węższych granicach.”^{100 101}

Tego rodzaju europocentryczne spojrzenie cechowało twórców prawa międzynarodowego nie tylko w kwestii metod organizacji ekonomicznej, ale także objawiało się w nie uznawaniu tubylczych sposobów organizacji politycznej za wystarczające, by traktować ich jako sprawujących suwerenną władzę nad swoimi terytoriami symetryczną do tej charakterystycznej dla państw europejskich.

Praktyka kolonizacji przebiegała jednak na ogół nie na prawie okupacji, ale najczęściej na prawie cesji i podboju.¹⁰² Jednym z rzadkich przykładów zawłaszczenia w wyniku okupacji ziemi niczyjej jest zajęcie Australii przez Wielką Brytanię. Historycznie wykształcił się zwyczaj zawierania umów z ludnością tubylczą kolonizowanych obszarów. Niekiedy w przypadku obszarów odległych i niezamieszkałych nie był wymagany nawet warunek efektywnej okupacji, a do uznania sprawowania władzy nad terytorium wystarczało symboliczne przyłączenie. Obecnie niemal cały ląd na świecie objęty jest roszczeniami państw.¹⁰³ Sytuacja prawna Antarktydy chociaż nie okupowanej przez żadne państwo uniemożliwia zgłaszanie roszczeń do niej. Także przestrzeń kosmiczna uznana została w doktrynie nie za rzecz niczyją, a za rzecz wspólną.¹⁰⁴ Jednak traktat dotyczący przestrzeni kosmicznej nie mówi nic o wykluczeniu możliwości jej prywatnego zasiedlenia.¹⁰⁵ Potencjalna możliwość zawłaszczenia na cele prywatne obszarów objętych roszczeniami państw może pozostawiać okazje do zastosowania zasady zagospodarowania niezamieszkałego lądu w XXI w.

¹⁰⁰ de Vattel E., *Prawo*, s. 250-251 za: Rudnicki J., *Zawłaszczenie jako sposób nabycia terytorium państwowego - ewolucja doktryny i praktyki*, Roczniki Nauk Prawnych Tom XXIV, nr 4 – 2014 s.135-136.

¹⁰¹ Można argumentować (być może pomijając fragment mówiący że „ziemia należy do rodzaju ludzkiego”), iż de Vattel dostarcza niniejszym argumentów do usprawiedliwienia kolonizacji Ziemi przez przedstawicieli cywilizacji uznającej ziemskie sposoby organizacji ekonomicznej i ziemski poziom zagęszczenia ludności za nieodpowiadający ich kryteriom efektywnej okupacji.

¹⁰² Rudnicki J., *Zawłaszczenie...* s.136

¹⁰³ Za wyjątek uznaje się Ziemię Marie Byrd. Interesującym przykładem, jest wysepka na rzece Dunaj między Chorwacją i Serbią, która nie należy do żadnego z tych państw, a do którego roszczenia zgłasza grupa entuzjastów chcących stworzyć tam państwo o nazwie Liberland. Jak przekonują, nie ma żadnych prywatnych tytułów własności do ziemi na wysepce. Spełnienie warunku efektywnej okupacji w ich wypadku jest na razie co najmniej dyskusyjne.

¹⁰⁴ Tamże. s. 139-140

¹⁰⁵ *Układ o zasadach działalności państw w zakresie badań i użytkowania przestrzeni kosmicznej łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi*, 1967

Rozdział III. Libertariańskie koncepcje pierwotnego zawłaszczenia

3.1 Wczesna debata wokół zakresu pierwotnego zawłaszczenia

Jako prekursorów lewicowego podejścia w libertarianizmie wymienia się m.in. tworzących w XVIII wieku Thomasa Spence'a i Thomasa Paine'a oraz XIX-wiecznych myślicieli jak Herbert Spencer i Henry George. Byli jednymi ze wczesnych myślicieli łączących obronę mocno rozumianych praw własności prywatnej z krytyką prywatnej własności ziemi. Spence w wydanym w 1775 roku *The Rights of Man* oraz Spencer w *Social Statics* z 1851 roku bronili poglądu, iż prywatna własność ziemi jest niesprawiedliwa ponieważ ziemia jak powietrze, czy woda są niezbędnymi zasobami do życia i każdy ma równe do nich prawo. Prywatna własność ziemi prowadzić może do sytuacji gdy część ludzi, nie będąc właścicielami ziemi jest w pewien sposób zdana na łaskę i bycie tolerowanym przez posiadaczy, a w skrajnych wypadkach może zostać z ziemi eksmitowana. Stają się naruszcicielami (*tresspassers*) cudzej własności. W konsekwencji prawa grupy bez ziemi nie są równe z prawami posiadaczy.¹⁰⁶ W ujęciu Spencera jest to niezgodne z jego wspomnianym już wyżej prawem równej wolności które w jednym z wariantów brzmi:

„Każdy człowiek ma największą możliwą wolność kompatybilną z podobną wolnością wszystkich innych”.

Spencer uznaje iż prawa całej ludzkości są pierwotnymi wobec praw jednostkowych do zawłaszczania zasobów naturalnych, dlatego żadna ilość włożonej pracy nie może usprawiedliwić objęcia we własność zasobu do którego równe prawa mają wszyscy – tym samym odrzuca Locke'owskie uzasadnienie zawłaszczenia.¹⁰⁷

Co więcej argumentuje w duchu teorii „jarzma normañskiego” (która przypisuje większość współczesnych tytułów własności w Anglii po prześledzeniu ich historii do najazdu normañskiego w 1066 roku kiedy Wilhelm Zdobywca po konfiskacie dużej ilości ziemi rozdał ją swoim krewnym i poplecznikom) podkreślając iż obecne tytuły własności pierwotnie wytworzone zostały poprzez przemoc i żadna ilość wymian które nastąpiły po niesprawiedliwych zawłaszczeniach nie może ich uprawomocnić.

Przeto autor *Social Statics* proponuje nacjonalizację całej ziemi, a jej posiadacze mieliby być tylko jej lokatorami płacąc czynsz na rzecz społeczeństwa. Wywłaszczeni mieliby być uprawnieni do rekompensat jednak nie za całą wartość ziemi, lecz jedynie wartość ulepszeń jakie na niej wprowadzili.

Idea Spencera znalazła zarówno kontynuatorów jak i polemistów. Co ciekawe do obu tych grup należał inny protoplasta lewicowego libertarianizmu Henry George – autor *Progress and Poverty* w której to książce przedstawił swoje poglądy na wpływ prywatnej własności ziemi na biedę i nierówności społeczne oraz opisał swoją ideę

¹⁰⁶ Smith G., *Herbert Spencer, Henry George, and the Land Question*, part 5-6. 2013 Spencer H. *Social Statics* The right of prop in land... § 2

¹⁰⁷ Spencer H. *Social Statics*, 1851, *The Right to the use of the Earth*

jedynego podatku od własności ziemi.¹⁰⁸ Amerykański myśliciel czerpał z idei zawartych w *Social Statics*, uznając własność ziemi jako niezgodną z równą wolnością ludzi jednak wysuwał własne zastrzeżenia co do idei Anglika.

W *The Perplexed Philosopher* wykazuje kłopoty ze Spencerowskim ujęciem praw. Według Amerykanina Spencer mylił pojęcie równych praw własności ziemi ze wspólnymi prawami własności ziemi. W przypadku wspólnej własności jak np. przy wspólnej sumie pieniędzy – każdy z właścicieli może używać części tylko za zgodą reszty. Natomiast przy równych prawach każdy używa części o ile nikt inny w danym momencie danej rzeczy nie używa – tylko w momencie sprzecznych roszczeń do danego zasobu wymagana jest akcja ze strony społeczeństwa. W kontekście praw własności ziemi mamy do czynienia z równymi prawami. Równość ta wynika z obecności innych osób z podobnymi prawami co ogranicza prawa pojedynczych jednostek. W przypadku gdyby Ziemię zamieszkiwała jedna osoba – jej prawa do używania zasobów naturalnych byłyby nieograniczone.

George broni Locke'owskiej koncepcji praw własności opartych na auto-własności i zawłaszczeniu przez pracę. Uznaje pierwotność praw jednostek wobec praw społeczeństwa. Ludzie z samego faktu swojego istnienia mają prawa do użycia zasobów naturalnych niezależnie czy prawo to jest potwierdzone przez społeczeństwo.¹⁰⁹ Jednocześnie według George'a tylko praca produkcyjna daje tytuł do wyłącznego posiadania, a skoro tak – konkluduje – nie można nabyć prawa wyłącznego posiadania do rzeczy nie pochodzącej z produkcji w tym ziemi:

Twierdzić, że ktoś może prawowicie przypisywać sobie wyłączne właścicielstwo swojej własnej pracy – ucieleśnionej w rzeczy materialne – oznacza zaprzeczać, że ktokolwiek może prawowicie przypisywać sobie wyłączne właścicielstwo ziemi.¹¹⁰

George podkreśla rozróżnienie między bogactwem pochodzącym z ludzkiej pracy do którego ludzie winni mieć pełne prawo (odrzuca wszelkie opodatkowanie pracy) i wolnymi dobrami natury istniejącymi bez wkładu pracy jak ziemia, środowisko czy surowe materiały. Do tych drugich wszyscy winni mieć równe i niezbywalne prawa.¹¹¹ Dlatego dokonując ulepszeń danego terenu (jak poprzez karczowanie lasu, albo osuszenie bagna) zyskuje się tylko prawo własności tych ulepszeń, a nie samego terenu. W przypadku gdy ulepszenia stają się nierozróżnialne od wartości terenu, te pierwsze wtapiają się w drugie i indywidualne prawa do ulepszeń są tracone na rzecz praw powszechnych jako większych.

Dla efektywności ekonomicznej także nie jest konieczna prywatna własność ziemi, ale zabezpieczenie własności ulepszeń na tej ziemi co potwierdzają częste przykłady uprawy ziemi, bądź wznoszenia wielkich budowli w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii na terenach dzierżawionych. Natomiast problemy związane z tzw.

¹⁰⁸ Smith G., *Herbert Spencer...*

¹⁰⁹ George H., *A Perplexed Philosopher*, Per Møller Andersen 2006 s.31-33

¹¹⁰ George H., *Progress and Poverty*, Robert Schalkenbach Foundation, 2006 s. 184 (przeł cytatu – MK.)

¹¹¹ Tamże. s.186

tragedią wspólnoty mogą być rozwiązane przez odpowiednie zarządzanie, a nie koniecznie prywatną własność. Kolejnym argumentem George'a przeciwko ekonomicznej konieczności prywatnej własności ziemi jest marnotrawczy sposób używania ziemi przez spekulantów.¹¹²

Pierwszeństwo użycia jako podpora dla wyłącznego prawa własności ziemi jawi się George'owi jako absurd w sytuacji gdy niezliczone pokolenia zastępują się zajmując powierzchnię globu. Nie widzi powodu dla którego poprzednie pokolenie bądź pokolenie sprzed stu czy tysiąca lat miałyby mieć lepsze prawo do świata niż obecne. Rysuje analogię z sytuacjami życia codziennego:

Czy pierwsza osoba przybyła na bankiet nabywa prawo do odwrócenia wszystkich krzeseł i twierdzenia że żaden inny gość nie może się częstować jeśli nie zgodzi się na warunki pierwszej osoby? Czy pierwsza osoba z biletem do teatru ma prawo zamknięcia drzwi i oglądania przedstawienia w samotności? Czy pierwszy pasażer który wejdzie do wagonu kolejowego nabywa prawo do rozrzucenia bagażu na wszystkich siedzeniach i zmuszenia reszty późniejszych pasażerów do stania?¹¹³

Według autora *Progress and Poverty* to szacunek do praw innych wymaga by będąc pierwszym zostawić miejsce w wagonie kolejowym(gdy inni się zjawiają) czy – analogiczne – ograniczyć osadnictwo nowego terenu gdy będzie on potrzebny innym. Według niego w przeciwnym wypadku jedna osoba mogłaby zawłaszczyć cały okręg, państwo czy kontynent z prawem usunięcia z tego terenu reszty mieszkańców. Podaje przykłady historyczne gdy w pewnej skali podobne wywłaszczenia miały miejsce i argumentuje za tezą, iż monopolizacja ziemi poprzez jej prywatną własność prowadzi do ekonomicznego uzależnienia nie-właścicieli - wręcz niewolnictwa.

Ponieważ tylko co do wartościowej ziemi występują konflikty roszczeń, swobodnie można używać ziem które wartości same w sobie nie mają, natomiast posiadacze cennej ziemi przynoszącej zyski z czynszu winni są społeczeństwu podatek niezależny od wartości ulepszeń na ziemi, ale samej wartości terenu. Miałyby to być rozwiązanie znacznie prostsze w zastosowaniu od Spencerowskiego.¹¹⁴

Sposobem zabezpieczenia równych praw do ziemi miałyby być według George'a wspomniany już jedyny podatek od rocznej wartości ziemi(koncepcja podobna do proponowanej już przez XVIII-wiecznych fizjokratów we Francji). Pozwalałby on uniknąć szoku związanego z konfiskatą ziemi w celu licytacji praw do jej używania. Obecni właściciele mogliby nimi pozostać przynajmniej w warstwie nominalnej, oraz utrzymaliby prawo do sprzedaży i kupna ziemi. Nie byłoby też restrykcji co do ilości ziemi jaką można posiadać.

George przekonuje, że podatek od wartości ziemi byłby najsprawiedliwszym oraz najefektywniejszym podatkiem. Wymagałby jedynie reformy obecnych agencji

¹¹² Tamże. s. 220-222

¹¹³ Tamże. s.190

¹¹⁴ George H., *A Perplexed...* s.34

rządowych, byłby prosty, łatwy w poborze, przewidywalny(pewny), nie mógłby być przerzucony na koszty innych dóbr, nie powodowałby ograniczania produkcji i nie pociągałby za sobą uprzywilejowania jednych wobec drugich. Ponieważ wartość ziemi zależy od otoczenia w jakim się znajduje i dostępu do dóbr publicznych podatek byłby obciążeniem proporcjonalnym do wartości jaką jego płatnicy otrzymują od społeczeństwa. Ponieważ koncepcja zakłada zniesienie wszystkich innych podatków, do pożądanego stanu można by dochodzić przez ich uchylanie i jednocześnie podnoszenie podatku od wartości ziemi, jednak rodzi to znaczne praktyczne trudności.¹¹⁵

Wspomniany wcześniej autorytet George’a Herbert Spencer po latach badań nad instytucjami społecznymi zrewidował swoje poglądy co do własności ziemi. Zmianę stanowiska wyraził m.in. w listach do *The Times*, oraz publikacjach takich jak *Justice* i *Political Institutions*. Przyjmując podejście ewolucjonistyczne i argumentację głównie utylitarystyczną przestał popierać nacjonalizację ziemi jako mogącą wyrządzić więcej złego niż dobrego z uwagi na silne wątpliwości co do efektywności publicznego zarządzania.¹¹⁶ Zwraca uwagę iż oburzenie na przeszłe niesprawiedliwości które uformowały obecne tytuły własności ziemi jest słuszne, jednak nie towarzyszy mu podobne oburzenie na współczesne niesprawiedliwości mające miejsce w koloniach – które znacznie łatwiej byłoby ukrócić niż naprawić stare szkody.

Analizując możliwe zadośćuczynienie za niesprawiedliwe zawłaszczenia zwraca uwagę, iż często przyjmowana hipoteza, że obecni posiadacze ziemi zawdzięczają ją uprzywilejowanym przodkom, a potomkowie wywłaszczonych są obecnie wśród najbiedniejszych nie może być przyjęta, a przeciwko niej świadczą choćby nazwiska jednych i drugich(nierzadko wskazujące na odwrotną zależność). Dodaje, że historycznie znaczne sumy pieniężne redystrybuowane były od właścicieli ziemi do najbiedniejszych co też poddaje w wątpliwość uprawnienie osób bez ziemi do obecnej ziemi z jej wszystkimi ulepszeniami:

[Osoby] bez ziemi nie mają sprawiedliwych roszczeń do ziemi w jej obecnym stanie oczyszczonej, osuszonej, ogrodzonej, nawożonej, wyposażonej w zabudowania gospodarcze etc. – lecz tylko do ziemi w jej stanie prymitywnym, tutaj kamiennej – tam bagnistej, pokrytej lasami, roślinami etc. ; tylko to należy do wspólnoty. Przeto nasuwa się pytanie – Jaki jest związek między pierwotną „stepową wartością” ziemi, a kwotą jaka biedniejsi z osób bez ziemi otrzymali podczas tych trzech stuleci? Prawdopodobnie właściciele ziemscy utrzymywali by, że za ziemię w jej prymitywnym nieujarzmionym stanie wyposażoną tylko w dzikie zwierzęta i owoce 500 000 000 funtów¹¹⁷ byłoby wysoka ceną.¹¹⁸

¹¹⁵ George H., *Progress...* s.223-225

¹¹⁶ Spencer H., *A Symposium on the Land Question*, pod red. Levy J.H. Londyn, T. Fisher Unwin, 1890 s. 58-62 (przeł. cytatu – MK)

¹¹⁷ Suma ta jest ostrożnym rachunkiem wartości jaka została redystrybuowana biednym od właścicieli ziemi(i przypisywana ziemi) od XVI do XIX wieku jaki otrzymał od doradcy Królowej angielskiej Herbert Spencer. Por. Spencer H. *Principles of Sociology*, 1898, Appendix B – *The Land Question*

¹¹⁸ Spencer H., *Principles of Sociology*, 1898, Appendix B – *The Land Question* s.197-201

Rewizja poglądów Spencera spotkała się z ostrą krytyką Henry'ego Geoga który posądzał go wręcz o zaprzędanie się obszarom. Wytykał mu błędną interpretację historii własności ziemi i manipulacje faktami, podkreślając, że system własności ziemi współczesny Spencerowi nie odpowiada sprawiedliwemu porządkowi w którym posiadacze ziemi płacą czynsz na rzecz społeczeństwa ponieważ w przeszłości znaczna część posiadaczy została zwolniona z obowiązków wobec wspólnoty jak obowiązków militarnych jakie obciążały ich w systemie feudalnym natomiast system własności w którym ziemia nominalnie należy do Korony a decydować o niej może reprezentacja narodu w postaci parlamentu też nie spełnia wymogów sprawiedliwości.¹¹⁹ Jeszcze raz zarzuca też zwolennikowi darwinizmu społecznego mylenie równych praw do ziemi z wspólnymi prawami do ziemi komentując fragment *Justice* poświęcony rozwojowi praw własności prywatnej do ziemi u ludów pierwotnych w którym Spencer zdaje się przypisywać im wspólnotę własności ziemi, podczas gdy George interpretuje je jako równe prawa do użycia.

Analizując rozdział *Justice* o prawach do naturalnych środków jak powietrze, słońce czy woda zarzuca mu mylną koncepcję własności opartą na własności materialnych cząsteczek podczas gdy za odpowiedniejszą prawnie uznać powinno się koncepcję praw własności do pewnej określonej formy czegoś ponieważ elementarne cząstki wszystkich przedmiotów(i stworzeń) ulegają ciągłej przemianie. Zgadza się co do zasady z Brytyjczykiem, że światła i powietrza nie można monopolizować(zawłaszczając), ale dla George'a wynika to z tego, że są one nieodłączalne od ziemi – ponieważ władając ziemią włada się nie li tylko substancją ziemi w danym miejscu, ale wyznaczanym długością i szerokością geograficzną obszarem lądu ze wszystkim co się pod nim i nad nim znajduje(jest to prawna koncepcja zwana *ad coleum*). Na potwierdzenie tego stanu przytacza przykład właściciela domu któremu miasto Cleveland zapłaciło za możliwość wybudowania mostu ponad jego domem, spekuluje też, że właściciel posesji może zakazać przelotu samolotu nad nią(gdy ruch samolotowy się rozwinie co nie miało miejsca w czasach współczesnych George'owi). Problemy wynikające z zanieczyszczeniem powietrza, nadmiernym hałasem, zagradzaniem widoku czy światła słonecznego dla George'a również są sprowadzalne do niesprawiedliwości prywatnej własności ziemi.¹²⁰

Jednym z głównych krytyków wczesnych poglądów Spencera był Thomas Hodgskin. Recenzując *Social Statics* Hodgskin odniósł się do podniesionej tam wizji eksmisji ludzi nie mających ziemi, podkreślając prawa ludzi do używania swoich uzdolnień. Zauważył, że dla pomyślności rybaków, kierowców czy woźniców posiadanie ziemi nie jest decydującym i zgodnie z Spencerowskim prawem równej wolności jeśli jednostki mogą skuteczniej się rozwijać i korzystać ze swoich zdolności w społeczeństwie z prawem własności ziemi, dzięki rozwojowi branż i rzemiosł niezależnych od ziemi to dla szczęścia ludności ziemia powinna być zawłaszczana jako, że wszystkie prawa istnieją dzięki tolerancji innych która pochodzi z przekonania, że

¹¹⁹ George H., *Progress...* s. 146-147

¹²⁰ Tamże. s. 135-137

prawa te jak prywatna własność ziemi prowadzą do większej ogólnej pomyślności.¹²¹ Wyszunął też argument indywidualistyczny:

Spółczenstwa nie mają innych praw niż agregaty praw pojedynczych osób, dlatego jeśli żaden pojedynczy Anglik albo Francuz nie ma prawa do jednej stopy ziemi Anglii albo Francji, Angielski i Francuski naród nie mogą mieć takich praw.¹²²

Twierdzi też, że to co na ogół nazywane jest produktem ziemi, tak naprawdę jest produktem ludzkiej pracy włożonej w ziemię (ponieważ sama ziemia produkuje niewiele dla zaspokojenia ludzkich potrzeb). Dlatego oddanie tej wartości społeczeństwu jest naruszeniem prawa własności w pracy i jej produktach.¹²³

Widoczne u George'a twarde rozróżnienie produkcji polegającej na ludzkiej pracy oraz produkcji używającej twórczego pierwiastka przyrody (jak to się dzieje w rolnictwie, czy gorzelnictwie) spotkało się z krytyką m.in. austriackiego ekonomisty Eugena von Bohm-Bawerka który powołując się na ustalenia nauk przyrodniczych argumentuje, że każdy rodzaj produkcji używa sił przyrody:

„Cała nasza produkcja polega na tem, że stosując siły przyrody, nadajemy użyteczne kształty nieprzemijającym surowcom. Czy siła przyrody którą się w danym wypadku posługujemy, jest organiczną, czy nieorganiczną, mechaniczną, czy chemiczną, to stosunku jej do naszej pracy wcale nie zmienia. Zupełnie nienaukowe jest powiedzenie, że przy produkcji odbywającej się za pomocą hebla, „jedynie praca jest przyczyną działającą”; wysiłek mięśniowy heblującego nie na wiele by się przydał, gdyby nie przyszedł mu z pomocą naturalne siły i właściwości stalowego ostrza hebla.”

Austriak zarzuca też George'owi niezrozumienie zjawiska zysku z kapitału związanego z szacowaniem przyszłej użyteczności dóbr i sprowadzanie zyskowności wszystkich dóbr do możliwości ich wymiany na naturalne dobra.¹²⁴

Robert Flint autor dzieła pt. *Socialism* krytykuje nazywanie zawłaszczania ziemi monopolizowaniem jej. Twierdzi, że wynika to z niezrozumienia terminu monopol, ponieważ sam fakt, że ziemia jest dobrem rzadkim nie oznacza, że obejmując ją we własność monopolizujemy ją, ponieważ niemal wszystkie zasoby są dobrami rzadkimi, ale fakt, że możliwa jest wolna wymiana i handel tymi zasobami pozwala na ich nabywanie wszystkim dlatego nie może być mowy o monopolizowaniu.¹²⁵

Znaczącą obronę prywatnej własności ziemi z pozycji indywidualistycznych przedstawił współpracownik Spencera Auberon Herbert. Podobnie jak Hodgskin wskazuje na sprzeczność między przypisaniem praw wspólności a odmawianiem ich

¹²¹ Smith G., *Herbert Spencer...*, Hodgskin T., *Review (1851) of Herbert Spencer's Social Statics* (1851) W podobnym duchu argumentował ok. 150 lat po Hodgskinie David Schmitz, a kilkanaście lat przed nim Lysander Spooner.

¹²² Tamże. (przeł. cytatu –MK)

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Bohm-Bawerk E. *Kapitał i zysk z kapitału*, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław 2005-2006 przeł. Zawadzki W. s. 135-138

¹²⁵ Smith G., *Herbert Spencer...*, cytuje: Flint R. *Socialism* 1895

jednostkom, jako że wspólnota nie może mieć praw których jednostki z której się składa nie mają:

A. nie ma praw, ale stu A. ma nieograniczone prawa.[...] Co za transformacja! Przez zwykle pomnożenie A., transformujemy go z istoty bez żadnych praw do istoty z nieograniczonymi prawami!¹²⁶

Rysuje implikacje przypisania praw własności ziemi całemu narodowi. Przyjmując tę koncepcję trzeba się według niego zgodzić, że każdy z członków narodów ma prawo do decyzji w sprawie ziemi, a tego typu rozwiązanie jest skrajnie trudne w realizacji natomiast przyjęcie, że wystarczy zdanie większości łączy się z akceptacją przymusu wobec części wykluczonych z prawa głosu. W tym kontekście odnosi się do koncepcji jedyne go podatku od wartości ziemi Henry'ego George'a:

Jeśli cały naród[...] ma prawo do ziemi, to [członek narodu] A ma prawo do niej; z jakiego możliwego pełnomocnictwa może on być pozbawiony tego prawa, i obdarzony w zamian za swoje prawo częścią nieznanego czegoś dostarczonego mu z podatku pobranego od ziemi? Przypuśćmy, że nie chce tego nieznanego czegoś; przypuśćmy, że stanowczo nie lubi tego czegoś; albo nawet przypuśćmy, że nie obchodzi go to w jedną ani w drugą stronę; w każdym wypadku z jakiej racji możemy zmienić prawo w coś całkiem różnego od prawa?¹²⁷

Herbert podnosi trudność związaną z pytaniem „czyje prawa dotyczą której ziemi?” Istniejące granice ograniczają w pewien sposób roszczenia jednych grup ludzi wobec pewnej ziemi, z czym wielu zwolenników wspólnoty własności ziemi przechodzi do porządku dziennego, podczas gdy kryteria podziału świata przez granice państwowe są w znacznym stopniu arbitralne. Prawo większości w praktyce sprowadza ten problem do mało satysfakcjonującego rozwiązania w którym to silniejsza grupa decyduje o zawłaszczeniu najcenniejszych terenów.¹²⁸

Anglik zwraca również uwagę na niekonsekwencję zwolenników własności prywatnej z wyłączeniem zasobów naturalnych jak ziemia (zwolennicy poglądów H. George'a czy wczesnych H. Spencera) i problemy z uzasadnieniem dlaczego ziemia miałaby być jedynym zasobem wyłączonym z możliwości zawłaszczenia przez prywatne osoby. Zauważa, że wartość wielu przedmiotów (prywatnie posiadanych) pochodzi z ziemi, tak jak plony ziemi które pobierają z niej najcenniejsze pierwiastki (prowadząc do jej wyjałowienia). Indywidualista pyta retorycznie:

Zazwyczaj najlepsza część ziemi jest tak naprawdę wcielana w plony. [...] Prawie wszystko (z wyłączeniem wodnych produktów i części jaką gra powietrze w produkcji) czego używamy pochodzi z narodowej własności – ziemi; ale z bycia narodową własnością wczoraj, dokładnie te same cząsteczki, są przekształcone w prywatną własność dzisiaj. Nie mogą mieć na własność tych cząsteczek tak długo jak są w ziemi, ale przez jakiś metafizyczny hokus-pokus, stają się ich prawowitym właścicielem gdy

¹²⁶ Herbert A., *A Symposium...* s 68

¹²⁷ Tamże. s. 2

¹²⁸ Tamże. s. 3

tylko wyciągnę je z ziemi. [...] Czy postąpię prawowicie jeśli wezmę konia i wóz i wyciągnę trochę tej narodowej własności w kształcie fury gleby? ¹²⁹

Argumentuje też, że różnica między produkcyjną działalnością natury samej w sobie a włożoną w nią pracę jest bardzo niewyraźna ponieważ ziemia wymaga uprawy i wyraźnej ludzkiej interwencji by rodzić plony wobec tego trudno o uzasadnienie które pozostawia dary natury jak zboże we własności prywatnej a dary natury jak ziemię tylko do wspólnego posiadania.

Kolejną implikacją przyjęcia wspólnoty własności zasobów naturalnych według Herberta miałyby być uzyskiwanie rządowego pozwolenia na jakiegokolwiek ich użycie co skrajnie utrudniłoby jakąkolwiek produkcję.

Porównując ziemię do wody i powietrza(dóbr wspólnych) stwierdza, że główna różnica między nimi wynika z tego iż te drugie są w ciągłej płynności, natomiast ziemia pozostając stałą(*in situ*) daje się objąć we własność.

Odnosząc się do potrzeby restytucji za przeszłe niesprawiedliwości w zawłaszczaniu ziemi(związanej z omawianą wcześniej hipotezą iż obecni właściciele są nimi ponieważ są potomkami wywłaszczających) stwierdza, że zamierzchna historia nie pozwala znaleźć żadnego prawowitego tytułu własności pierwszych posiadaczy jednocześnie nie dając tytułu do zabrania ziemi obecnym właścicielom. W przypadkach kradzieży ziemi musi być wskazana osoba od której ziemia była skradziona i osoba której ma być przywrócona. ¹³⁰

Auberon Herbert stanowczo broni praw prywatnej własności włącznie z własnością ziemi, oraz sprzeciwia się wszelkim ograniczeniom w wolnym handlu ziemią twierdząc ingerencje w dobrowolne transakcje nią, są oznaką pychy i braku szacunku do ewolucyjnie wykształconych instytucji społecznych które uznajemy pomimo ich wad(i nadużyć części właścicieli) widząc w nich korzyść dla społeczeństwa.

W historii kształtowania się libertariańskich pojęć pierwotnego zawłaszczenia jedną z najważniejszych postaci(z uwagi na nowatorskość jego koncepcji) jest XIX-wieczny amerykański anarchista indywidualistyczny Lysander Spooner. W swojej pracy pt. *Prawo własności intelektualnej lub Esej o prawie autorów i wynalazców do wiecznej własności swoich idei* broni on prawa do zawłaszczania dóbr niczyich(nie przyjmując założenia o pierwotnej wspólnotcie dóbr), praw pierwszego użytkownika do objęcia we własność danej rzeczy, odrzuca ograniczenia na zawłaszczających podobne do klauzuli Locke'a oraz prawdopodobnie jako pierwszy podkreśla, że przybywający później są w lepszej sytuacji od zawłaszczających surowe zasoby wcześniej ponieważ korzystają z ulepszeń dokonanych przez tych wcześniejszych.

¹²⁹ Tamże. s.3-4

¹³⁰ Tamże. s.70

Spooner opiera prawa własności na prawie do życia oraz szczęścia i wyróżnia dwa sposoby nabywania praw własności: pierwszym z nich jest wzięcie w posiadanie naturalnego dobra. Zgodnie z wizją autora *No Treason* każda naturalna bezpańska rzecz może stać się własnością przez zwykłe zajęcie jej przez pierwszego jej użytkownika. Nie ma granic w zawłaszczaniu dóbr poza własnością innych osób. Natura praw własności pierwszego właściciela danego dobra jest taka sama jak u kolejnych właścicieli a zawłaszczenie jest konieczne by uczynić pożytek z dóbr natury. Tytuł własności do zawłaszczonej rzeczy wynika z pracy włożonej w daną rzecz nawet jeśli była to praca nikła (jak zerwanie owocu z drzewa). Praca ta sprawia, że dana osoba ma silniejsze roszczenie do danej rzeczy niż ktokolwiek inny.

Anarchista odrzuca zobowiązania zawłaszczającego do zostawiania niezawłaszczonych rzeczy dla kolejnych przybyłych przez analogię do sytuacji kolejnych właścicieli danego dobra. Późniejsi właściciele też mogliby być zobowiązani do zostawiania czegoś tym którzy przyjdą po nich¹³¹, jednak Spooner proponuje zasadę według której każdy może wziąć tyle, ile starczy mu na zaspokojenie swoich potrzeb i podpira ją argumentem z użyteczności:

Historia wskazuje, że stosowanie tej zasady powoduje, że potrzeby tych, którzy przychodzą później, są lepiej zaspokojone niż potrzeby pierwszych, a to dzięki temu, że ci, którzy przychodzą później posiadają większą wiedzę i umiejętnościami od tych, którzy byli przed nimi. Pierwsi ludzie są głodni i dzicy – otoczeni dobrami natury, ostatni zaś posiadają wszelkie luksusy, w które wyposaża je łącznie nauka, sztuka i natura.¹³²

Co więcej dobra objęte we własność można uchronić przed zepsuciem (dobra nietrawne jak np. owoce) lub uzdatnić (np. ziemię) i w ten sposób przyczynić się do zaspokojenia potrzeb ludzkich. Właśnie konieczność wzięcia w posiadanie dóbr naturalnych by służyły człowiekowi i pozwalały mu pozostać przy życiu jest podkreślana przez indywidualistycznego anarchistę.¹³³

Drugi sposób nabywania praw własności rzeczy według Spoonera to wytworzenie lub produkcja dobra poprzez pracę, a odbywa się poprzez włożenie pracy w dobro naturalne czyli włożenie w nie wartości. Oczywistym jest dla Amerykanina, że wytwory pracy należą do ich twórców – w innym wypadku byłyby niczyje i musiały zniszczyć. Jednak w przypadku gdy surowce naturalne z których przedmioty powstają nie należą do twórcy oddaje lub sprzedaje on swoją pracę właścicielowi tych rzeczy.

Autor *Prawa własności intelektualnej* analogicznie do wytworów natury traktuje myśli odrzucając podział między wytworami materialnymi i umysłowymi:

¹³¹ Do takich wniosków doszedł Robert Nozick o czym w innym miejscu tej pracy.

¹³² Spooner L., *Prawo własności intelektualnej lub Esej o prawie autorów i wynalazców do wiecznej własności swoich idei*. [w:] *Dzieje własności prywatnej*, Warszawa 2014, Fijorr Publishing pod red. Juruś D. s.239

¹³³ Tamże. s. 240

Jeśli umysł człowieka wytwarza jakieś dobro, to dobro to jest tak samo jego własnością, jak jest nią dobro wytworzone przez jego ręce. [...] Każde dobro – czy to materialne, czy intelektualne, które stworzy lub wyprodukuje człowiek dzięki swojej pracy – jest w rzeczywistości wytworzone bądź wyprodukowane wyłącznie przez jego umysł, wolę czy ducha. Tak więc prawo człowieka do intelektualnych wytworów swojej pracy posiada z konieczności tę samą podstawę, co jego prawa do materialnych wytworów jego pracy.¹³⁴

Na tej podstawie Spooner broni koncepcji praw własności intelektualnej.

3.2 Libertariańskie koncepcje pierwotnego zawłaszczenia – echa klauzuli Locke'a

Wielką rewerencją cieszy się wśród libertarian Locke'owska koncepcja pierwotnego zawłaszczenia. Różnią się oni jednak w recepcji poglądów autora *Dwóch traktatów o rządzie*. Szczególne kontrowersje budzi słynna Locke'owska klauzula ograniczająca możliwość zawłaszczania rzeczy w stanie pierwotnym. Robert Nozick jest jednym z myślicieli kojarzonych z libertarianizmem który tej klauzuli poświęcił sporo miejsca w swoich rozważaniach.

Rozpoczynając rozpatrywanie zasady sprawiedliwości nabywania według Locke'a, Nozick wysuwa kilka pytań i dylematów (na które wprost nie odpowiada) jak np. znane hipotezy wylania soku pomidorowego do oceanu, zbudowania płotu na Marsie¹³⁵ a także:

„dlaczego połączenie tego, co jest moją własnością, z tym co nią nie jest, nie jest raczej sposobem utraty tego, co mam, niż sposobem nabywania tego, czego nie mam? [...] Pomińmy to, że praca nad czymś może obniżyć jego wartość (rozpylenie różowego lakieru na ładnym kawałku drewna znalezionym na plaży). Dlaczegoż czyjeś uprawnienia powinny rozciągać się na cały przedmiot, zamiast na samą tylko wartość dodaną, którą wytworzyła praca?”¹³⁶

Nozick zauważa, że zawłaszczenie przedmiotu wykluczające z zasady swobodę jego użycia przez wszystkich innych może zarówno pogorszyć sytuację reszty jednostek (z oczywistej przyczyny iż ogranicza to ich możliwości używania danej rzeczy) jak i ją poprawić w sytuacji gdy zawłaszczający uczyni pożytek z zawłaszczonej rzeczy, dostępny i przydatny dla reszty. W konsekwencji wyróżnia dwie interpretacje Locke'owskiej klauzuli ograniczającej zawłaszczanie do sytuacji w której „pozostają

¹³⁴ Tamże. s. 242

¹³⁵ Nozick założył, że zbudowanie płotu mogłoby usprawiedliwiać zawłaszczenie terenu pod płotem. Linda i Morris Tannehillowie rozważyli hipotetyczną możliwość absurdałnego roszczenia budowniczego płotu na pustej planecie do terytorium wokół płotu (obejmującego niemal całą planetę). Por. Tannehill M., L., *The Market for Liberty*, The Ludwig von Mises Institute Auburn, Alabama 2007 s.54-64. Przykład Nozicka z sokiem pomidorowym dotyczył dylematu: czy wlewając własny sok pomidorowy do oceanu (radioaktywny sok, aby można było dociec gdzie się rozprzestrzenił) zyskuje się własność oceanu, czy traci własność soku.

¹³⁶ Nozick R., *Anarchia...* s.209

jeszcze dla innych nie gorsze dobra wspólne (*enough and as good*).”¹³⁷ Pierwsza z interpretacji traktuje klauzulę dosłownie i według niej wszelkie zawłaszczanie w sytuacji rzadkości dóbr jest przez klauzulę ograniczone:

„Weźmy pierwszą osobę Z, dla której nie pozostało dosyć i nie gorszych dóbr do zawłaszczenia. Ostatnio uwłaszczona osoba Y pozbawiła Z jej wcześniejszej wolności używania pewnej rzeczy, a tym samym pogorszyła jej położenie. Tym samym uwłaszczenie się przez Y jest na mocy klauzuli Locke’owskiej niedozwolone. A zatem przedostatnia uwłaszczona osoba X postawiła Y-a w gorszej sytuacji, gdyż jej działanie było ostatnim dopuszczalnym uwłaszczeniem. Wobec tego uwłaszczenie się przez X-a było niedozwolone. Lecz znaczy to, że druga od końca uwłaszczona osoba W dokonała ostatniego dopuszczalnego uwłaszczenia, ale ponieważ pogorszyło to położenie X-a, to uwłaszczenie to było niedopuszczalne. I tak dalej aż do pierwszej osoby A, która stała się posiadaczem trwałego prawa własności.”¹³⁸

Według drugiej interpretacji klauzula ogranicza zawłaszczanie tylko wtedy gdy odbiera innym „pewną konkretną lub wszelką w ogóle możliwość poprawienia własnej sytuacji”.¹³⁹ Na mocy tak interpretowanej klauzuli wyżej wymieniony regres nie postępuje tak szybko będąc hamowanym poprzez rekompensatę wykluczonym z zawłaszczenia poprzez ekonomiczne korzyści wynikłe z systemu własności prywatnej.

Nozick przyjmuje własną wersję klauzuli podobną do drugiej – słabszej wersji klauzuli Locke’a. W wariancie Nozicka

„proces zapoczątkowujący normalnie trwałe, przenośne prawo własności do pewnej uprzednio nie posiadanej rzeczy nie doprowadzi do tego, jeśli w jego następstwie pogorszy się położenie tych, którzy dotąd mieli swobodę używania tych rzeczy.”¹⁴⁰

Innymi słowy zawłaszczanie jest możliwe jeśli nie zostawi się pozostałych w gorszej (*worse off*) sytuacji niż by byli w sytuacji podstawowej – dlatego zawłaszczanie w sytuacji rzadkości dóbr pozostałych bez właściciela wymaga rekompensaty wobec innych.

Dodatkowo klauzulę Nozicka stosuje się też do sytuacji transferu własności. Według jego słów:

„Tytuł własności udziału każdego właściciela okrywa historyczny cień Locke’owskiej klauzuli w stosunku do zawłaszczania. Wyklucza to przekazywanie go osobie skupiającej tytuły, które w sumie rzeczywiście naruszają klauzulę Locke’owską, oraz wykorzystywanie go samemu bądź wspólnie z innymi w sposób, który naruszy tę klauzulę, pogarszając położenie innych w stosunku do sytuacji podstawowej.”¹⁴¹

Przeto na właściciela udziału naruszającego klauzulę nałożone są ograniczenia co do tego jak może dysponować swoją (warunkową wtedy jak sam Nozick podkreśla)

¹³⁷ Locke J., *Dwa...* s.182

¹³⁸ Nozick R., *Anarchia...* s. 210

¹³⁹ Tamże. s.210-211

¹⁴⁰ Tamże. s.213

¹⁴¹ Tamże. s.215

własnością. Przykłady takich ograniczeń to sytuacje „katastrofalne” jak okoliczność pozostania właścicielem jedyne go źródła wody na pustyni, czy jedynej wyspy do której może przybić rozbitek. Co więcej nawet jeśli pierwsze zawłaszczenie spełnia klauzulę to w wyniku transferów własności któryś z kolejnych właścicieli może ją złamać w sytuacjach kiedy znajdzie się w posiadaniu całego zasobu niezbędnego do życia w danych warunkach.

Na podstawie klauzuli powinny też zaistnieć ograniczenia dla ochrony patentowej wynalazków oparte na prawdopodobieństwie niezależnego odkrycia chronionego wynalazku. Fakt, że podobne odkrycia mogą być dokonane niezależnie powinien też na mocy klauzuli usprawiedliwiać ograniczenia prawa własności do zawłaszczonego ze wspólnych zasobów surowca niezbędnego do produkcji tego wynalazku np. poprzez ograniczenie prawa do przekazania w spadku takiego surowca.¹⁴²

Ważnym elementem Nozickowskiej teorii uprawnień jest zasada zadośćuczynienia. Według Nozicka zadośćuczynienie nie powinno ograniczać się do przypadków które można udokumentować. Wychodząc z założenia, że potomkowie jednostek które skorzystały na niesprawiedliwych wymianach i zawłaszczeniach zasobów są obecnie wśród bogatszej części społeczeństwa, a potomkowie tych którzy ucierpieli są wśród niżej usytuowanych ekonomicznie, Nozick na mocy zasady zadośćuczynienia akceptuje tymczasowe istnienie systemu transferu korzyści:

„Choć ustanowienie socjalizmu jako kary za nasze grzechy szłoby za daleko, niemniej minione niesprawiedliwości mogły być tak wielkie, że aby je naprawić, okazać się może konieczne powołanie na krótko bardziej rozbudowanego państwa.”¹⁴³

Argumentację Nozicka w *Resurrecting Marx: the analytical Marxists on freedom, exploitation, and justice* rozważa David Gordon w odpowiedzi na krytykę Geralda Cohena. Szczególną uwagę poświęca sygnalizowanemu przez Nozicka problemowi przypisania własności jednostce przez zmieszanie pracy z rzeczą. Implikacja prywatnej własności z tego aktu nie jest oczywista dla każdego, szczególnie dla marksisty jak Cohen proponującego przyjęcie wspólnoty własności jako sprawiedliwszej. W odpowiedzi Gordon przypomina argument iż, opcja „utrąty własnej pracy” przez czyn zmieszania jej z zewnętrznym zasobem wykluczałaby jakiegokolwiek zawłaszczenie, przez co wykluczałaby możliwość przetrwania dlatego jakakolwiek etyka służąca istnieniu ludzkości musi zakładać nabywanie mienia przez zmieszanie z nim własnej pracy.

Co więcej założenie, że rzecz świat jest pierwotnie niczyj(*unown*), nie równa się założeniu, że nie może być zawłaszczany(*unownable*) dlatego jeśli możemy z całą pewnością przyjąć (na podstawie założenia auto-własności¹⁴⁴) że praca należy do człowieka który ją wykonuje, a status mienia z którym miesza tą pracę jest

¹⁴² Tamże. s. 216-217

¹⁴³ Tamże. s. 271

¹⁴⁴ Nozick nie powołuje się na to założenie przedstawiając swoją teorię uprawnień.

niedookreślony, to w sytuacji gdy zawłaszczanie nie jest wykluczone, pewniejsza przesłanka przewyższając tę słabszą prowadzi nas do wniosku, że mieszanie pracy z mieniem jest źródłem zawłaszczenia mienia, a nie jego utraty.¹⁴⁵

Gordon zwraca też uwagę, że Nozick nie wyklucza własności wspólnej, wspólnotowej czy grupowej natomiast każdy rodzaj własności musi zostać uzasadniony, a ciężar uzasadnienia spoczywa na tym który stwierdza własność dlatego także własność dzielona przez wszystkich ludzi i nabywana przez nich przy urodzeniu wymaga uzasadnienia.¹⁴⁶

Autor *Resurrecting Marx* zwraca też uwagę na problematyczność klauzuli Nozicka z zawartym w niej wyrażeniem *worse off*. Zauważa, że zostawić kogoś w gorszej sytuacji można nawet przez wygranie z nim konkurencji w uczciwy sposób.¹⁴⁷

Kolejną libertariańską obronę praw własności prywatnej opartej na zawłaszczeniu podjął Tom Palmer polemizując z Cohenem. Zarzuca mu wątpliwość argumentacji za jego początkową tezę iż zawłaszczenie(podział) z pierwotnie wspólnie posiadanych przez ludzkość zasobów prowadzące do nierówności byłoby nieracjonalnym dlatego spotkałoby się z wetem wspólnych posiadaczy. Przeciwno tej tezie podaje przykłady sytuacji w których podział wspólnych zasobów był dokonywany.¹⁴⁸

Drugą główną obiekcją Palmera wobec argumentacji Cohena jest zarzut braku dostatecznego poparcia dla przyjęcia tezy o wspólności pozytywnej tzn. pierwotnej wspólnej własności zasobów przez wszystkie osoby(racjonalne jednostki). Palmer zauważa, że Cohen przyjmuje ją jako wiarygodną intuicyjnie co jest niewystarczającą przesłanką. Używa częstego libertariańskiego argumentu *ad absurdum* z niewykonalności wspólnoty pierwotnej: zadaje pytanie retoryczne czy gdyby odkryto racjonalne jednostki na Marsie, również ich zgoda byłaby konieczna do użycia jakiegokolwiek ziemskiego zasobu.¹⁴⁹

Autor *Realizing Freedom* zauważa, że wnioski Cohena są często cytowane i przyjmowane bez przyjrzenia się jego argumentom(jak zrobił to np. Will Kymlicka we *Współczesnej Filozofii Politycznej: Wprowadzeniu*), a sam Cohen wykazuje słabą znajomość tez z którymi dyskutuje(jak te Roberta Nozicka o uzasadnieniu własności).¹⁵⁰

Podobne argumenty broniące sprawiedliwości pierwotnego zawłaszczenia przeciw obiekcjom Cohena rozwijał Edward Feser w *There Is No Such Thing as an Unjust Initial Acquisition*. Broni stwierdzenia o niemożności niesprawiedliwego

¹⁴⁵ Gordon D., *Resurrecting Marx : the analytical Marxists on freedom, exploitation, and justice*, Social Philosophy and Policy Center 1990 s.88-90

¹⁴⁶ Tamże. s. 82

¹⁴⁷ Tamże. s. 91

¹⁴⁸ Palmer T.G., *Realizing...* s.143-156

¹⁴⁹ Tamże. s.157-160

¹⁵⁰ Tamże. s.139-143

pierwotnego zawłaszczenia podnosząc argument, iż by jakakolwiek niesprawiedliwość zawłaszczającego wobec pozostałych miała miejsce – pozostali musieliby mieć prawowite roszczenie do zawłaszczanego zasobu. Przy założeniu Nozicka akceptowanym przez Fesera, świat jest pierwotnie niczyj dlatego nie można rozważać przypadku pierwotnego zawłaszczenia z punktu widzenia sprawiedliwości i określać go jako sprawiedliwego lub niesprawiedliwego.¹⁵¹

Natomiast wysuwane przez oponentów założenie, że świat jest pierwotnie wspólny jest duże mniej wiarygodne i intuicyjne oraz dużo bardziej wymaga uzasadnienia, ponieważ na jego mocy w tajemniczy sposób wszyscy są właścicielami wszystkiego(włącznie z odległymi rzeczami w kosmosie) nawet rzeczy o których nie mają pojęcia, nigdy się do nich nie zbliżą i nie zrobią z nimi niczego. Co więcej jest to założenie niepraktyczne ponieważ nawet przy interpretacji własności połączonej praktyczna realizacja praw własności do rzeczy powszechnych i wspólnych jest niemożliwa i nawet proste czynności konieczne do przetrwania byłyby utrudnione na jego mocy. Interpretacja zakładająca własność proporcjonalnej części świata przez każdą jednostkę również napotyka na szereg problemów jak ustalenie tej proporcji w różnego rodzaju zasobach, ustalenie sposobu realizacji podziału zasobów które są używane prywatnie, redystrybucja zasobów w warunkach ciągle zmiennej ilości ludzi na świecie czy ustalenie wartości przynależnych porcji która wymaga wyceny dla której konieczny jest system własności prywatnej. Problemów tych nie rozwiązuje też proponowana opcja mówiąca, że świat jest pierwotnie niczyj, ale następnie staje się natychmiast wspólną własnością ponieważ hipoteza ta nie mówi kiedy i jak świat staje się własnością całej ludzkości.

Odnosząc się do Nozickowskiego dylematu dotyczącego mieszania pracy z materią jako źródła zawłaszczenia(obrazowanego przez hipotezę wylania soku pomidorowego do oceanu) Feser zwraca uwagę, iż sam fakt iż istnieją skrajne przykłady i często trudno uchwycić granice pewnych zjawisk nie powoduje iż te zjawiska przestają istnieć. Przykładowo między wydumą składającą się z masy ziaren piasku i dziesięcioma ziarenkami piasku jest gdzieś punkt w którym wydma przestaje być wydumą. Analogicznie gdyby wylać sok pomidorowy do kałuży prawdopodobnie czyniłoby to właściciela soku właścicielem kałuży – między kałużą, a oceanem jest ogromna ilość przypadków pośrednich, ale sama zasada nie jest w ten sposób obalona. Na tej samej zasadzie można porównać hipotetyczną próbę roszczenia rządu Stanów Zjednoczonych do terenu na Księżycu gdzie wylądował amerykański statek kosmiczny do potencjalnych hipotetycznych, absurdalnych prób roszczeń tegoż rządu wobec terenu

¹⁵¹ W polemice z Feserem Lamont Rogers twierdzi, że niesprawiedliwymi rodzajami nabycia pierwotnego własności mogą być nabycie niszczycielskie(w którym zawłaszczający niszczy niczyje zasoby tak, że ani on, ani późniejsi przybyli nie mogą z nich skorzystać) i nabycie konsumpcyjne(w którym zawłaszczający konsumując niczyje zasoby nie zostawia niczego pożytecznego dla innych, potencjalnie skazując ich na cierpienie) Por. Rogers L., *Self-Ownership and Justice in Acquisition* Reason Papers Vol. 34, no. 2

na Plutonie gdzie nigdy nie dotarli, albo asteroidzie której orbita powoduje, że jest nieosiągalna dla ziemskich statków przez najbliższe setki lat.¹⁵²

Odpowiadając na wysuwaną obiekcję dociekającą, czemu po prostu dotarcie gdzieś jako pierwszy uzasadnia roszczenia do tej rzeczy, Feser odwraca to pytanie stwierdzając, iż ciężar dowodu powinien spoczywać na tym kto chce odrzucić zasadę pierwszeństwa ponieważ przybyły zrobił cokolwiek z zawłaszczaną rzeczą dlatego jego roszczenie jest przynajmniej lepsze od potencjalnego roszczenia kogokolwiek innego. Argumentuje też przez analogię z zasadą auto-własności która również nie musi być specjalnie uzasadniana, lecz po prostu wynika z tego, że posiadacz ciała jest jego pierwszym posiadaczem. Feser wysuwa sugestię, że prawo do zasobów zewnętrznych jest po prostu przedłużeniem prawa do własnego ciała, talentów, zdolności pracy itp. W obu wypadkach prawa te są ustanawiane zwykłym „stawieniem się” lub byciem pierwszym posiadaczem.¹⁵³

Omawiając wprowadzoną do dyskursu przez Nozicka hipotezę jedyne źródła wody na pustyni Feser zwraca uwagę, że jeśli źródło było przed jego zawłaszczeniem używane przez ludzi, to nie można mówić o zawłaszczeniu pierwotnym, ale o nieuzasadnionym przejęciu i taki przywłaszczający nie może zabronić uprzednio korzystającym ze źródła korzystania z niego. Osoby które wcześniej korzystały ze źródła wytworzyły rodzaj wspólnotowego prawa do tego źródła. Tego rodzaju prawa jednak nie należy mylić ze wspólną własnością całej ludzkości, lub wspólną własnością wielkich grup ludzkich(np. do nowo odkrytego kontynentu) których członkowie nie znają się i nie współpracują ze sobą. Ponieważ należy rozróżnić rodzaje prawa własności Ci którzy używali wcześniej źródła mogli nabyć jedynie częściowe prawa dzięki którym mogą korzystać ze źródła. Zawłaszczający nabywa prawa odpowiednie do rodzaju czynności jakich wykonał z zawłaszczaną rzeczą, dlatego może nabyć cały zbiór praw własności dotyczących w tym wypadku źródła jeśli wykona odpowiednią do tego pracę(np. ogrodzi je, zabezpieczy, urządzi odpowiednie ulepszenia itp.) jednak jeśli po prostu skorzysta ze źródła jak inni wcześniejsi użytkownicy nie nabywa praw większych od nich.¹⁵⁴

Feser konkluduje iż Nozickowska teoria uprawnień z jej obroną mocnych praw własności przeciw tendencjom egalitarystycznym może być utrzymana jeśli uzna się, że nie ma niesprawiedliwych pierwotnych nabyć własności oraz jeśli zastąpi się przyjęty przez Nozicka wariant klauzuli Locke’a zaproponowaną przez Ericka Macka klauzulą

¹⁵² Feser E., *There is no such thing as an unjust Initial Acquisition*, Social Philosophy & Policy Foundation, 2005 s.57-70

¹⁵³ Tamże. s.66 Dlatego Feser uznaje, iż lewicowo-libertariańska argumentacja za utrzymaniem zasady auto-własności wraz z redystrybucją zasobów naturalnych jest niestabilna ponieważ okoliczności które czynią zasoby naturalne przedmiotem redystrybucji mogą równie dobrze czynić przedmiotem redystrybucji owoce przyrodzonych talentów i zdolności jako otrzymanych niezastuzenie. Feser konstatuje, że tego rodzaju podejście lewicowo-libertariańskie jest mniej oparte na uznaniu auto-własności niż na uznaniu pewnego rodzaju zasady nie-ingerencji.

¹⁵⁴ Tamże. s.67-68 Dlatego argumentuje, iż Will Kymlicka opisując we *Współczesnej Filozofii Politycznej – Wprowadzeniu* ten przypadek jako pierwotne zawłaszczenie z użyciem siły jest niespójny ponieważ z użycia siły wynika, że nie jest to zawłaszczenie pierwotne, lecz niesprawiedliwy transfer własności.

auto-własności (Self-Ownership Proviso) która ma wykluczać takie użycie własności które anuluje zawarte w prawie auto-własności prawa człowieka do manipulowania swoim ciałem i jego moce do interakcji ze światem. W odniesieniu do zasady zadośćuczynienia Feser stwierdza, iż możliwa jest ona do realizacji jedynie w odniesieniu do określonych indywidualnych przypadków, a nie ogólnych polityk, ponieważ poziom skomplikowania niesprawiedliwości czynionych przez kolektywne instytucje zbyt utrudnia precyzyjne zidentyfikowanie winnych i poszkodowanych. Zawłaszczenia pierwotne z kolei nie wymagają zadośćuczynienia.¹⁵⁵

Steve Daskal polemizując z analizą Fesera dotyczącą pierwotnego zawłaszczenia zwraca uwagę iż przyjmuje on podejście „wszystko albo nic” przez co ignoruje możliwość iż w pierwotnej sytuacji osoby które nie zawłaszczyły danego zasobu wciąż mogą mieć innego rodzaju słuszne pretensje do tego zasobu jak wolność do jego używania wynikająca z zasady auto-własności.¹⁵⁶ Aby przyjąć hipotezę o braku żadnych słusznych pretensji w stanie pierwotnym libertarianie musieliby odrzucić również działanie zasady auto-własności w tym stanie. Przeto Daskal uznaje, że libertarianie zmuszeni są do przyjęcia pewnego rodzaju Locke’owskiej klauzuli dla usprawiedliwienia pierwotnego zawłaszczenia. Jego wnioskiem jest iż taka klauzula powinna zapewniać ludziom sposobności do użycia ich pracy produktywnie, lub w przeciwnym wypadku zapewniać im kompensację.¹⁵⁷

Koncepcja wyłonienia się własności według autora *Limits of Liberty* Jamesa Buchanana bardziej przypomina poglądy Thomasa Hobbesa na tę sprawę, chociaż powołując się on też na kontraktarianizm Johna Locke’a. Buchanan mocno wiąże kształt praw jednostkowych ze społeczeństwem i warunkami historycznymi w jakich te jednostki żyją. Uznaje, że w hipotetycznej sytuacji przedpolitycznej w wyniku konfliktu na tle praw własności musi dojść do uświadomienia sobie przez ludzi konieczności powołania rządu i zaistnienia państwa które to ograniczy koszty ich nieproduktywnych działań obronnych koniecznych w sytuacji „stanu natury”. Jednostki decydując się oddać część swojej wolności by uzyskać bezpieczeństwo jednomyślnie zawierają umowę społeczną w wyniku której uprawomocnione są prawa własności prywatnej.¹⁵⁸

Innego rodzaju kontraktarianistyczną koncepcję opisał David Gauthier, autor *Morals by Agreement*. W jego koncepcji jednostki wychodzą ze stanu natury zawierając umowę społeczną ograniczaną przez wariant klauzuli Locke’a. Ta wersja klauzuli mówi, że nikt nie może polepszać swojej sytuacji przez pogorszenie sytuacji innej osoby w interakcji w stosunku do poziomu bez interakcji.^{159 160}

¹⁵⁵ Tamże. s.70-80

¹⁵⁶ W opinii autora niniejszej pracy Daskal nie docenia zrekonstruowanej wyżej analizy Fesera dotyczącej przykładu źródła wody na pustyni.

¹⁵⁷ Daskal S., *Libertarianism Left and Right, the Lockean Proviso, and the Reformed Welfare State*, 2010., *Social Theory and Practice* 36 (1) s.10-13, 29

¹⁵⁸ Barry N.P., *On Classical...* s.90

¹⁵⁹ Miklaszewska J., *Libertariańskie...*, s. 46-50, 90-91

¹⁶⁰ Narveson J., *Gauthier and Libertarianism*, 1999

Także Richard Epstein rozważając różne podstawy do uzasadniania genezy własności odwołuje się do koncepcji Johna Locke'a. Wysuwa obiekcje wobec Locke'owskiej koncepcji pierwotnego zawłaszczenia poprzez pracę twierdząc, iż żaden akt jednostkowy nie może prowadzić do uznania roszczeń praw wobec całego świata. Łączy się to z napięciem między założonym przez Locke'a stanem pierwotnej wspólnoty właścicielstwa, a jednostkowością aktu zawłaszczenia wyłączającego innych z używania danej rzeczy. Zauważa też (jak wcześniej Nozick), że klauzula Locke'a wyklucza prawowite zawłaszczanie w sytuacji rzadkości dóbr. W odróżnieniu od Locke'a nie reprezentuje stanowiska prawno-naturalistycznego.

Epstein dochodzi jednak do wniosku że przyjęcie zasady pierwszego posiadania jako uzasadnionego źródła tytułu własności (zwłaszcza dóbr już nabytych) jest bardziej uzasadnione od teorii pierwotnego wspólnego właścicielstwa jako prowadzących potencjalnie do totalitarnych nadużyć. Co więcej podkreśla (m.in. na podstawie analizowanych przypadków orzeczeń sądowych jak *Pierson v. Post*), że praktyka prawna przyjmuje zasadę pierwszego posiadania dlatego ciężar dowodu powinien spoczywać na tych którzy chcą ją odrzucić.

Jednocześnie sądzi, że wciąż pozostaje do rozstrzygnięcia jaki będzie optymalny sposób podejścia do tematu zawłaszczenia zasobów które są jeszcze bez posiadaczy jak te z dna mórz czy antarktyczne i wciąż pozostaje do określenia czy ludzkość posiada w równym stopniu prawo do tych zasobów lub zysków z nich, czy też przeważa zasada pierwszego posiadania.¹⁶¹

Dla Jana Narvesona autora *The Libertarian Idea* nabycie własności jest czynnością ustanawiającą dobry powód do uznania pewnych praw relacji nabywającego z nabywanym przedmiotem. Przykładowo mogą to być: ogrodzenie terenu, uprawa warzyw na nim. Dobrym powodem może być też cokolwiek co ludzie pozwalający na nabycie za taki powód uznają oraz możliwy do zaobserwowania ciąg czynności wykonanych przez nabywającego.

Prawa własności są w znacznym stopniu konwencjami. Jakiś rodzaj umowy społecznej (ograniczającej nabycie pierwotne w wielu okolicznościach) może być dobrą podporą dla teorii moralnej na której opiera się libertarianizm. Nie można jednak na podstawie takiej umowy i wynikłych z niej ograniczeń oprzeć mocno anty – wolnościowych czysto egalitarystycznych środków redystrybucji jak np. progresywne podatki dochodowe.¹⁶² Narveson sympatyzuje z kontraktariańskim podejściem wyżej wspomnianego Davida Gauthiera.¹⁶³

Rozważając obiekcje wobec swobodnego zawłaszczania niczyich dóbr, opiera się na libertariańskim założeniu, że nikt nie posiada praw pozytywnych, a jedynie negatywne dlatego pytanie: „Czemu pozwolić [na zawłaszczenie]?” można równie dobrze odwrócić i zapytać: „Czemu zakazać [zawłaszczania]?” Wobec czego próba

¹⁶¹ Epstein R., *Possession...*

¹⁶² Narveson J., *Gauthier...*, 1999

¹⁶³ Tamże.

zakłócenia zawłaszczenia może być uznana, za naruszenie praw. Nabywanie własności rzeczywiście ogranicza innym sposobności, ale nikt nie jest zobowiązany do dostarczania innym lub zachowywania dla nich sposobności. Zastanawiając się czy rzeczywiście zawłaszczający ma prawo do 100% zysków z zawłaszczonego zasobu zauważa, że nawet jeśli nie – to jest tam pierwszy więc w pewien sposób należą do niego *per se*.

Podejmuje polemikę z poglądami Johna Arthura według którego na gruncie doktryny libertariańskiej wykluczeni z zawłaszczania zasługują na kompensację od tych którzy zdołali zawłaszczyć najcenniejsze zasoby. Arthur opiera się na założeniu, że do nikogo z przyrodzenia nie należy proporcjonalnie lepszy udział w zasobach niż do kogokolwiek innego. Uważa, że pierwsi zawłaszczający zajmując najlepsze zasoby sprawiają, że kolejni są poszkodowani. Sytuację jednostek po zawłaszczeniu nie powinno się porównywać koniecznie z ich sytuacją w stanie natury, ale raczej z innymi możliwymi systemami organizacji społeczeństwa w których sytuacja najbardziej poszkodowanych jednostek byłaby lepsza (np. poprzez to, że uczestniczyliby we wspólnym gospodarowaniu zasobami, albo otrzymywali by udział w wytwarzanym dochodzie na zasadzie dyferencji Rawlsa).

Narveson odpowiada, że przyjęcie innych systemów organizacji jako podstawy do analizy korzyści i kosztów z zawłaszczenia jest nieuprawnione po pierwsze dlatego, że rzeczywiście nikt nie jest uprawniony do naturalnych zasobów bardziej niż reszta, jednak jest tak dlatego, że pierwotnie nie należą one do nikogo. Po drugie stan natury jako *status quo ante* jest odpowiednią sytuacją do analizy korzyści z zawłaszczenia ponieważ inne systemy jak sam Arthur twierdzi musiałyby powstać przez wspólną powszechną umowę społeczeństwa. Wg Narvesona racjonalne jednostki nie miałyby powodów by przyjmować w stanie pierwotnym egalitarne systemy organizacji. Potencjalna próba doprowadzenia do wprowadzenia „socjalistycznego” systemu podziału zasobów mogłaby doprowadzić do przerwania negocjacji przez jedną ze stron i podjęcia przez nią zawłaszczania zasobów do którego przerwania reszta nie miałaby uprawnień jako, że dany odstępujący nie zgodził się uprzednio na system podziału dóbr czy kompensacji wobec społeczeństwa. Natomiast jasnym jest dla Narvesona, że nawet najbardziej poszkodowane jednostki w systemie własności prywatnej są w lepszej sytuacji niż byłyby w stanie natury.¹⁶⁴

Co więcej analizując potencjalną sytuację jednostki „W” – najbardziej poszkodowanej przez zawłaszczanie bez kompensacji, zauważa, że jeśli taka jednostka byłaby sparaliżowana, w jej władaniu ani najlepsze, ani wydzielony jej przeciętny udział w surowych zasobach naturalnych nie miałyby niemal żadnej wartości. Gdyby ta najbardziej poszkodowana jednostka była normalnie uzdolnioną osobą, dla niej tym bardziej sytuacja podstawowa stanu natury byłaby gorszą niż system wytworzony w wyniku zawłaszczania zasobów.

¹⁶⁴ Narveson pyta retorycznie czy hipotetyczny późno-przybyły docierając do współczesnego Manhattanu może czuć się poszkodowany przez tych którzy zawłaszczyli go zanim on tam przybył.

Rozpatrując słynną Locke'owską klauzulę i różne jej interpretacje, Narveson uznał, iż jest ona błędna i należy ją porzucić, a jedyny akceptowalny jej wariant zakładałby szanowanie symetrycznego prawa innych do zawłaszczania oraz wykluczenie zawłaszczania poprzez przemoc i oszustwa.

Tak rozumiana klauzula nie mogła by też być podstawą dla redystrybucji dóbr.¹⁶⁵ Odrzucając popularne interpretacje klauzuli Locke'owskiej podkreśla jak niewielkie znaczenie w gospodarce zdominowanej przez coraz bardziej wymyślne usługi ma wartość nieprzetworzonych zasobów naturalnych. Jedynym z tych nieprzetworzonych dóbr naturalnych pozostają rezerwy przyrody.¹⁶⁶ Dlatego pierwotna intencja klauzuli Locke'a jest spełniona przez trwający proces ludzkiej produkcji stymulowany ludzkimi interesami i chroniony prawami własności, przeto wobec zwiększonego zróżnicowania produkcji i umiejętności w społeczeństwie napędzanego wolną wymianą, to co (parafrazując słowa klauzuli) „zostaje innym” jest nie tylko „tak samo dobre”, ale znacznie lepsze od przykładowo kawałka ziemi zdadnego do użytku rolniczego.

Biorąc pod uwagę jak wielka część rozwiniętej gospodarki opiera się na wkładzie intelektualnym Narveson aplikuje po swojemu zinterpretowaną klauzulę Locke'a do sfery ochrony własności intelektualnej. Na tej podstawie jego zdaniem wystarczającym jest zakazanie plagiatów i uprawnienie twórców do swobodnego korzystania z ich idei. Zauważając, że każda idea opiera się na poprzedzających ją Narveson twierdzi, że nie ma ograniczeń w zapasach nowych idei, więc nie ma potrzeby stosować do nich jakichś ograniczających interpretacji klauzuli. Wielcy twórcy jak np. Beethoven mogliby być uznani w myśl niektórych interpretacji klauzuli za nieuczciwie wyczerpujących zasoby swojej dziedziny twórczej¹⁶⁷ jakkolwiek wielu po nich zdołało tworzyć wspaniałą sztukę i gdy użyjemy tego rodzaju analogii zdaniem autora *The Libertarian Idea* zrozumiemy więcej na temat bogactwa człowieka niż rozważając „polowanie na jelenie i zbieranie kokosów”.

Autor *The Libertarian Mind* David Boaz podkreślając warunek rzadkości zasobów jako dający zachętę do pierwotnego nabycia własności komentuje absurdalną karykaturę dwóch jaskiniowców z których jeden mówi do drugiego: „Potnijmy Ziemię na małe kwadraty i sprzedajmy je”. W sytuacji zwiększonej konkurencji o różne zasoby pojawia się kwestia rozstrzygnięcia do kogo one należą i wtedy znajduje zastosowanie zasada zagospodarowania przez pierwszego posiadacza opisana przez Johna Locke'a.

Boaz za Royem Childsem autorem *Liberty Against Power* zwraca uwagę na to, iż dla każdego bytu istnieje zbiór praw własności związanych z jego różnymi aspektami

¹⁶⁵ Narveson J., *Property Rights: Original Acquisition and Lockean Provisos*, *Public Affairs Quarterly* Vol. 13, No. 3 (Jul., 1999.), s.224-225

¹⁶⁶ Można by dodać, że wartość tych rezerwatów zależy od zaspokojenia innych potrzeb ludzkich, co pozwala na utrzymanie większej ilości ludzi z ich potrzebami rekreacji na łonie natury.

¹⁶⁷ Podobną uwagę można odnieść do działalności naukowej, co zresztą Narveson w jakimś stopniu też czyni. Można zauważyć, że znaczące pole badawcze zostały już zagospodarowane, natomiast z drugiej strony pojawiają się nowe do eksploatacji.

które można traktować oddzielnie. Jako przykłady wymienia prawo do wiercenia w poszukiwaniu ropy na działce ziemi, nie łączące się z prawem do uprawiania tej ziemi czy budowania na niej albo prawo podarowania domu instytucji charytatywnej z jednoczesnym prawem zamieszkania w nim do śmierci, czy też prawo własności ziemi bez prawa własności wody pod nią. Cytuje spostrzeżenie Childsa, że wraz z rozwojem technologii prawa własności stają się bardziej złożone i możemy wyszczególnić więcej ich rodzajów.¹⁶⁸ Wiązą się z tym też różne rodzaje pierwotnego zawłaszczenia zasobów i praw własności. Inaczej wygląda zawłaszczenie kawałka ziemi w stanie natury(albo kawałka powierzchni niezamieszkałej planety przez pierwszych osadników), a inaczej zawłaszczenie zasobów wodnych w rzekach, jeziorach czy źródłach podziemnych, jeszcze inaczej zawłaszczenie spektrum częstotliwości do nadawania sygnału. Nabycie praw poprzedza dobrowolny transfer tych praw i historycznie często poprzedzało zaangażowanie rządu którego rola była wtórna i polegała na ochronie już wytworzonych tytułów praw własności.¹⁶⁹

W artykule *Entrepreneurship, Entitlement, and Economic Justice* Israel Kirzner proponuje pewne modyfikacje do Nozickowskiej teorii uprawnień, kwestionując przyjętą przez Nozicka wersję klauzuli Locke'a dotyczącej pierwotnego zawłaszczenia. Zauważając odkrywczą rolę pierwszego zawłaszczającego wysuwa poglądy stawiające w dobrym świetle etykę *finders-keepers* („znalezione nie kradzione”) w odniesieniu do nabycia niczyich zasobów przez zaproponowanie poglądu, iż zasoby te w sensie istotnym dla powszechnego użytku nie istniały dla społeczeństwa przed ich odkryciem.

Przyjęcie koncepcji, iż zasoby nie odkryte nie istnieją w istotnym sensie dla tych którzy nie są świadomi ich istnienia pozwala uzasadnić pierwotne nabycie tych zasobów przez pierwszego użytkownika jako ich odkrywcę. Dla Kirznera prawo to powinno być uznane w pozytywny sposób jako przynależne odkrywcy, a nie poprzez samo negatywne wykluczenie roszczeń innych osób dla których na mocy przyjętego założenia dany zasób właściwie nie istniał przed jego odkryciem. Z tego samego względu nie można uznać ograniczającej mocy klauzuli Locke'a czy też jej wariantu proponowanego przez Nozicka, przeto w rozważanym przez Nozicka przykładzie hipotetycznego jedyne źródła wody na pustyni jego odkrywca ma pełne prawo do objęcia tego źródła w swoją własność.

Kirzner konstatuje twórczą rolę przedsiębiorcy który zauważając różnice cen na rynku i wykorzystując ją przez transakcje, może stać się właścicielem wartości wynikającej z tej różnicy. Proponuje pogląd iż do właściciela rzeczy nie należą te jej właściwości z których nie zdaje sobie sprawy, a nabyć je może odkrywca nowego wartościowego zastosowania danej rzeczy(jako przykład podaje przestrzeń powietrzną używaną przez linie lotnicze).

¹⁶⁸ Na temat różnych aspektów prawa własności więcej por.: Honore A.M., *Ownership. The Nature of Property and the Value of Justice*, 1961 oraz Alchian A.A., *Property Rights*

¹⁶⁹ Boaz D., *The Libertarian Mind. Revised and updated edition of Libertarianism: A Primer*, Simon & Schuster 2015 s.87-89

Na wspomnianym przykładzie źródła wody na pustyni ekonomista wykazuje możliwość zakwestionowania klauzul Locke'a i Nozicka także w sytuacji gdy społeczeństwo jest świadome istnienia tego źródła jako niczyjego zasobu. Hipotetyczni wędrowcy wiedząc o źródle mogliby podjąć wyścig o to kto pierwszy je zawłaszczy. Kirzner wątpi iż wędrowcy przybyli później(bądź wcale) do źródła mogą się czuć pokrzywdzeni przez zwycięzcę tego wyścigu, ponieważ wykazali się mniejszą żywotnością, oraz mniejszą świadomością rynkowej wartości źródła oraz prawdopodobieństwa iż ktoś inny zechce nabyć całe źródło dla siebie. Zawłaszczający z kolei jako pierwszy w pewnym sensie odkrył prawdziwą wartość rynkową źródła. Nie wyklucza to jednak ewentualnych moralnych zastrzeżeń wobec właściciela takiego źródła przy podyktowaniu zbyt dużej ceny zwłaszcza w sytuacji zagrożenia życia.¹⁷⁰

Tibor Machan w *Self-Ownership & the Lockean Proviso* rozważa możliwość konsekwentnego zastosowania klauzuli Locke'a nie tylko do nabywania naturalnych zasobów zewnętrznych, ale także umiejętności osób jako dóbr rzadkich. W ten sposób klauzula ograniczała by auto-własność ludzi zmuszając wszystkich do pozostawienia „wystarczająco dużo tak samo dobrego” dla innych spośród swoich rzadkich umiejętności. Machan konkluduje, iż tego rodzaju interpretacja mieściła by się w duchu koncepcji Locke'a ze względu na jego odwołanie do Boga jako właściciela całego świata, na którym własność prywatna jest tylko narzędziem utylitarystycznym. Według Machana nowoczesny libertarianizm nie przyjmując za podstawę elementów chrześcijańskiej etyki nie nakłada na ludzi moralnego obowiązku hojności jaki zawarty jest w klauzuli Locke'a ani w odniesieniu do dzielenia się własnymi umiejętnościami(w ramach auto-własności) ani w dzieleniu się dobrami zewnętrznymi. Akty życzliwości nie mogą być wymuszane do czego prowadzić by mogło przyjęcie klauzuli Locke'a.¹⁷¹

Istotnym głosem w dyskusji na temat Locke'oskiej klauzuli był opublikowany po raz pierwszy w 1994 roku artykuł Davida Schmidta pt. *Institution of Property*. Schmidt uznając, że prawa własności zawierają w sobie zbiór praw dotyczących danej rzeczy, koncentruje się na usprawiedliwieniu prawa do wykluczenia innych z użycia danego zasobu. Argumentując za tym, że pierwotne nabycie zasobów jest grą o sumie dodatniej wspiera pogląd, iż później przybyli nie są poszkodowani przez pierwszych zawłaszczających, ale w znacznym stopniu uprzywilejowani w porównaniu do nich:

Tak naprawdę, pierwsi zawłaszczający zaczęli proces tworzenia zasobów; później przybyli otrzymali większość korzyści. Weźmy pod uwagę pierwszą stałą kolonię angielską w Ameryce, Jamestown z 1607 roku.(lub, jeśli wolicie, wyobraźmy sobie styl życia ludzi przekraczających Cieśninę Beringa z Azji dwanaście tysięcy lat temu.) Czy ich sytuacja była lepsza niż nasza?¹⁷²

Schmidt akceptując wniosek iż w warunkach rzadkości zasobów nie jest możliwym spełnienie klauzuli Locke'a przyjmuje za właściwą jej interpretację

¹⁷⁰ Kirzner I., *Entrepreneurship, Entitlement, and Economic Justice*, Eastern Economic Journal, 1978

¹⁷¹ Machan T., *Self-Ownership & the Lockean Proviso*, Philosophy of the Social Sciences 39 (1):93-98, 2009

¹⁷² Schmidt D., *The Institution...* s. 5

przedstawioną przez Roberta Nozicka (wymagającą nie zostawiania reszty w gorszej sytuacji) oraz przyjmuje wykładnię, że wymóg klauzuli w duchu koncepcji Locke'a dotyczy także kolejnych pokoleń po zawłaszczających. Na podstawie swoich wniosków o uprzywilejowaniu później przybyłych uznaje kwestie spełnienia klauzuli Locke'a za rozwiązana:

Sednem jest, iż bycie pierwotnie zawłaszczającym nie jest nagrodą. Nagrodą jest prosperita, a później przybyli zyskują znacznie, dzięki tym którzy przybyli wcześniej. Jeśli ktokolwiek ma prawo do rekompensaty, byłiby nimi pierwsi zawłaszczający.¹⁷³

Następnie opierając się na przykładach historycznych nadużyć wspólnej własności, broni zawłaszczenia jako środka umożliwiającego utrzymanie przyrody i zasobów naturalnych dzięki dyscyplinującej roli własności prywatnej i prawa do wykluczenia w niej zawartego. Zwraca uwagę iż zostawienie przyrody we władaniu wspólnoty nie wysła ich przyszłym pokoleniom w nienaruszonym stanie, natomiast sposoby by zachować ją dla przyszłych pokoleń wymagają ich wcześniejszego zawłaszczenia. Przeto osoby które wolałyby prowadzić styl życia myśliwego-zbieracza jak w okresie sprzed pierwotnego zawłaszczenia, mając to na uwadze powinny same zawłaszczyć tereny na których można prowadzić taki styl życia i utrzymać go w takim stanie jeśli chcą dać możliwość swoim potomkom do życia w podobny sposób.¹⁷⁴

Co więcej w konsekwencji tych wniosków suponuje, iż klauzula Locke'a (w interpretacji Nozicka) z e z w a l a na zawłaszczanie gdy zasoby są obfite, natomiast w y m a g a zawłaszczenia w wypadkach gdy zasoby są rzadkie, po ty by nie zostały one zmarnowane pozostając we wspólnym posiadaniu.

Jednocześnie podejmuje przegląd historycznych przykładów efektywnie działających wspólnot własnościowych i zwraca uwagę iż prawo wyłączenia z użytku danego dobra nie jest tylko cechą własności prywatnej, ale także publicznej.¹⁷⁵

3.3 Nowocześni libertarianie wobec pierwotnego zawłaszczenia

Argumentacje Johna Locke'a, Auberona Herberta czy Lysandera Spoonera rozwija Murray Rothbard. Jego koncepcja genezy praw własności prywatnej opiera się na przyjęciu założenia auto-własności wszystkich osób oraz zasady zagospodarowania niczyich zasobów naturalnych przez pierwszego użytkownika który włoży w nie swoją pracę.

W *O nową wolność - Manifeście Libertariańskim* obrazuje połączenie pracy z materią w stanie pozostawionym przez naturę, przykładem rzeźbiarza i suponuje jako

¹⁷³ Tamże. s.6

¹⁷⁴ Schmidt zauważa, że wciąż w północnej Kanadzie są tereny która dają możliwość takiego stylu życia, ale może ona zostać zagrożona jeśli nie będzie praw wyłączenia z ich użycia przedsięwzięć które znajdują inne sposoby użytkowania tych terenów.

¹⁷⁵ Tamże. s.1-2, 9-25

oczywistość uznanie własności rzeźbiarza do jego dzieła zwłaszcza w zestawieniu z wyobraźną alternatywną możliwością:

Komunalna własność świata sprowadzałaby się w praktyce do oligarchii *nielicznych*, którzy zagarnialiby owoc pracy twórcy w imieniu „światowej społeczności”¹⁷⁶

Kontynuując stawiając tezę iż każda produkcja może być traktowana w analogiczny sposób jako dodanie do naturalnych surowców domieszki ludzkiej pracy (swoich pomysłów lub *know-how*) w celu uczynienia z nich użytecznych usług i towarów i żadna produkcja nie byłaby możliwa bez użycia jakichkolwiek naturalnych zasobów ponieważ produkcja to zawsze transformacja zasobów i człowiek nigdy nie tworzy nowych rzeczy z niczego – ziemia jest używana w każdego rodzaju produkcji przynajmniej jako przestrzeń którą się zajmuje (*standing room*).¹⁷⁷ Co więcej argumentuje, że pierwszy użytkownik uzasadnia swój tytuł własności poprzez zmianę rzeczy nieużywanej i wartościowej w czynnik produkcji.¹⁷⁸

Na tej podstawie Rothbard stanowczo broni praw pierwszych posiadaczy do zasobów naturalnych z którymi mieszała swoją pracę – uważa (w duchu argumentów Auberona Herberta), że praca rolnika jest nierozdzielnie złączona z ziemią i nie można odebrać mu ziemi, nie zabierając jednocześnie wmieszanej w nią jego pracy. Poglądy zwolenników Henry’ego Georga krytykuje też przez argument *a contrario*:

Trudno pojąć, dlaczego noworodek w Pakistanie miałby posiadać moralne prawo do cząstkowego udziału we własności kawałka ziemi w stanie Iowa, który ktoś właśnie przekształcił w pole zboża – i oczywiście *vice versa* w przypadku noworodka z Iowa i pola w Pakistanie. Ziemia w swoim stanie pierwotnym jest nieużywana i niczyja. Georgianie i inni kolektywiści ziemscy mogą sobie twierdzić, że naprawdę cała ludzka populacja jest właścicielem ziemi, ale jeśli jeszcze nikt jej nie wykorzystywał, to faktycznie nikt jej nie posiada i nie kontroluje.¹⁷⁹

Rysuje też analogię z oswojeniem dzikich zwierząt jako dóbr natury podobnych w tym sensie do ziemi, oraz analogii do zbieractwa dziko rosnących jagód i żołądź. W obu tych przypadkach na ogół uznaje się za oczywiste prawo własności pierwszego kto oswoi zwierzę *resp.* zerwie jagodę wydobywając je ze stanu dzikości w którym były bezużyteczne dla ludzi.

W odpowiedzi na pogląd, że ziemia powinna przynależeć do całego społeczeństwa jako dana od Boga, podkreśla, że talenty, zdrowie czy piękno również są dane od Boga, ale uznajemy je za dane w indywidualne użycie, bo nie istnieje taki byt jak społeczeństwo, lecz jedynie składające się na niego osoby. Własność społeczna jest fikcją ponieważ oznacza pewien rodzaj własności biurokratów, a masy ludzkie nie mają możliwości dysponować swobodnie swoim udziałem tej „własności”. Podobnie nie

¹⁷⁶ Rothbard M.N. *O nową...* s.23

¹⁷⁷ W innym wypadku obawy environmentalistów o ugrzęźnięcie ludzkości w śmieciach brzmiały by dużo groźniej.

¹⁷⁸ Rothbard M.N., *Ekonomia wolnego rynku : wykład akademicki* T. 1, Warszawa, Fijorr Publishing, 2007, s.308-309 Argumentację tego rodzaju rozwija Israel Kirzner o którym wyżej.

¹⁷⁹ Rothbard M.N. *O nową...*, s.25

może istnieć żaden schemat równego dostępu do ziemi choćby z przyczyn geograficznych. Warunki równości spełniałby tylko brak dostępu do ziemi w ogóle, ale ta opcja równałaby się z końcem ludzkości dlatego jedynym sensownym rodzajem równych praw do ziemi są prawa dostępu do niej przez własność prywatną na wolnym rynku – gdzie każdy może kupić ziemię po cenie rynkowej.

W odniesieniu do innych argumentów jedynopodatkowców(*single taxers*) Rothbard wysuwa szereg obiekcji ekonomicznych wobec wykonalności georgystowskiej idei jak m.in. zaburzenie cen działek ziemi, brak efektywnej ich alokacji w warunkach nacjonalizacji 100% wartości czynszowej w podatku i związany z tym chaos, oraz niemożność generowania zysku z czynszu – co przełożyłoby się na znikome wpływy z jedynego podatku. Rothbard polemizuje też z podstawową tezą George'a o nieproduktywności właścicieli ziemi, podkreślając, że ich istotną rolą jest właściwa alokacja ziemi do najefektywniejszego jej użycia – najoptymalniej spełniającego potrzeby konsumentów. Dlatego też pozorne pozostawianie ziemi bezczynnej przez spekulantów może być sensowną decyzją gdyż dbają oni o wybranie najlepszego momentu i użycia dla ziemi którą spekulują. Zysk jaki osiągają właściciele korzystając z rozwoju cywilizacji bez bezpośredniego przyczynienia się do tego wzrostu, dotyczy w równym stopniu właścicieli innych przedsięwzięć i wszystkich ludzi oraz opiera się na dostrzeżeniu możliwości przyszłego zysku(jak w przypadku wykupienia działki w miejscu o rosnącej wartości). Rothbard nie uznaje za uzasadnione pozbawianie zysku takich przezornych osób.¹⁸⁰

Wymogiem dla wytworzenia prawa własności przez zagospodarowanie jest efektywne przekształcenie terenu własną pracą(przez ogrodzenie go i uprawianie) dlatego Rothbard nie widzi uzasadnienia dla obaw o zawłaszczenie nieproporcjonalnie dużego obszaru przez pierwszych użytkowników podobnie jak obaw o nieekonomiczną alokację zasobów przez pierwszy ich podział. W warunkach wolnego handlu pierwotny podział nie przetrwał by na stałe i mógłby przekształcać się dzięki bodźcom cenowym do optymalnego stanu.¹⁸¹

Jeśli chodzi o własność w odniesieniu do dobra naturalnego jakim jest woda ekonomista wyróżnia pewne zastosowania zasady zagospodarowania chociaż nie jeśli chodzi o wodę jako miejsce przebiegu tras statków na dalekich morskich kursach gdzie nie występuje warunek rzadkości. Własnością prywatną w odniesieniu do akwenów wodnych mogą się stać(bądź już są) prawa połowu ryb na danych obszarach oceanu. Płynność wody nie powinna stanowić problemu w przypisaniu praw ponieważ, może odbywać się na podstawie długości i szerokości geograficznej, a poruszanie się ryb przez granice byłoby uwarunkowaniem z góry założonym. Wbrew popularnej obiekcji wobec prywatyzacji wody opierającej się na stwierdzeniu jej płynności, Rothbard

¹⁸⁰ Rothbard M.N. *The Single Tax: Economic and Moral Implications* 2011

¹⁸¹ Rothbard M.N. *Ekonomia...* s. 312

zauważa pewne *continuum* od łądu stałego do mórz ponieważ także ziemia okresowo i miejscami porusza się jak w miejscach występowania burz piaskowych.¹⁸²

W kwestii nabywania praw własności powietrza do oddychania w zwykłych okolicznościach, wnioskiem Rothbarda jest, że nie jest ono dobrem rzadkim które może być zawłaszczane, jednak w pewnych specjalnych okolicznościach może takim być jak w przypadku klimatyzowanego powietrza lub gdy mówiąc o powietrzu mamy na myśli medium przenoszenia fal radiowych i obrazów telewizyjnych. W odniesieniu do spektrum elektromagnetycznego winna działać odpowiednio zastosowana zasada zagospodarowania nieużywanego zasobu przez pierwszego użytkownika tzn. że przykładowo pierwszy użytkownik danej częstotliwości stałby się trwale jej właścicielem. W odróżnieniu od tras statków Rothbard zauważa rosnącą rzadkość tras powietrznych dla samolotów, w związku z czym ocenia, że również one mogłyby być zawłaszczane według zasady zagospodarowania.¹⁸³

Cześć myślicieli libertariańskich bliższa jest utylitarystycznemu sposobowi argumentowania i w ten sposób odnoszą się do kwestii pierwotnego zawłaszczenia. Jednym z tych myślicieli jest wybitny przedstawiciel austriackiej szkoły w ekonomii Ludwig von Mises. W swoim dziele pt. *Ludzkie Działanie* uznając, że historycznie niemal każdy obecny właściciel jest mniej lub bardziej odległym spadkobiercą osób które nabyły tę własność przez samowolne zawłaszczenie niczyich rzeczy lub grabież, stwierdza, że nie ma to znaczenia dla warunków wolnorynkowej gospodarki ponieważ własność prywatna w gospodarce rynkowej nie jest połączona z jej odległym pochodzeniem. Znacznie większe znaczenie w społeczeństwie swobodnego rynku mają codzienne decyzje konsumentów decydujące o wycenie dóbr i w konsekwencji przyznające władzę nad środkami produkcji tym którzy wiedzą jak ich używać by najlepiej spełniać potrzeby konsumentów. Przeto właściciele są spadkobiercami pierwszych zawłaszczających lub wywłaszczających tylko w sensie prawnym, ale w rzeczywistości są pełnomocnikami konsumentów związanymi przez mechanizmy rynkowe do możliwie najlepszego im służenia. Dzieje się tak ponieważ w gospodarce rynkowej inaczej niż w systemie samowystarczalnych gospodarstw, właściciele kapitału i ziemi są nimi tylko tak długo jak używają ich dla satysfakcji innych ludzi. W ten sposób właścicielstwo spełnia swoją społeczną funkcję.¹⁸⁴

Mises odnosi do pierwotnego zawłaszczenia argument ekonomiczny podobny do tego wysuniętego przez innego reprezentanta austriackiej szkoły w ekonomii Ludwiga Lachmanna. W artykule pt. *The Market and the Distribution of Wealth* Niemiec

¹⁸² Tamże. s. 311-312. Możliwość zastosowania libertariańskiej zasady zagospodarowania przez pierwszego użytkownika do akwenów wodnych opisuje szeroko Walter Block. Uzupełnia też wspomniane continuum np. o tereny występowania tajfunów czy obszary zamarzania mórz. por. Block W., Nelson P., *The Case for Privatizing Oceans, Rivers, Lakes, and Aquifers*, Lexington Books, 2015.,

¹⁸³ Rothbard M.N., *Ekonomia...* s.310-311. Dla zaznajomienia się z szerszym omówieniem zastosowania libertariańsko rozumianych praw własności do spektrum elektromagnetycznego, powietrza i innych nietypowych mediów por. Rothbard M.N., *Law, Property Rights, and Air Pollution*, Cato Journal 2, No. 1 (Spring 1982.): pp. 55-99,

¹⁸⁴ von Mises L., *Human Action*, Ludwig von Mises Institute, Auburn, 1998, s.678-680

odróżnia prawo własności jako termin prawny od bogactwa jako terminu ekonomicznego. Zauważa, że dystrybucja bogactwa może podlegać znacznym zmianom bez zmian we właścicielstwie ze względu na płynną wycenę rynkową dóbr. W ten sposób rynek dokonuje nieustannie redystrybucji dóbr w swoistym 'procesie wyrównawczym' na skalę większą niż dokonują tego agendy państwowe w imię politycznie ustalonych celów. Przeto na wolnym rynku bogactwo nie zostaje w dłuższym okresie czasu w rękach tych samych osób, jeśli nie mają one umiejętności by służyć konsumentom w zmiennych warunkach. Powoduje to rodzaj ekonomicznego krążenia elit opartego na zmiennym rozkładzie cennej wiedzy w społeczeństwie dotyczącej aktualnych trafnych zastosowań dla posiadanych zasobów.¹⁸⁵

Jeff Herbener odnosząc się do pierwotnego zawłaszczenia w ujęciu Murraya Rothbarda uznaje akt zawłaszczenia za efektywny w sensie Pareto tj. polepszający sytuację zawłaszczającego bez pogarszania sytuacji pozostałych.

Jego [zawłaszczającego] działanie wykazuje zysk w użyteczności, podczas gdy niepowodzenie innych w nabyciu obiektu wykazuje ich preferencje do nie nabywania go.¹⁸⁶

Inną utylitarystyczną argumentację odnosi do kwestii pierwotnego zawłaszczenia David Friedman. Uznając za chwiejne argumenty dotyczące podstaw własności zasobów niewyprodukowanych (jak ziemia) argumentuje, iż nie ma to obecnie wielkiego znaczenia wobec faktu, iż tylko niewielka część dochodu w nowoczesnym społeczeństwie pochodzi z takich zasobów (przynajmniej w Stanach Zjednoczonych). We wstępie do *The Machinery of Freedom* ocenia tę część niezależną od ludzkich działań na ok. 1/20 dochodu narodowego (uwzględniając wartość skonsumowanych niewyprodukowanych surowców z wyłączeniem włożonej w ich wydobywanie pracy oraz wartość czynszową nieruchomości z wyłączeniem wartości pochodzącej z ludzkich ulepszeń). Dlatego tak jak utrzymujemy system karny mimo, że rzadko produkuje wyroki ze stuprocentową pewnością winy, tak możliwość częściowej niesprawiedliwości obecnego stanu tytułów prawnych nie powinna skłaniać do odrzucenia jego całości.¹⁸⁷

W szkicu rozdziału *Initial Appropriation, a Brief Venture Into Moral Philosophy* do nowego wydania *The Machinery of Freedom* Friedman podejmuje się, rozważenia moralnej strony argumentacji dotyczącej pierwotnego zawłaszczenia. Modyfikując argumenty Barucha Brody'ego przyjmuje założenie, że ziemia jako zasób niewyprodukowany przez ludzi jest naturalnie wspólna, dlatego zajęcie jej i wyłączenie innych z jego użycia jest naruszeniem ich obecnych praw i wymaga rekompensaty. Nawet uznając wniosek Nozicka, iż system własności prywatnej dzięki swojej produktywności kompensuje większość naruszeń praw do dostępu do naturalnych

¹⁸⁵ Lachmann L.M., *The Market and the Distribution of Wealth* 2011

¹⁸⁶ Herbener J.M., *The Pareto Rule and Welfare Economics* Review of Austrian Economics 10, no. 1 (1997) s. 99-100

¹⁸⁷ Friedman D., *The Machinery of Freedom. Guide to a Radical Capitalism*, La Salle, Open Court, 1989, s. XVII, s.170-171

zasobów, pozostaje możliwość przypadków gdy czyjaś sytuacja została pogorszona przez przejście od stanu wspólnoty do świata własności prywatnej, a to usprawiedliwia pewien poziom redystrybucji. Friedman zauważa jednak, że redystrybucja taka niekoniecznie musi się należeć najbiedniejszym. Przykładowo osoba kaleka i niewidoma w świecie wspólnoty który byłby o wiele biedniejszy prawdopodobnie zmarłaby z głodu, więc nie należy jej się rekompensata za wykluczenie z wspólnych zasobów.¹⁸⁸ Natomiast osoba uzdolniona fizycznie, z umiejętnościami przerwania i bez umiłowania dla luksusów cywilizacji mogłaby być uznana za rzeczywiście poszkodowaną przez zaprowadzenie systemu własności ziemi, i zasługiwać na rekompensatę – nawet jeśli i tak radzi sobie dobrze. Dodatkowy problem wynika z tego iż sama rekompensata do poziomu w którym ofiary byłyby gdyby nie złamano ich praw wydaje się być niewystarczająca w sytuacji gdy łamiący ich prawa zyskują znacznie więcej. Otwiera to jednak drogą do bardzo znacznych roszczeń poszkodowanych.

Zauważając problemy z Locke'owskim uzasadnieniem pierwotnego zawłaszczenia¹⁸⁹ formułuje swoją wersję uzasadnienia zawłaszczenia nie wymagającą zastosowania klauzuli:

Gdy mieszam swoją pracę z ziemią nie nabywam praw do ziemi, ale utrzymuje swoje właścicielstwo mojej pracy, i tego co ona produkuje. Jesteś wolny do używania ziemi w każdy sposób który nie szarga mojej własności - do kopania pod nią dla rudy, do latania ponad nią i polowania na gołębnie. Jednak może być, że w zależności od tego co zrobię z ziemią, większość sposobów które mógłbyś chcieć użyć, są teraz tobie zabronione, ponieważ mogłyby naruszyć moją prawowitą własność, którą zmieszałem z naszą ziemią. Czy jest wystarczająco tak samo dobrej ziemi dostępnej dla Ciebie jest nieistotnym, jako że nie roszczę sobie właścicielstwa żadnej ziemi, tylko tego co z nią zmieszałem.¹⁹⁰

Syn Milтона Friedmana wskazuje jednocześnie na problemy związane z takim podejściem: wymagałoby ono przezornego czynienia rzeczy które sprawiłyby, że niepraktycznym byłoby dla kogoś innego, używanie ziemi powodujące szkody we własności, oraz zapobiegania sytuacjom w którym użycie własności naruszałoby czyjaś. Friedman przyznaje, że z punktu widzenia ekonomisty zasady wynikające z takiej argumentacji nie są satysfakcjonujące, jednak dostarczają pewnego uzasadnienia narzucenia praw własności ziemi spójnego z libertariańskim punktem widzenia na te prawa.¹⁹¹

Ayn Rand bliska libertarianizmowi, ale określająca swoje poglądy jako obiektywistyczne, nie skupia się na problemie pierwotnego zawłaszczenia ograniczając

¹⁸⁸ Przypomina to argument Jana Narvesona.

¹⁸⁹ Uznaje niejasności wykazywane przez dylemat dotyczący uzasadnienia nabycia własności (a nie utraty pracy) przez zmieszanie pracy z rzeczą, oraz wykluczenie zawłaszczenia w sytuacji rzadkich zasobów przez klauzulę Locke'a.

¹⁹⁰ Friedman D., *Initial Appropriation, a Brief Venture Into Moral Philosophy* (przeł. cytatu – MK)

¹⁹¹ Tamże. Symptomatycznym jest paradoks polegający na tym, że Friedman jednocześnie uzasadnia prawa własności ziemi, faktem iż wcale ich nie uzasadnia, a tylko opisuje warunki mieszania własności z tą ziemią.

się do podkreślenia indywidualnych praw własności jako wypływających z prawa do życia. Stąd można uznać, że jej stanowisko w sprawie pierwotnego zawłaszczenia przypomina argumentację broniącą swobody zawłaszczania ze względu na konieczność uznania praw własności dla podtrzymania życia. W eseju *Prawa Człowieka* Rand pisze:

Prawo do życia jest źródłem wszystkich praw człowieka, prawo własności zaś umożliwia ich realizację. Bez praw własności inne prawa byłyby nierealne. Skoro człowiek musi własnym wysiłkiem podtrzymywać swoje życie, to ten, kto nie ma prawa do wytworów swej pracy, nie ma tym samym środków potrzebnych do podtrzymywania swojego życia. Człowiek, który wytwarza, ale nie rozporządza produktem swojej pracy, jest niewolnikiem.¹⁹²

Radykalne spojrzenie na kwestię pierwotnego zawłaszczenia prezentują Linda i Morris Tannehill'owie autorzy książki pt. *Rynek i Wolność*. Zainspirowani myślą Ayn Rand przyjmują założenie, że prawa własności wynikają z moralnego wymogu przetrwania ludzi jako istot rozumnych, a ich pełne uznanie powinno prowadzić do wykształcenia się systemu całkowitej własności prywatnej w której wszelkie zasoby mające potencjał do zawłaszczenia będą własnością prywatną. W społeczeństwie szanującym własność prywatną triumfowałaby sprawiedliwość oparta na moralnej zasadzie wymiany wartości, gdzie ludzie szukający niezasłużonej wartości uznani byłiby za pasożytów.

Pierwotne zawłaszczenie wszelkich wartości odbywa się przez zgłoszenie do nich pretensji. Uprawomocnieniu tych pretensji służy zrobienie czegoś z zawłaszczaną rzeczą, jak po prostu zabranie jej w swoje posiadanie w przypadku przenośnych rzeczy, czy oznaczenie ich lub ich granic jak w przypadku rzeczy nieruchomości. Czym lepsze oznaczenie tym lepsze uprawomocnienie pretensji do własności danej rzeczy co pomaga w rozwiązaniu sporów co do sprzecznych roszczeń które według autorów *Rynku i Wolności* w wolnym społeczeństwie byłyby rozwiązywane przez konkurujące instytucje arbitrażowe. W społeczeństwie takim wykształciłyby się też prywatne instytucje rejestrujące tytuły własności i ubezpieczające je, które działając w warunkach wolnej konkurencji gwarantowałyby najwyższy możliwy poziom rzetelności i bezpieczeństwa w rozpatrywaniu różnych rodzajów roszczeń o różnych stopniach uzasadnienia oznaczeniem i ogrodzeniem.

Tannehillowie odrzucają uzasadnienie zawłaszczenia przez zmieszanie pracy z ziemią jako zbyt niedookreślone i arbitralne mimo uznania, że bardzo niewiele z potencjalnej wartości ekonomicznej ziemi byłoby możliwe bez jej ulepszenia przez ludzi. Zwracają uwagę, że na podstawie tej koncepcji nie jest jasnym jakiego rodzaju praca jest wymagana i w jakiej ilości; czy wymagana jest jakaś trwała zmiana w zawłaszczanym terenie i jak trwała; czy wymagane jest określone ulepszenie tego terenu i jakiego rodzaju ulepszenie oraz w jakim okresie czasu – czy ulepszając dane miejsce zbyt krótko nie ze swojej winy nie zyskuje jeszcze prawa własności? Nie jest też jasnym co w wypadku osoby które chce zachować dane miejsce w nienaruszonym

¹⁹² Rand A., *Cnota egoizmu*, Zysk i S-ka Wydawnictwo s.c., Poznań 2000, przeł. Łoziński J. s. 112

stanie by studiować jego biologiczne właściwości. Dlatego w koncepcji Tannehillów włożenie pracy w surowy materiał i jego ulepszenie nie jest koniecznym do zawłaszczenia, jednak jest bardzo pomocnym w ustanowieniu prawomocnego tytułu własności.

Odnosząc się do obiekcji dotyczącej potencjalnie nieproporcjonalnego zawłaszczenia terenu przez zachłannych pierwszych przybyłych, w sytuacji uznania oznaczenia terenu jako wystarczającego do wysunięcia roszczenia, małżeństwo podnosi argument ekonomiczny podobny do tego który znajdujemy też u Ludwiga von Misesa i kompatybilny z wnioskami Ludwiga Lachmanna. Jak długo ziemia jest prywatną własnością w warunkach wolnego rynku, będzie ona alokowana do jej najbardziej produktywnych zastosowań, tzn. w wyniku wyceny rynkowej osiągnie taką wartość, że zostanie wykupiona tylko przez osoby zdolne do efektywnego jej zagospodarowania generującego bogactwo. Pierwsi użytkownicy pozostaną właścicielami tylko tak długo jak będą zdolni do produktywnego użycia swojej własności.¹⁹³

Możliwość i potrzeba objęcia we własność prywatną powinna też według Tannehillów dotyczyć tak nieuchwytnych rzeczy jak spektrum emitowania fal radiowych, czy możliwość komercyjnego użycia wynalazków których szczegóły byłyby umieszczone w prywatnie prowadzonych bankach danych. Nie jest dla nich też przesłanką do wyłączenia z możliwości prywatnego dzierżenia własności pokrycie ziemi przez wodę(jak w przypadku den jezior, rzek czy mórz). W wolnorynkowym społeczeństwie możliwość zawłaszczenia dotyczyłaby też naturalnych zbiorników wodnych(co wymagałoby wypracowania zasad dotyczących interakcji sąsiadujących działek basenu wodnego), przestrzeni powietrznej wokół i ponad domami, czy korytarzy powietrznych wykorzystywanych przez linie lotnicze.

Uznając koncepcje publicznej własności za fikcję(ponieważ tylko jednostki mogą efektywnie decydować o użyciu lub odstąpieniu własności) Linda i Morris konstatują, że w społeczeństwie leseferystycznym cała własność obecnie przypisana rządowi zostałaby zawłaszczona przez prywatnych właścicieli prowadząc do znacznego zwiększenia dobrobytu dzięki ekonomicznym zaletom systemu własności prywatnej.

Opisując zalety systemu całkowitej własności prywatnej rysują wizję która w pewien sposób odpowiada na obawy podnoszone przez wczesnych lewoskrętnych indywidualistów dotyczące hipotezy eksmisji ludzi nieposiadających ziemi przez właścicieli ziemi. Dla Tannehillów zagrożenie taką eksmisją lub byciem na łasce właścicieli ziemi byłoby pozytywnym mechanizmem dyscyplinującym osoby do wykazania się produktywnością i przydatnością dla społeczeństwa w myśl zasady iż moralne społeczeństwo opiera się na dobrowolnej wymianie wartości. Zagrożenie 'wypchnięcia na geograficzny skraj społeczeństwa' byłoby największym dla przestępców co działałoby z korzyścią dla bezpieczeństwa.

¹⁹³ Tannehill M., L., *The Market for Liberty*, The Ludwig von Mises Institute Auburn, Alabama 2007., s.58

System całkowitej własności prywatnej rozwiązywałby też problemy wynikające z dylematu wspólnoty jak zanieczyszczenie środowiska, degradacja przyrody, nadmierne zużycie zasobów naturalnych czy kwestie związane z prawem migracyjnym które zastąpione byłoby gościnnością(lub jej brakiem) poszczególnych właścicieli.¹⁹⁴

Znaczącą próbę przewyciężenia gilotyny Hume'a(dychotomii jest/powinno być) i uniknięcia błędu naturalistycznego w odniesieniu do uzasadniania etyki własności prywatnej podjął Hans-Hermann Hoppe w artykule po raz pierwszy opublikowanym w 1988 roku pt. *O ostatecznym uzasadnieniu etyki własności prywatnej*. Korzystając ze spuścizny Karla Ottona Apla, a także swojego wczesnego nauczyciela Jurgena Habermasa oraz prakseologii Ludwiga von Misesa, Hoppe sformułował swoją własną wersję etyki argumentacyjnej mającej wspierać fundamentalne libertariańskie koncepty: prawo auto-własności oraz prawo zawłaszczania zasobów zewnętrznych(opisane wcześniej przez Murraya Rothbarda – kolejnego z nauczycieli H-H. Hoppego).

W ujęciu Hoppe'go każdy argumentujący przeciwko conceptowi auto-własności popada w sprzeczność performatywną, ponieważ z samego aktu argumentacji wynika, iż jest we władaniu siebie samego:

„nikt nie mógłby zaproponować niczego i nikt nie mógłby być przekonany do żadnego twierdzenia przez argumenty, gdyby nie zakładać wyłącznego prawa osoby do korzystania z jej fizycznego ciała.”¹⁹⁵

Podobnie implicite z aktu argumentacji wynika preferencja dla pokojowego rozwiązywania sporów co wspiera zasadę nie-agresji(„nie można komunikować i argumentować, że nie można komunikować i argumentować”).¹⁹⁶ Co więcej, żadna argumentacja nie może zaistnieć bez utrzymania się podmiotów argumentujących przy życiu co implikuje uzasadnienie dla zawłaszczania zasobów zewnętrznych koniecznych do przeżycia i kontynuowania argumentacji. Prawo pierwszego użytkownika do zawłaszczanych przez niego dóbr dostarczanych przez przyrodę uzasadnia Hoppe argumentem *a contrario* zakładającym, że w przypadku gdyby każdy z pierwszych użytkowników musiałby być związany roszczeniami pozostałych później przybyłych członków ludzkości, nie mógłby zawłaszczyć niczego i w konsekwencji ludzkość przestała by istnieć wraz z problemem uzasadniania norm:

„Aby jakakolwiek osoba – przeszła, obecna lub przyszła – mogła argumentować za czymkolwiek, musi być możliwe przeżycie wtedy, jak i teraz, a żeby tak było, trzeba postrzegać prawa własności jako powstające w wyniku działań konkretnych jednostek w konkretnych chwilach czasu, a nie beczasowe i dotyczące niesprecyzowanej liczby ludzi.[...] Samo stwierdzenie, że libertariańska reguła „pierwszy użytkownik pierwszym właścicielem” może być pominięta lub że jest nieuzasadniona, oznacza sprzeczność, ponieważ będąc zdolnym do powiedzenia tego, trzeba założyć swoje

¹⁹⁴ Tamże. s.54-64

¹⁹⁵ Hoppe H-H., *Ekonomia i etyka własności prywatnej: studia z zakresu ekonomii politycznej i filozofii*, Warszawa, Fijorr Publishing, 2011., przeł. Nowacki K., s.355

¹⁹⁶ Tamże. s. 327

istnienie jako niezależnej jednostki podejmującej decyzje w konkretnej chwili czasu.”

197

Argument ten wynika ze spełnienia zainspirowanego propozycjami Immanuela Kanta i Jurgena Habermasa testu uniwersalizacji stanowiącego w wariancie przyjętym przez Hoppe'go, iż żadna norma etyczna nie może dzielić ludzi na klasy będące podmiotami różnych norm.¹⁹⁸ W wyniku tego samego testu odrzucona zostaje możliwość uzasadnienia roszczeń do zasobów zewnętrznych przez zwykłą deklarację słowną lub dekret. Tego rodzaju uzasadnienie prowadziłyby do możliwości zadekretowania własności czyjegoś ciała co stałoby w sprzeczności z zasadą nie-agresji, a także prowadziłyby do sprzeczności bowiem samo mówienie czy deklarowanie presuponuje uznanie kontroli nad własnym ciałem jako narzędziem mówienia. Dlatego tylko werbalne uzasadnienie roszczenia do własności musi zostać odrzucone w teście uniwersalizacji (bowiem nie da się zastosować równo dla wszystkich normy polegającej na uzasadnieniu zawłaszczenia samą deklaracją – prowadziłyby to do ciągłych sprzecznych roszczeń – można sobie wyobrazić, że norma mogłaby funkcjonować bez wymaganej przez Hoppe'go uniwersalizacji np. wypadku gdy jedna osoba może zawłaszczać co chce dekretem, a reszta musi jej się podporządkować). W związku z tym autor *Demokracji: Boga który zawiódł* konkluduje, iż jedynym etycznym uzasadnieniem roszczeń do własności pierwotnie zawłaszczanej rzeczy spełniającym warunki uniwersalizacji jest zrobienie czegokolwiek z tą rzeczą i ustanowienie w ten sposób obiektywnej więzi z nią. Jego pogląd wpisuje się w ten sposób w laborystyczną teorię genezy własności, chociaż nacisk na włożenie pracy w przypadku Hoppe'go jest mniejszy niż u jego poprzedników.¹⁹⁹

W podobnym duchu Hoppe argumentuje, że nie do utrzymania jest wymóg by prawo własności odnosiło się do wartości przedmiotów (zależnej od subiektywnych wycen), a nie do obiektywnych, fizycznych terminów. W pierwszym przypadku bowiem wszelkie działanie musiałoby zostać poprzedzone niewykonalnym zadaniem konsultacji z całą ludzkością w celu oszacowania czy planowane działania nie zmienią wycen ludzi dotyczących wartości ich własności.

Etyka argumentacyjna Hoppe'go szybko wywołała dyskusję i spotkała się z aprobatą i krytyką w kręgu libertarian. Murray Rothbard przyjął jej osiągnięcia entuzjastycznie.²⁰⁰ David Friedman uznał m.in., że argumentacja Hoppe'go uzasadniająca określony system własności prywatnej i jej nabycia idzie zbyt szybko ponieważ można sobie wyobrazić różne inne systemy w których jednostki funkcjonują będąc zdolnymi do argumentacji (i w rzeczywistości praktycznie każdy znany filozof żył i argumentował w reżimie odmiennym od tego uzasadnianego przez Hoppe'go).²⁰¹ Gene Callahan i Robert Murphy, zarzucają mu m.in. mylenie tymczasowej kontroli nad

¹⁹⁷ Tamże. s. 357

¹⁹⁸ Slenzok N., *Hans Hermann Hoppe – w stronę libertarianizmu konserwatywnego*, Pro Fide Rege et Lege, 2013, nr 1 (71) s.416-417

¹⁹⁹ Hoppe H-H., *Ekonomia...* s.332-338

²⁰⁰ Rothbard M.N., *Beyond Is and Ought*, 2010

²⁰¹ Friedman D., *The Trouble with Hoppe*, Liberty Magazine November 1988 s.44

własnym ciałem z prawowitym jego posiadaniem(ponieważ, do argumentacji nie jest konieczna proponowana przez Hoppe'go wersja auto-własności co potwierdzać mają przykłady argumentujących niewolników czy więźniów).²⁰² Sam Hoppe oraz później Stephan Kinsella polemizowali m.in. podkreślając, że empiryczne fakty nie zmieniają pre-supozycji zawartych w argumentacji.²⁰³

W późniejszym artykule pt. *Of Private, Common, and Public Property and the Rationale for Total Privatization* Hoppe podkreśla rolę instytucji własności prywatnej w umożliwieniu pokojowej kooperacji ludzi o sprzecznych interesach i dążeniach w warunkach rzadkości dóbr. Broni koncepcji pierwotnego zawłaszczenia dóbr natury(przekształcającego je w dobra ekonomiczne) przez wykonanie działania na tych dobrach w miejscu i czasie ustanawiającego intersubiektywnie sprawdzalną wieź z tym dobrem. Podkreśla iż uznanie tego rodzaju normy pozwalałoby pokojowo współistnieć ludziom już od zarania ludzkości ponieważ, pierwszy zawłaszczający z definicji nie może napotkać konfliktu ponieważ kolejni przybywają później.

Przechodząc do praktycznych problemów dotyczących prywatyzacji własności wspólnotowej(np. ulicy czy placu) odróżnia tę własność od własności publicznej(którą można często rozumieć jako własność rządową). Zakłada iż możliwa prywatyzacja wspólnotowej własności mogłaby być odpowiedzią na rosnące zagęszczenie ruchu i zwiększone w związku z tym zapotrzebowanie na przestrzeń.²⁰⁴

Anthony de Jasay w *Against Politics: On Government, Anarchy and Order* rozważa problematyczne przypadki dotyczące pierwotnego zawłaszczenia wyróżniając dwie podstawowe ich grupy: „znalezione nie kradzione”(finders-keepers) oraz grodzenie(enclosure). Pierwsze z nich dotyczą głównie rzeczy przenośnych – w podobnych wypadkach de Jasay nie widzi powodu do kwestionowania prawa własności pierwszego znalazcy danego przedmiotu, nie uznaje za przekonujące teorie nakładające na znalazcę obowiązek kompensacji wobec społeczeństwa ze względu na okoliczność cieszenia się przez niego niezасłużonym szczęściem.

Wypadki grodzenia dotyczące objęcia we własność niczyjego terenu też nie powinny stwarzać konfliktu roszczeń w wypadku gdy zawłaszczający jest pierwszym użytkownikiem danego miejsca które wyłącza z użycia innych. Jeśli ktoś ma w stosunku do zawłaszczonego miejsca jakieś roszczenia łączyć się to powinno z tym, iż zawłaszczający tak naprawdę nie jest pierwszym użytkownikiem i wysuwający roszczenia powinien skupić się na uzasadnieniu swojego tytułu do tych roszczeń. W wypadkach pośrednich gdy np. pewna ilość osób korzystała uprzednio ze swobodnego dostępu do zasobu, zawłaszczenie pogarsza ich sytuację. W wypadkach gdy czynności wykonywane przez te osoby były niewystarczające do ustanowienia silnego roszczenia

²⁰² Murphy R.P., Callahan G., *Hans-Hermann Hoppe's Argumentation Ethic: A Critique*, Journal of Libertarian Studies volume 20, no. 2 (Spring 2006): 53-64

²⁰³ Kinsella S., *Defending Argumentation Ethics* 2016

²⁰⁴ Hoppe H.-H., *Of Private, Common, and Public Property and the Rationale for Total Privatization*, Libertarian Papers Vol. 3, Art. No. 1 (2011)

czy tytułu własności de Jasay uznałby za uzasadniony argument iż ponieważ osoby te nie podjęły wysiłku zawłaszczenia zasobu dla siebie, nie powinny być uznanymi za poszkodowane. Jednak w sytuacji gdy określona grupa osób używała danej własności wystarczająco często by ustanowić precedens, zawłaszczający może być im winien rekompensatę za koszt utraty przez nich wolnego dostępu do tej własności.²⁰⁵

W artykule pt. „Klauzula Locke’a skaziła własność poczuciem winy” węgiersko-angielski filozof krytycznie odnosi się Locke’owskiej teorii pierwotnego zawłaszczenia, narzekając na jego niejasne założenie o pierwotnej wspólnotce dóbr, a zwłaszcza oskarżając Locke’a o dostarczenie argumentów przeciwnikom własności prywatnej przez sformułowanie swojej klauzuli której przyjęcie czyni pierwotne zawłaszczenie bardzo problematycznym. W opinii de Jasaya, klauzula obciąża własność prywatną „grzechem pierworodnym”, a właścicieli poczuciem winy:

Jeśli klauzula Locke’a jest godna szacunku jej przyznawanego, to wszelkie tytuły własności są nieprawomocne i każdy właściciel jest winny wyparcia szans tych, którzy własności nie mają, a które według Locke’a im przysługują.

De Jasay uznaje, iż prostszą i jaśniejszą teorię pierwotnego zawłaszczenia sformułował David Hume i jest niefortunnym, że to teoria Locke’a stała się najbardziej wpływową. Swój pamflet kończy propozycją odrzucenia klauzuli jako arbitralnego wymogu, nie pasującego do warunków Ziemi z jej ograniczonymi zasobami (gdzie możliwość odkrycia nowych zasobów jest w jego przekonaniu malejąca).

Współczesne spojrzenie na kwestie własności ziemi proponowane przez antropologa Spencera H. MacCalluma w artykule pt. *Freedom’s Ugly Duckling: a Fresh Take On Property in Land* koncentruje się na podkreśleniu konwencjonalnego charakteru praw własności prywatnej oraz zmian w ekonomicznym postrzeganiu własności ziemi wynikających z rozwoju cywilizacyjnego i ekonomicznej specjalizacji.

MacCallum wykazuje niedostatki Locke’owskiej teorii pierwotnego zawłaszczenia przez pracę, sformułowanej w kontekście zmagania z roszczeniami monarchii, i odpowiadającej potrzebom uzasadnienia praw klasy średniej – praw naturalnych niezależnych od gwarancji państwa (inaczej niż w koncepcjach Tomasza Hobbesa, Karola Monteskiusza czy Jeremy’ego Benthama). Poprzez nacisk teorii Locke’a na nabycie własności przez pracę, dała ona grunt dla poglądów (do których przychyłali się Karol Marks czy Henry George) iż skoro ziemia i surowce naturalne nie

²⁰⁵ de Jasay A., *Against Politics - On government, anarchy, and order*. Londyn Nowy Jork 1997.s.170-179

są dziełem człowieka ich objęcie we własność jest nieusprawiedliwionym przywilejem.²⁰⁶

Opisana przez antropologa poprawna teoria własności (bardziej zbliżona do Hume'owskiej) opiera się na uznaniu społecznej funkcji własności jako instytucji wynikającej z milczącej zgody członków społeczeństwa, instynktownej dla ludzi i służącej rozwojowi rynku i alokowaniu zasobów w ich najbardziej produktywnych zastosowaniach co służy wzbogacaniu społeczeństwa. Własność będąc instytucją społeczną różni się od posiadania które występuje też w świecie przyrody – uznanie pośród ludzi tej instytucji pozwala na zostawienie własności i powrót do niej – nienaruszonej dzięki społecznej kontroli. Co więcej własność nie jest tylko relacją osoby z daną rzeczą – jak posiadanie – ale relacją między osobą, a resztą osób w odniesieniu do tej rzeczy. Jest „społecznym pełnomocnictwem” (*social authority*) rozporządzania daną rzeczą, gwarantowanym właścicielowi przez społeczeństwo. Potwierdza to zbieżność znaczeń w osiemnastowiecznym języku angielskim słów „mieć na własność” (*to own*) i „być dłużnym” (*to owe*) – właściciele są nimi nie tylko w wyniku ich jednostkowego roszczenia uznawanego przez innych, ale także ponieważ sami uznają podobne roszczenia innych:

To psychologiczne przyzwolenie umożliwia gromadzenie się pokojowe i współpracę przez wzajemną wymianę, ponieważ tylko dzięki niemu ma się cokolwiek trwałego - w sensie czegoś co może trwać - do zaoferowania. [...] To socjo-psychologiczne przyzwolenie daje każdemu nie tylko bezpieczeństwo posiadania, [...] ale także zbywalne bezpieczeństwo posiadania, a wraz z nim możliwość dobrowolnej czyli pokojowej wymiany [...] rozwiązując straszliwy sen Hobbesa o „wojnie wszystkich ze wszystkimi”.²⁰⁷

Opierając się na definicji Spencera Heatha MacCallum przyjmuje, że własnością może być wszystko co może stać się przedmiotem umowy między ludźmi w odniesieniu do jego rozporządzania i użytku, przeto ziemia i zasoby naturalne mogą nią

²⁰⁶ Zwolennicy Georgyzmu propagowali pogląd o złu właścicielstwa ziemi tworząc grę planszową pierwotnie nazwaną „Grą Obszarnika” („The Landlord's Game”) która później stała się znana jako Monopoly. Por. MacCallum S.H., *Freedom's Ugly Duckling: a Fresh Take On Property in Land*, *Libertarian Papers* Vol. 7, No. 2 (2015) s. 141

²⁰⁷ MacCallum S.H., *Freedom's Ugly...* s.147-148

być w równym stopniu, a niedostrzeżenie tego przez Georgystów wiąże się z ich nadmiernym materializmem.²⁰⁸

Opisując zmiany w ekonomicznym charakterze ziemi MacCallum zwraca uwagę na znaczenie alokacji ziemi do odpowiednio efektywnego użycia spośród różnych możliwości dostępnych w wysoko wyspecjalizowanych gospodarkach. Przepięta prawa własności ziemi mogą być określone jako prawa pozycjonowania (*positioning rights*) w odniesieniu do innych znaczących lokalizacji i ludzkich działalności do jakich ziemia daje dostęp. Dlatego wartość ziemi tworzyć można przez tworzenie odpowiedniego środowiska w jakim ziemia się znajduje²⁰⁹, czego przykładami są centra handlowe.²¹⁰ Obserwację tę można też odnieść do innych przedsięwzięć z mnogością lokatorów spośród których każdy staje się czynnikiem wpływającym na wartość środowiska kształtującego cenę poszczególnych działek. Stąd waga przykładana do selekcji lokatorów.²¹¹

3.4 Współcześni lewicowi-libertarianie wobec pierwotnego zawłaszczenia

Współcześni lewicowi libertarianie odwołują się często do tych samych klasycznych myślicieli poruszających kwestię pierwotnego zawłaszczenia, rozwijając jednak ich koncepcje w bardziej egalitarnym kierunku nierzadko przypominającym liberalne koncepcje sprawiedliwości dystrybtywnej.

Autor *Natural Property Rights* Allan Gibbard zakłada, że jednostki mają pierwotnie równe prawo do użycia zasobów zewnętrznych w formie wspólnotowego ich użycia i nie mają prawa zawłaszczyć ich bez zgody wszystkich innych. Uznając ekonomiczne zalety systemu własności prywatnej zakłada, że byłoby racjonalnym zgodzenie się przez jednostki na jakiś rodzaj wzajemnie korzystnego układu własności prywatnej. Układ taki powinien jednak zakładać pewien rodzaj podziału ekonomicznych korzyści na korzyść osób o najmniej produktywnych uzdolnieniach co pociągało by za sobą ograniczenie praw własności do zewnętrznych zasobów. Rozważając poglądy Locke'a, zauważa (jak wielu innych myślicieli) iż jego klauzula

²⁰⁸ Tamże. s.138-148

²⁰⁹ Czynnikiem znacznie obniżającymi cenę ziemi są przestępczość, podatki i (zwłaszcza ostatnio) polityka środowiskowa wyłączająca z obrotu ziemią pewne obszary (przykład podobnej regulacji wpływającej na wartość ziemi można znaleźć w niedawno wprowadzonej polskiej ustawie ograniczającej obrót ziemią, chociaż nie z powodów ochrony środowiska). Por. Onge P. S., *The Fallacy of "Buy Land — They're Not Making Any More"* 2015

²¹⁰ MacCallum dzieli się interesującą obserwacją Afrykańskiego antropologa Paula Bogannana który stwierdził, że rola menadżera w centrum handlowym bardzo przypomina rolę wodza wioski afrykańskiej.

²¹¹ MacCallum S.H., *Freedom's Ugly...* s. 148-158

daje niewiele możliwości nabycia pełnego prawa prywatnej własności zewnętrznych surowców.²¹²

Baruch Brody utrzymuje, że każdy ma prawo do wspólnotowego użycia zasobów naturalnych świata a prywatne zawłaszczenie narusza te prawa, jednak może być usprawiedliwione jeśli, korzyści z takiego zawłaszczenia zostaną odpowiednio podzielone ze wszystkimi (w pierwszej kolejności kompensując tym którzy nie otrzymali pośrednio wystarczająco udziału w korzyściach z przejścia od stanu natury do stanu własności prywatnej, oraz tym którzy są obecnie ubożsi niż byłiby w stanie natury). Zauważa problem w koncepcji Locke'a związany z niewystarczającym uzasadnieniem praw do przedmiotów i wartości która nie pochodzi z włożonej w nią pracy.

W ujęciu Hillela Steinera, autora *The Natural Right to the Means of Production* każdy człowiek ma prawo do równego udziału w podstawowych nie-ludzkich środkach produkcji w duchu klauzuli Locke'a (tj. każdy ma prawo do tak samo dużej ilości tak samo dobrych zasobów jak każdy inny). Jest to prawo analogiczne do prawa każdego do swojej własnej pracy i każdy ma prawo odstąpić swój udział.²¹³ Dlatego w niemal całkowicie zawłaszczonym świecie „zbyt-zawłaszczeni” winni są rekompensatę „niedostatecznie-zawłaszczonym” ponieważ udział w zasobach przekładany jest na udział w ich wartości redystrybuowanej przez globalny fundusz. Fundusz jest finansowany z podatku od wartości zasobów naturalnych podobnego do tego proponowanego przez Henry'ego Georga. Steiner podkreśla nieistotność granic państwowych dla kwestii indywidualnych praw do zasobów naturalnych i praw z nich wynikających.²¹⁴

Peter Vallentyne przyjmuje zestaw poglądów na które składają się zezwolenie na swobodne zawłaszczanie zasobów naturalnych bez zgody społeczeństwa; oraz lewicowy-libertarianizm równych szans zakładający równość perspektyw życiowych realizowaną dzięki redystrybucji pieniędzy wpłacanych przez właścicieli zasobów naturalnych w wysokości odpowiadającej konkurencyjnej wartości ich zasobów. Kompensacja ta należy się osobom z mniejszymi szansami na życiową satysfakcję.²¹⁵

Michael Otsuka w *Libertarianism without Inequalities* ocenia, iż klauzule Locke'a i Nozicka mogą prowadzić do nie proporcjonalnego i niesprawiedliwego podziału zasobów naturalnych w związku z czym proponuje własną egalitarystyczną klauzulę:

²¹² Gibbard A., *Natural Property Rights* [w:] *Left-Libertarianism and its Critics. The Contemporary Debate* red. P.Vallentyne, H. Steiner, Palgrave Macmillan UK, 2000., s. 23

²¹³ Steiner H., *The Natural Right to the Means of Production*, Oxford University Press, 1977 s.48-49

²¹⁴ Hillel Steiner's *Original Rights and Just Redistribution (Summary)* 2009

<http://philosophy.intellectualpropos.com/summaries/hillel-steiners-original-rights-and-just-redistribution-summary/>

²¹⁵ Vallentyne P., *Left-Libertarianism and Liberty*, Blackwell Publishers, 2007 s.22-23

Możesz nabyć wcześniej nieposiadany światowy zasób tylko jeśli zostawisz wystarczająco, aby każdy mógł nabyć równie korzystny udział nieposiadanego światowego zasobu.²¹⁶

Równie korzystny udział oznacza, iż osoba która go dostanie, będzie w stanie poprawić swoją sytuację w takim samym stopniu jak wcześniejszy zawłaszczający, gdzie „poprawa” ma być mierzona poziomem dobrobytu rozumianego jako „satisfakcja egoistycznej preferencji które jednostka mogłaby mieć po idealnym namyśle myśląc jasno z pełnią stosownych informacji dotyczących tych preferencji”.²¹⁷

Otsuka twierdzi, że jego koncepcja Locke’owskiego egalitaryzmu jest dużo bardziej nastawiona na ochronę mocnej libertrarianskiej zasady auto-własności, niż koncepcja Nozicka która dostarcza niewielkiej ochrony przeciwko przymusowej pracy osób pozbawionych własności.²¹⁸ Co więcej jego klauzula nakłada też ograniczenia na to co można zrobić z nabytymi przez siebie zasobami naturalnymi, szczególnie na prawo przekazania go w spadku, w małżeństwie czy w podarunku.²¹⁹

Książka Otsuki spotkała się z mocną krytyką Toma Palmera, który zarzucił mu m.in. niezrozumienie koncepcji Locke’a i Nozicka, nieświadomość ich argumentów (w tym tych uzasadniających pierwotne zawłaszczenie) czy mylenie własności z wartością. Ogólnie uznaje, koncepcje Otsuki za niezupełnie poważne, tak jak określanie go jako libertarianina ponieważ, optuje za znaczną redystrybucją, oraz nałożeniem wywłaszczenia na każdy tytuł własności.²²⁰ Także Barbara Fried uznała, iż lewicowym libertarianom zbliżonym do geordyzmu lub geolibertarianizmu jak Otsuka, Vallentyne, czy Steiner optującym za redystrybucją, bliżej jest na spektrum politycznym do liberalnych egalitarystów niż libertarian.²²¹ Richard Arneson z kolei zarzuca Otsuce, że w jego koncepcji jakość i ilość zasobów jakie można zawłaszczać jest uzależniona od cech osobistych zawłaszczającego, mocno obostrzona jest zasada auto-własności, oraz wysunięte są słabo uzasadnione moralne obowiązki na jednostki które znajdują się w lepszej sytuacji.²²²

Bardziej zbliżoną do głównego nurtu myśli libertariańskiej, ale wciąż lewicowo-libertariańską argumentację przedstawił Matt Zwolinski, należący do środowiska libertarian „krwawiącego-serca”. Powołuję się on na obawy Herberta Spencera ze wczesnego okresu jego twórczości gdy uważał, iż zawłaszczenie zasobów naturalnych narusza zasadę równej wolności (dotyczącej wolnego dostępu do tych zasobów), a także groźbę scenariusza eksmisji nie posiadających lub ich pozostawiania na łasce u

²¹⁶ Otsuka M., *Libertarianism without Inequality*, Oxford University Press, 2003. s. 24 (przeł. cytatu – MK)

²¹⁷ Tamże. s.27

²¹⁸ Tamże. s.35

²¹⁹ Tamże. s.36

²²⁰ Palmer T.G., *Realizing...* s.639-644

²²¹ Fried B.H., *Left Libertarianism a Review Essay*, Stanford Law School Research Paper No. 63 September 2003., s. 29

²²² Arneson R.J. *Self Ownership and World Ownership: Against Left-Libertarianism*, Social Philosophy and Policy 27 (Winter, 2010), s. 9, 13

posiadaczy zasobów naturalnych. Jednocześnie uznaje zalety wytworzone dzięki systemowi własności prywatnej (cytuując Davida Schmidta i jego tezę, że później przybyli są uprzywilejowani, a poszkodowani) jednak wciąż żywi obawy, iż klauzula Locke'a nie została spełniona co do wszystkich, i możemy mieć do czynienia z problemem osób które są ubogie właśnie dlatego, że ktoś wykluczył ich z dostępu do zasobów naturalnych, co więcej przypomina spostrzeżenie Spencera iż prawdopodobnie większość tytułów własności może prowadzić do niesprawiedliwych wyłączeń. Co więcej zauważa, że argument Schmidta, nie wyklucza istnienia pewnego poziomu redystrybucji dóbr. W interpretacji Zwolińskiego klauzula Locke'a jest indywidualistyczna tj. ma zapewnić by nikt, nie został poszkodowany przez niesprawiedliwy podział ziemskich zasobów – nie wystarczy, że ogólna prosperita jest podniesiona.

W konsekwencji Zwolinski argumentuje za pewnego rodzaju siecią zabezpieczenia jako mechanizmem zadośćuczynienia. Cel sieci ma wynikać z klauzuli Locke'a, więc ma gwarantować wystarczający dostęp do zasobów naturalnych (lub ich odpowiednika), dotyczyć równości szans a nie równości rezultatów. Biorąc pod uwagę, że trudno precyzyjnie określić komu należy się kompensacja z takiej sieci zabezpieczenia społecznego, oraz ze względu na pragmatyczne argumenty Zwolinski skłania się ku propozycji bezwarunkowego dochodu gwarantowanego dla wszystkich jako rozwiązania potencjalnie zastępującego obecne instytucje państwa dobrobytu.²²³

W dyskusji ze Zwolinskim Tom Woods zwraca uwagę na to, że nie ma koniecznego związku między przeszłymi niesprawiedliwościami w pierwotnym zawłaszczaniu i transferze własności, a obecnym rozkładem bogactwa i biedy w społeczeństwie, co więcej wielu ludzi nie jest właścicielami znacznej ilości ziemi, ale radzą sobie bardzo dobrze, można też znaleźć przykłady krajów wysoko rozwiniętych które osiągnęły dobrobyt bez posiadania znacznych zasobów naturalnych i odwrotne przykłady krajów bogatych w surowce które pozostają słabo rozwinięte. Podnosi też wiele komplikacji praktycznych związanych z wdrożeniem idei bezwarunkowego dochodu i ryzyka dalszego łamania praw z tego wynikającego.²²⁴

Podobne obiekcje wysunęli wobec idei Zwolinskiego Lamont i Travis J. Rodgers. W artykule pt. *The Libertarian Case for a Basic Income Guarantee: an Assessment of the Direct Proviso-Based Route* argumentują, iż na gruncie zasad libertariańskich wywodzących się z myśli Johna Locke'a Zwolinski nie dostarcza wystarczającego uzasadnienia dla ustanowienia sieci zabezpieczenia obejmującej wszystkich w sytuacji gdy złamanie klauzuli Locke'a mogło dotyczyć znacznej mniejszości. Co najważniejsze – nie uzasadnia wystarczająco przyjęcia schematu którego sfinansowanie wymagałoby konfiskaty mienia w postaci podatków, lub

²²³ Zwolinski M., *Property Rights, Coercion, and the Welfare State. The Libertarian Case for a Basic Income for All* The Independent Review, v. 19, n. 4, Spring 2015 s. 515–529.

²²⁴ Woods T., Zwolinski M., *Debate/Discussion: Should Libertarians Support a Basic Income Guarantee?* <http://tomwoods.com/podcast/ep-519-debatediscussion-should-libertarians-support-a-basic-income-guarantee/>

przymusowej pracy co łamałoby zasadę auto-własności. Jakkolwiek Zwolinski uważa, że nałożenie podatków w celu uzasadnienia systemu własności prywatnej jest odporne na obiekcje z przymusowego opodatkowania, poza tym zakłada, że proponowany przez niego system nie mógłby opodatkowywać pracy, ale jedynie wartość nieruchomości, obciążając nieproporcjonalnie tych wzbogaconych w wyniku niesprawiedliwych zawłaszczeń. Jednak dla autorów artykułu z *Libertarian Papers*, łamanie praw w celu uzasadnienia systemu własności prywatnej powodowałoby zaistnienie wciąż niesprawiedliwego systemu własności prywatnej.²²⁵

David Friedman zwraca uwagę, że nawet jeśli proponowany przez Zwolinskiego transfer of bogatszych do biedniejszych służył by lepiej zadośćuczynieniu przeszłych niesprawiedliwości niż losowy transfer, nie oznacza to, że ograniczyłyby niesprawiedliwości zamiast je zwiększać.

Jeśli słusznie, winien ci jestem czterdzieści centów, zabranie dolara ode mnie i oddanie go tobie, tworzy w efekcie dystrybucję mniej słuszną, a nie bardziej.²²⁶

Ekonomista rozróżnia też bogactwo dzięki przeszłym naruszeniom praw i bogactwo odziedziczone z takich naruszeń, zaznaczając, że bycie beneficjentem przeszłych niesprawiedliwości nie pociąga za sobą koniecznie bycia winnym rekompensaty komuś kto jest poszkodowany przeszłymi niesprawiedliwościami. Obrazuje to przykładem jednego z dwóch lekarzy w miasteczku, który zyskuje dzięki temu, że ktoś zamordował drugiego z nich, ale osobiście nie naruszył niczyich praw, więc nie jest winny niczego ofierze.²²⁷

3.5 Libertariańskie zastosowania pierwotnego zawłaszczenia

Pierwotne zawłaszczenie często funkcjonuje jako koncept czysto teoretyczny lub odnoszący się do zamierzonych czasów, jednak wciąż może być wykorzystywany do wyjaśniania tworzenia się tytułów własności, porównywania ich mocy, a także ustalania metod zadośćuczynienia przeszłych niesprawiedliwości transferu własności. Dlatego zwłaszcza libertarianie dla wielu z których zasada zagospodarowania jest fundamentalną, wciąż często się do niej odnoszą.

Ważną kwestią historyczną która stała się troską dla wielu libertarian jest wspomniany wcześniej problem z przypisaniem praw własności ludności rdzennej która nie wykształciła zwyczajów odpowiadających europejskiemu pojmowaniu własności prywatnej. Wspomniany „argument rolniczy” znajduje uznanie libertarian którzy w duchu tradycji laborystycznej teorii własności wywodzącej się z poglądów Johna Locke’a uznają włożenie pracy w surowy zasób naturalny za konieczne do jego zawłaszczenia.²²⁸ Dlatego Lysander Spooner czy później Murray Rothbard oceniali, że

²²⁵ Rodgers L., Rodgers T.J., *The Libertarian Case for a Basic Income Guarantee: an Assessment of the Direct Proviso-Based Route*, *Libertarian Papers*. 8 (2): 242-253

²²⁶ Friedman D., *Libertarian Arguments for Income Redistribution*, 2013

²²⁷ Tamże.

²²⁸ Jakkolwiek Tom Palmer w rozmowie z autorem niniejszej pracy stwierdził, że Locke nie uważał włożenia pracy w daną rzecz za konieczną do objęcia jej we własność, lecz jedynie wystarczającą

Indianie nie mogą uzasadnić swoich roszczeń do ziem których nie uprawiali, ani nie ogradzali, lecz jedynie po nich wędrowali, polowali na nich i zbierali.^{229 230} Co więcej Rothbard wysuwa kolejną obiekcję związaną z kolektywistycznym ustrojem plemion indiańskich w ramach których nie można było swobodnie dysponować własnością, a prawa indywidualnych posiadaczy były ograniczone przez arbitralne roszczenia plemienia.²³¹ Carl Watner uznając uwagę Rothbarda o kolektywistycznym ustroju Indian wykluczającym aplikowanie do nich praw własności wspólnej, dostrzega iż uznanie plemion indiańskich za organizacje dobrowolne nie jest pozbawione podstaw bowiem nie zbierano wśród nich podatków ani innych danin.²³²

Innych argumentów w tej dyskusji dostarcza John Douglas Bishop który w swoim tekście z 1997 roku uznaje, że na gruncie podstawowych założeń Locke'owskiej koncepcji pierwotnego zawłaszczenia, przy obecnym stanie wiedzy o organizacji i zwyczajach Indian²³³ nie można przyjąć wniosków o nieprawowitości ich roszczeń do nieuprawianej przez nich ziemi. Analizując przykład Indian Irokezów argumentuje, że ich działalność była wystarczająca by uznać ich roszczenia do niej. W odniesieniu do grodzienia podkreśla, że Indianie mimo, że nie stosowali barier i oznakowania w europejskim sensie to wyróżniali granice swoich terenów, które były respektowane między różnymi plemionami, a potwierdza to strzeżenie przez nich swojego terenu przed cudzym kłusownictwem mogącym uszczuplić zasoby dziczyzny na ich terenie. Twierdzi, że własność plemienna, lub rodzinna jest zupełnie uprawnioną formą własności, zwłaszcza w przypadku utrzymywania się z łowiectwa czy rolnictwa gdzie prace wykonuje się wspólnie. W kwestii wkładanej pracy Indianie spełnili warunki zawłaszczenia ziemi, ponieważ nawet jeśli używali jej nieefektywnie bez użycia znanych w Europie metod uzdatniania, i zostawiali ją na ugór na długie okresy to pierwsze użycie przez nich ziemi musiało się wiązać z ciągłym włożeniem pracy. Nawet tereny łowieckie chociaż nie były ulepszane to wg Bishopa można je uznać za zawłaszczone przez fakt iż Indianie dbali o stan dziczyzny na nich powstrzymując się od polowania w pewnych porach roku. W tym wypadku również pierwszego zawłaszczenia nie odwraca okoliczność, że kolejni użytkownicy zaprzestawali tych

j ą c ą. Wielu libertarian mówi o wytworzeniu obiektywnej więzi z zawłaszczaną rzeczą, Stephan Kinsella uznaje włączenie idei właścicielstwa pracy w argument z zagospodarowania za błędne. Por. Kinsella S., *Hume on Intellectual Property and the Problematic "Labor" Metaphor* 2011. Sam Tom Palmer w swoim artykule na temat własności intelektualnej powołując się na Hegla przyjmuje pogląd, że nie praca, a zajęcie (*occupancy*) jest działaniem przez które zewnętrzne rzeczy przechodzą we własność. Por. Palmer T., *Are Patents and Copyrights Morally Justified? The Philosophy of Property Rights and Ideal Objects*, Harvard Journal of Law & Public Policy [vol. 13 No. 3] s. 838, cytuje: Georg W. F. Hegel, *Hegel's Philosophy of Right*, tłum. T. M. Knox, 1821; wznowienie, Oxford University Press, London 1967, s. 45–46.

²²⁹ Watner C., *Libertarians...* s.152

²³⁰ Walter Block ocenia, iż Indianie zgodnie z zasadą zagospodarowania nabyli własność ok. 1% powierzchni Stanów Zjednoczonych. Por. Block W., *The Privatization of Roads and Highways*, Mises Institute, 2009 s.414

²³¹ Rothbard M.N., *Conceived...* s.177

²³² Watner C., *Libertarians...* s. 151

²³³ O różnych formach własności u Indian por. Bobroff K.H., *Retelling...*

dobrych praktyk i pozwalali niekiedy na nadmierne kłusownictwo w okresach zwiększonego popytu na skóry dzikich zwierząt.²³⁴

Jakkolwiek powyższe argumenty rzucają światło na problem to wciąż, mogą być niesatysfakcjonujące jako uzasadnienie dla roszczeń Indian wobec terenów których nie kultywowali. Jednakże odmówienie im zupełnie praw do tego rodzaju ziemi mogłoby prowadzić do narażonego na obiekcje wniosku, że nie można zawłaszczyć terenu wyłącznie w celu zachowania jego dzikości, lub nie można zawłaszczyć obszaru nie dysponując odpowiednimi narzędziami i wiedzą. Na pewno na korzyść roszczeń Indian działałoby odrzucenie instytucji zasiedzenia co do której i jej zakresu libertarianie nie są zgodni.²³⁵ Pomocnym w wypracowaniu stabilnego stanowiska wobec praw ludów rdzennych do ziemi której nie uprawiają jest ujęcie prawa własności jako zbioru różnych aspektów tego prawa, oraz nie traktowanie zawłaszczenia w sposób binarny („wszystko albo nic”). Dzięki temu można by wyróżnić prawa dostępu – służebności (*easement*) do danego terenu, polowania, zbieractwa których potencjalny osadnik nie mógłby zignorować. Nowo nabyty tytuł własności do terenów do których uprzednio wypracowano roszczenia w formie służebności byłyby nimi obciążony, a objęcie terenu w pełną własność musiałoby się wiązać z kompensacją osób posiadających prawa służebności. Jest to rozwiązanie opisywane przez Edwarda Fesera na przykładzie Nozickowskiego źródła wody na pustyni, a także przez Hansa-Hermann Hoppe’go w kontekście prywatyzacji wspólnot własnościowych.²³⁶

Jakkolwiek w odniesieniu do zadośćuczynienia za niesprawiedliwe wywłaszczenia Indian twarde libertariańskie stanowisko przychyłałoby się do zasady, że posiadanie jest 9/10 własności, a ciężar udowodnienia tytułu do zadośćuczynienia spoczywać powinien na indywidualnych poszkodowanych.²³⁷

Problem barier wyznaczanych przez akt zawłaszczenia staje się bardziej skomplikowany wraz z rozwojem technicznym i cywilizacyjnym który umożliwia częstsze krzyżowanie się roszczeń własnościowych w różnych wymiarach. Prowadzi to niekiedy do krytyki systemu własności prywatnej i wykazywania jego niedostatków w zapobieganiu konfliktom. Przykładowo David Friedman oraz jego ojciec Milton wskazywali, że instytucja właścicielstwa nie dostarcza prostej zasady rozwiązującej możliwe konflikty na tle sprzecznych roszczeń wobec użycia przestrzeni powietrznej nad ziemią, bądź eksploatacji zasobów naturalnych spod działek ziemi. Zasada zagospodarowania w tradycji Locke’a, Rothbarda i Hoppe’go jest jednak odporna na

²³⁴ Bishop J.H., *Locke's Theory...*, s. 321-331

²³⁵ Stanowisko popierające instytucję zasiedzenia jako spójną z Locke’owską zasadą zagospodarowania przedstawił Garret Roth. Por.: Roth M.G. *Use It or Lose It: Extensions to Lockean Homesteading Theory* 2010

²³⁶ Hoppe H-H., *Of Private...* Tego rodzaju rozwiązanie przybliżyli autorowi niniejszej pracy Randy E. Barnett oraz Tom Palmer. Ten drugi podzielił się też uwagą, iż proces zawłaszczania nie jest odporny na komplikacje jakie występują niekiedy przy rozstrzygnięciu sporów dotyczących sprzecznych roszczeń wynikających z niesprawiedliwego wywłaszczenia (jak w krajach postkomunistycznych po obaleniu systemu komunistycznego) gdzie sądy muszą ważyć różne roszczenia.

²³⁷ Block W., *The Privatization of Roads and Highways*, Mises Institute, 2009 s. 415

takie zarzuty odrzucając prawną zasadę *ad coleum* zgodnie z którą własność działki ziemi łączy się z własnością zasobów pod tą ziemią aż do jądra planety oraz pionowo nad tą ziemią. Zasady te są niespójne ze sobą, ponieważ zagospodarowanie wymaga stworzenia obiektywnej więzi z nabywaną rzeczą, najczęściej przez włożenie w nią pracy – natomiast nie może być mowy o włożeniu pracy w wydobycie surowca ze złoża znajdującego się pod czyjąś działką, jeśli ktoś o tym złożu nawet nie wie, a tym bardziej – używając argumentu *ad absurdum* nie może być mowy o wytworzeniu obiektywnej więzi z ciałem niebieskim znajdującym się w kosmicznej odległości „nad” daną działką ziemi.

W związku z tym granice zawłaszczonej nieruchomości różnią się w zależności od jej charakteru. Walter Block precyzuje to w ten sposób:

Bariery własności mają być umieszczone tam gdzie wskazują zagospodarowanie, lokalny zwyczaj i wspólne użytkowanie oraz kontekst. Na przykład jak wysoko może lecieć samolot? Jeśli ponad polem zboża, naprawdę bardzo, bardzo nisko (pięć stóp? dziesięć stóp?), jak długo plony nie mogą być uszkodzone przez tą czynność, i jedyny dodatek pracy do tej ziemi był w formie tej uprawy.²³⁸

Rozstrzygającym elementem jest kolejność chronologiczna. Jeśli ziemia została zagospodarowana w momencie w którym funkcjonowało już pobliskie lotnisko – rolnik nie może zrobić niczego co zakłócałoby użycie wcześniejsze w czasie np. nie mógłby wznieść wysokiej budowli na ścieżce przelotu samolotów bez zgody właściciela lotniska. Z drugiej strony, jeśli wcześniej zostanie wzniesiony drapacz chmur linie lotnicze muszą dostosować do niego kursy swoich samolotów oraz nie generować nadmiernego hałasu w ich pobliżu.²³⁹ W ujęciu Murraya Rothbarda pierwszy użytkownik zagospodarowuje (pierwotnie zawłaszcza) prawa służebności dotyczące swojej własności jak prawa emitowania określonego poziomu hałasu, czy emitowania pewnego natężenia zanieczyszczeń powietrza. Później przybyli sąsiedzi mogą skarżyć naruszenie czystości swojego powietrza lub cichego środowiska tylko jeśli ich poziom wzrośnie podczas ich bytności poza poziom wcześniej „zagospodarowany” i przez nich zastany.²⁴⁰ Rothbard bierze też pod uwagę emisję promieniowania jako przedmiot zawłaszczenia potencjalnie kompatybilny z innymi tytułami własności:

Teoria gospodarowania służebnościami omówiona wcześniej nie wymaga ograniczeń transmisji radiowych lub ludzkiego promieniowania niskiego poziomu. W przypadku transmisji radiowych, Smitha własność ziemi i wszystkich jej przynależności nie upoważnia go do własności wszystkich fal radiowych przechodzących ponad i przez jego ziemię, jako że Smith nie zagospodarował, lub transmitował tam częstotliwości radiowych. Stąd Jones który przesyła falę o, powiedzmy, 1200 kilohertzach, zagospodarowuje właścicielstwo tej fali jak daleko się ona rozchodzi, nawet jeśli przechodzi przez własność Smitha. Jeśli Smith próbuje zakłócać, lub jakoś przeszkadzać w przesyle Jonesa, jest on winny wtrącania się w sprawiedliwą własność

²³⁸ Tamże. s. 299

²³⁹ Tamże. s. 293-300

²⁴⁰ Rothbard M.N., *Law, Property Rights, and Air Pollution*, Cato Journal 2, No. 1 (Spring 1982.) s. 146

Jonesa. Tylko jeśli radio transmisje byłyby potwierdzone co do ich szkodliwości dla Smitha, działania Jonesa bez wątplenia powinny być przedmiotem upomnienia.²⁴¹

Istotnym pojęciem odnoszącym się do zakresu zawłaszczenia zasobu opisanym przez Rothbarda jest pojęcie jednostki technologicznej (*technological unit*) odnoszącej się do ilości zasobu gromadzonego w ramach jednego zawłaszczenia. Wielkość takiej jednostki zależy od natury danego nabywanego dobra i musi być wystarczająca by zawierać konieczne przynależności. Przykładowo w odniesieniu do właścicielstwa częstotliwości radiowej jednostka technologiczna została określona przez jej umiejscowienie, szerokość i długość, tak by fale nie zakłócały się wzajemnie. W odniesieniu do zawłaszczenia ziemi jednostka taka mogłaby odpowiadać określonemu obszarowi ziemi potrzebnemu do prowadzenia gospodarstwa na danym terenie.²⁴²

Walter Block razem z Peterem Nelsonem podjęli się próby zaaplikowania zasady zagospodarowania do oceanów, jezior, rzek i mediów wodonośnych. Rozwijając spostrzeżenie Murraya Rothbarda zaproponowali postrzeganie wody i ziemi jako występujących na kontinuum jeśli chodzi o płynność i przemieszczanie się w ekosystemie, ponieważ nie tylko cząsteczki wody swobodnie poruszają się w zbiornikach wody, zmieniają w parę tworząc chmury i krążą w przyrodzie – ziemia również dysponuje mechanizmem (choć znacznie wolniejszym) przesuwania się, wysuwania nowych gór bez którego byłaby płaska i została zupełnie pokryta wodą. Wobec czego rodzaje własności w odniesieniu do zbiorników wodnych, powinny być dostosowane do charakteru wody i określać geograficzne granice poszczególnych działek z wypracowaniem zasad współistnienia między sąsiadami.

Argumentują, iż także w odniesieniu do zawłaszczania zbiorników wodnych zasada zagospodarowania przez pierwszego użytkownika, z przypisaniem własności proporcjonalnej do wykonanych czynności z danym dobrem, sprawdza się najlepiej, w przeciwieństwie do np. roszczeń państw opartych na ogół na argumencie siły (tradycyjnie uzasadnianym zasięgiem wysyłania pocisków) które ignorują wytworzenie obiektywnej więzi z zawłaszczanymi zasobami, i nie prowadzą do zapobiegania konfliktom. Anarcho-kapitaliści poddają też w wątpliwość argument, iż zbiorniki wodne w bezpośrednim sąsiedztwie powierzchni ziemi kontrolowanej przez państwa należą się tym państwom, przez analogie do tego iż właścicielstwo szczytu góry nie wiąże się automatycznie z właścicielstwem przylegających dolin. Co więcej nawet jeśli przyznać, że ziemia pod wodą przylegająca do powierzchni terytoriów kontrolowanych przez państwa również zalicza się do ich terytorium, nie powinno z tego automatycznie wynikać, że także woda pokrywająca tą ziemię należy do tych państw.

Na trudnym przykładzie zbiorników wodnych Block i Nelson omawiają temat porzucenia dobra naturalnego, i momentu w którym porzucone dobro może być znów prawowicie zawłaszczone przez zagospodarowanie. Spekuluja, iż prywatne sądy

²⁴¹ Tamże. s. 151-152

²⁴² Tamże. s. 145-154

zajmowałyby się tymi sprawami w wolnościowym społeczeństwie stwierdzając porzucenie danego miejsca po przyjętym okresie czasu (przykładowo dwudziestu latach) i zarządzając aukcją porzuconego mienia. Właściciele byliby skłonni zgłaszać do odpowiednich instytucji zamiar opuszczenia na dłuższy czas swoich posiadłości w celu zapobieżenia zawłaszczenia ich podczas ich nieobecności. Ekstremalne przypadki jak porwanie właściciela skutkujące jego długą nieobecnością i zaniedbaniem własności bez jego winy, mogłyby doprowadzić do spopularyzowania rejestrowania w sądach braku intencji porzucenia swojej własności. W skrajnych przypadkach – gdy prawowity właściciel wracałby do swojej własności zastając ją zawłaszczoną przez kogoś, w zależności od przypadku, mógłby domagać się rekompensaty od zawłaszczającego. Określenie czasu po jakim mienie można uznać za porzucone, musiałoby zależeć od ustaleń poszczególnych sądów. Kwestia ta jest nieostra tak jak określanie wieku w którym człowiek osiąga dorosłość.²⁴³

Specyficzną kwestią dotyczącą pierwotnego zawłaszczenia jest koncept tzw. własności intelektualnej. Spośród różnych poglądów duże uznanie wśród libertarian zdobyło stanowisko wyrażone przez Stephana Kinsellę oparte na libertariańskim pojmowaniu praw własności wywodzącym się od Rothbarda i Hoppe'go oraz na wnioskach Toma Palmera. Według Kinselli dobra podlegające ochronie jako własność intelektualna nie mogą podlegać zawłaszczeniu ponieważ nie są dobrami rzadkimi – pomysły mogą być używane niezależnie przez wielu ludzi bez możliwości wyłączenia innych z ich użycia (co jest cechą dystynktywną własności). Rzadkość w odniesieniu do tych dóbr może być wytworzona sztucznie poprzez nadanie praw autorskich lub patentów wtedy jednak łączy się to, z dysponowaniem naturalnie rzadkimi zasobami osób, które mogłyby użyć danej idei lub wytworu intelektualnego, ale są przed tym powstrzymane przymusem państwowym. Wytwarzanie rzadkości w ten sztuczny sposób jest jednak niespójne z libertariańską koncepcją pierwotnego zawłaszczenia przez pierwszego użytkownika:

Zwolennicy IP [własności intelektualnej] muszą mianowicie zaproponować nową zasadę zawłaszczenia, np.: „Osoba, która wpadnie na jakiś użyteczny bądź twórczy pomysł, ukazujący innym sposób użycia ich materialnej własności lub nań naprowadzający, otrzymuje tym samym automatycznie prawo kontrolowania każdego, w każdym zakątku świata, materialnego mienia, które może zostać użyte w podobny sposób.” Ta nowomodna technika zawłaszczenia jest tak potężna, że daje twórcom prawo do posiadania wcześniej zawłaszczonych materialnych zasobów osób trzecich.²⁴⁴

Wolnościowi obrońcy konceptu własności intelektualnej jak Ayn Rand opierają się na założeniu, że źródłem własności jest twórczość. Jednak w wypadku gdy tworzy się z użyciem czyichś zasobów nie zyskuje się automatycznie własności tych zasobów dlatego tworzenie nie jest ani koniecznym ani wystarczającym warunkiem zawłaszczenia. Tego rodzaju nieporozumienia Kinsella przypisuje spopularyzowaniu Locke'owskiej metafory zmieszania własnej pracy z zasobem w celu jego pierwotnego

²⁴³ Block W., Nelson P., *The Case for Privatizing Oceans, Rivers, Lakes, and Aquifers*, Lexington Books, 2015., *Aquatic Ownership Concepts, The Process of Privatization Homesteading, Abandonment*

²⁴⁴ Kinsella S., *Przeciw własności intelektualnej*, przeł. Gruhn A., Zieliński M., 2012

zawłaszczenia. Przyjęcie perspektywy Davida Hume'a na pierwotne nabycie własności – zakładającej przemianę niczyjego dobra jako wystarczającą do jego zawłaszczenia – bez nacisku na wymóg „zmieszania pracy” – według Kinselli pozwala uniknąć nieporozumień prowadzących do fałszywego konceptu jakim jest własność intelektualna.²⁴⁵

Nietypowym sposobem użycia konceptu pierwotnego zawłaszczenia jest próba uczynienia jedno-stopniowego argumentu z libertariańskich zasad auto-własności oraz zagospodarowania poczyniona przez australijskiego libertarianina Konrada Grafa. W ujęciu tym auto-własność nie jest traktowana osobno, lecz jako specjalny przykład zasady zagospodarowania odnoszący się do zagospodarowania ciała przez jego właściciela gdzie ciało uznać można za istotną jednostkę technologiczną(wspomniany wcześniej koncept zaproponowany przez Murraya Rothbarda pomagający wyróżnić porcje zawłaszczanych zasobów). Dzięki temu ujęciu zasada zagospodarowania uzasadniałaby zarówno auto-własność jak i własność zasobów zewnętrznych.

Podjęcie to wymaga dobrego rozróżnienia podmiotu i przedmiotu w odniesieniu do znaczenia terminu „jaźń”(self). Australijczyk proponuje dokonać tego poprzez określenie podmiotu jaźni jako nieuchwytnego, niemierzalnego i niepoddającego się roszczeniom własności oraz przedmiotu jako fizycznego aspektu jaźni. Takie rozróżnienie według Grafa pozwala uznać zawłaszczenie fizycznego aspektu osobowości za prototyp zawłaszczenia i rodzaj objęcia w posiadanie zewnętrznych rzadkich zasobów fizycznych. Przypadek trudny do zauważenia ze względu na unikalną pozycję ciała względem przedmiotu jaźni go zawłaszczającego.²⁴⁶

Stephan Kinsella pisząc o nabywaniu auto-własności(nie odnosząc się bezpośrednio do jedno-stopniowego argumentu Australijczyka) uznaje(za Hoppe'm) ciało za prototyp rzadkiego dobrego, pisze o zagospodarowywaniu własnego ciała(ustanawianiu obiektywnej więzi z nim jako pierwszego użytkownika) jednak zastosowanie zasady zagospodarowania do nabywania własnego ciała uważa, za sprzeczne wewnętrznie – gdyż jaźń nie może zawłaszczyć sama siebie.²⁴⁷

Podobne obiekcje wobec argumentu jedno-stopniowego ma Dariusz Juruś. Zauważa on problem z podziałem na podmiot i przedmiot w ramach jednej osoby, równoległe się rozwijające, i niejasność kiedy(na jakim poziomie rozwoju) podmiot zagospodarowuje przedmiot i staje się jego właścicielem, a co za tym idzie co z prawami do przedmiotu zanim nie zostanie zagospodarowany(czy państwo lub ktokolwiek może w niego ingerować) oraz czy podmiot może zagospodarowywać rzeczy zewnętrzne zanim stanie się właścicielem samego siebie. Skłania się ku postrzeganiu auto-własności i zawłaszczania rzeczy zewnętrznych jako dwóch osobnych kategorii.²⁴⁸

²⁴⁵ Kinsella S., *Hume on Intellectual Property and the Problematic “Labor” Metaphor*, 2011

²⁴⁶ Graf K. *Self-Ownership and Original Appropriation*, 2012

²⁴⁷ Kinsella S., *How We Come to Own Ourselves*, 2006

²⁴⁸ Opinie te autor zaczerpnął z korespondencji z prof. Jurusem w czerwcu 2016 roku.

Zakończenie

Po przedstawieniu idei libertariańskiej z jej silnym akcentem na ochronę praw własności, przybliżeniu konceptu pierwotnego zawłaszczenia z perspektywy myśli politycznej, antropologii i historii, oraz przedstawieniu szeregu libertariańskich ujęć kwestii pierwotnego nabycia własności, autor niniejszej pracy skłania się ku konkluzji, iż argumenty reprezentantów tego nurtu ideowego dotyczące uzasadnienia przejścia rzeczy niczyjej w słuszną własność są niedoceniane w dyskursie. Mimo iż nawet dla części prominentnych libertarian debata o pierwotnym zawłaszczeniu wydaje się nie należeć do najistotniejszych zagadnień na początku III tysiąclecia, pozwala ona zrewidować utarte stanowiska, i rozważyć czy wysuwane argumenty są oparte na słusznych domniemaniach.

Na podstawie zanalizowanych libertariańskich koncepcji pierwotnego zawłaszczenia można w odpowiedzi na postawione we wstępie pytania zaproponować odpowiedzi według których zawłaszczenie staje się źródłem wiążącego tytułu własności jeśli nie narusza niczych uzasadnionych roszczeń. Spontaniczna konwencja między ludźmi służąca zapobieganiu konfliktom, wzajemnie uznawana prowadzi do działania normy przyznającej każdemu prawo wykluczenia innych z użycia swojej własności. Część tytułów własności z pewnością jest niedostatecznie uzasadniona, i domaga się zadośćuczynienia poszkodowanym, jednak dla stabilności i porządku należy uszanować zasadę iż „posiadanie stanowi 9/10 własności”, a ciężar dowodu spoczywa na tych którzy kwestionują obecne tytuły własności. Natomiast obostrzenie wszystkich tytułów własności nie znajduje wystarczającego uzasadnienia w sytuacji gdy można udowodnić ich niesprawiedliwość i znaleźć winnych i poszkodowanych tylko w części przypadków. Zadośćuczynienie wymaga znalezienia konkretnych winnych i poszkodowanych, w innym wypadku zachowany powinien być *status quo*, a każdy rodzaj mechanizmu rekompensaty nie może dopuszczać do zwiększenia poziomu niesprawiedliwości (na przykładzie Davida Friedmana: jeśli jestem Ci winien 40, a oddadzą Ci zabrane ode mnie 100 - przysporzono niesprawiedliwości) Mimo iż można spotkać się z mocnymi argumentacjami za wolnościowym porządkiem pomijającymi koncept pierwotnego zawłaszczenia, pozostaje on wciąż podstawowym dla teorii libertariańskiej i jego odpowiednie ujęcie znacznie wzmacnia stanowisko libertarian.

Opinie iż libertarianie nie dysponują spójną koncepcją pierwotnego zawłaszczenia były dużo bardziej niż w drugiej dekadzie XXI wieku uzasadnione kilkadziesiąt lat temu, jednak i wtedy musiały się wiązać z niedostatecznym zrozumieniem założeń libertariańskiego stanowiska.²⁴⁹ Nowoczesne ujęcie zasady zagospodarowania niczyjego zasobu przez pierwszego użytkownika, odporne jest na wiele wysuwanych wobec niej zarzutów dzięki odrzuceniu zasady *ad coleum*, odrzuceniu binarnego pojmowania sytuacji pierwotnego zawłaszczenia, rozpoznaniu

²⁴⁹ Jak w przypadku Willa Kymlicki który najwyraźniej podpadając pod przypadek sofizmu rozszerzenia poddawał krytycznej analizie wersję libertarianizmu narażoną na jego zarzuty, bez wglębnia się w inne stanowiska libertariańskie. Por. Lester J.C., *Kymlicka on Libertarianism: A Response*, Libertarian Papers Vol.4, No.2 (2012) s. 43-50

praw własności jako zbioru różnych aspektów tego prawa, i rozpoznaniu możliwości wypracowania wiążących praw służebności w odniesieniu do danego dobra naturalnego. Dzięki tym spostrzeżeniom posługując się współczesnym libertariańskim rozumieniem zasady zagospodarowania (wywodzącym się głównie z myśli Johna Locke'a, Davida Hume'a, Murraya Rothbarda i Hansa-Hermann Hoppe'go) można z konieczną czujnością dostrzegać komplikacje pojawiające się w sytuacjach sprzecznych roszczeń i kierując się inklinacją do unikania konfliktów i przemocy przypisywać tytuły własności jednostkom z najlepszą obiektywnie sprawdzalną więzią z daną rzeczą.

Co więcej libertariańska zasada zagospodarowania wydaje się być wciąż istotną zarówno w odniesieniu do zadośćuczynienia za przeszłe niesprawiedliwości jak i wobec zawłaszczania zasobów obecnie zajętych przez roszczenia państw, rzeczy porzuconych przez przeszłych właścicieli, a zwłaszcza wciąż nieodkrytych i nieujarzmionych zasobów. Jak pokazuje historia zawłaszczenia, jest ono używane w momentach rozwoju ludzkości i towarzyszy jej mnożeniu się i bogaceniu (nie tylko w sensie czysto materialnym). Tak jak kiedyś ogromne połacie pól i lasów które w XXI wieku są zagospodarowane, nie stanowiły zasobu odpowiednio cennego by podlegać zawłaszczeniu, tak teraz w dalszym ciągu ogromne obszary Ziemi (nie wspominając o przestrzeni kosmicznej z innymi ciałami niebieskimi) wciąż nie podlegają roszczeniom własnościowym nowoczesnych osadników ponieważ nie pojawiło się jeszcze wystarczająco dużo pionierów zdolnych do uczynienia z nich użytku dla społeczeństwa i zarazem dobra ekonomicznego. Jak długo jednak ludzi napędzać będą ich potrzeby, będą musieć transformować zewnętrzne zasoby w celu ich zaspokojenia. Ponieważ ludzkość jest najcenniejszym zasobem dopóki istnieć będzie rzadkość zasobów zewnętrznych potrzebne będą zasady do regulowania sporów wobec niej – własność prywatna i pierwotne zawłaszczenie zdają się służyć optymalnie temu celowi także w przypisaniu nietypowych tytułów własności, związanych z rozwojem technologii których regulacja prawna nastręcza trudności. Zasada pierwszego użytkownika może instynktownie służyć właścicielom domen internetowych, korytarzy powietrznych dla dronów, instalacji zasiedlających morze, czy nawet posiadaczom przestrzeni powietrznej dla stale unoszących się w powietrzu urządzeń elektronicznych lub pionierom eksploracji przestrzeni kosmicznej bądź wnętrza ziemi i jej zasobów naturalnych.

Spostrzeżenia Davida Schmitdza pozwalają, też nie postrzegać procesów zawłaszczania zasobów naturalnych jako nerwowego wyścigu o swój udział w ograniczonej puli dóbr, a zgoła przeciwnie – jako zjawiska pozwalającego w pokojowy sposób kształtować warunki sprzyjające generowaniu bogactwa służącego zaspokojeniu zróżnicowanych ludzkich potrzeb. Zjawiska w którym nikt nie jest przegrany, bo każdy znajdując się w swoim miejscu i czasie optymalizuje swoje położenie, korzystając z dokonań poprzedników i zostawiając coś swoim następcom. Tę współpracę pokoleń lub – w odniesieniu do zawłaszczania – wcześniej i później przybyłych, obrazuje spopularyzowana cytatem z Isaaca Newtona, metafora karłów widzących wyżej dzięki temu iż stoją na ramionach gigantów.

Wymienione uwarunkowania pozwalają domniemywać, że temat zawłaszczenia będzie w przyszłości dalej angażował uwagę badaczy różnych dyscyplin pozwalając na lepsze jego zrozumienie, i dopracowanie teoretyczne. Istnieje szansa na szersze uznanie libertariańskich perspektyw na pierwotne zawłaszczenie i przesunięcie debaty na temat pierwotnego zawłaszczenia bliżej propozycji formułowanych przez naśladowców Davida Hume'a, Murraya Rothbarda i Hansa-Hermannna Hoppe'go. Jednocześnie można mieć nadzieję na rozwój jakościowy tej dyskusji dzięki, odrzuceniu popularnych nieporozumień, i chwiejnych założeń. Wśród obszarów wymagających uwagi można m.in. wymienić możliwe powiazania pierwotnego zawłaszczenia z koncepcjami suwerenności państwowej i uwarunkowania podziału własności wspólnotowej lub publicznej.

Bibliografia:

A Symposium on the Land Question, pod red. Levy J.H. Londyn, T. Fisher Unwin, 1890
https://www.forgottenbooks.com/en/readbook/ASymposiumontheLandQuestion_10186898#0

Anderson T.L., Hill P.J., *Amerykańskie doświadczenie z anarchokapitalizmem: Dziki Zachód nie tak bardzo dziki*, Journal of Libertarian Studies (1979) przeł. Świonder D.

Anderson T.L., Leal D.,L., *Free market environmentalism for the next generation*, Palgrave Macmillan 2015

Arneson R.J., *Self Ownership and World Ownership: Against Left-Libertarianism*, Social Philosophy and Policy 27 (Winter, 2010), pp. 168-194
<http://philosophyfaculty.ucsd.edu/faculty/rarneson/LeftLibertarianism.pdf>

Bailey M.J., *Approximate Optimality of Aboriginal Property Rights*, The Journal of Law & Economics, Vol. 35, No. 1 (Apr., 1992), pp. 183-198

Barry N.P., *On Classical Liberalism and Libertarianism*, Nowy Jork, St. Martin's Press 1987.

Beadle J.H., *Western Wilds and the Men Who Redeem Them*, Cincinnati: Jones Brothers, 1882

Benson B., *Enforcement of Private Property Rights in Primitive Societies: Law without Government*, The Journal of Libertarian Studies Volume 9, Number 1 (1989)
<https://mises.org/library/enforcement-private-property-rights-primitive-societies-law-without-government>

Bishop J.D., *Locke's Theory of Original Appropriation and the Right of Settlement in Iroquois Territory*, Canadian Journal of Philosophy, Vol. 27, No. 3 (Sep., 1997), pp. 311-337
<http://www.jstor.org/stable/40231987>

Block W., *The Privatization of Roads and Highways*, Mises Institute, 2009., *Roads, Bridges, Sunlight and Private Property Rights* s. 291-310 *Roads, Bridges, Sunlight and Private Property: Reply to Tullock* s. 315-330

Block W., Nelson P., *The Case for Privatizing Oceans, Rivers, Lakes, and Aquifers*, Lexington Books, 2015., *Aquatic Ownership Concepts, The Process of Privatization Homesteading, Abandonment*

Brody B., *Left- Libertarianism and its Critics. The Contemporary Debate*, pod red. P.Vallentyne, H. Steiner, Palgrave Macmillan UK, 2000., *Redistribution without Egalitarianism* s.31-47

Boaz D., *The Libertarian Mind. Revised and updated edition of Libertarianism: A Primer*, Simon & Schuster 2015

Bobroff K.H. *Retelling Allotment: Indian Property Rights and the Myth of Common Ownership*, <http://www.temagami.nativeweb.org/archive/bobroff.pdf>

Bohm-Bawerk E. *Kapitał i zysk z kapitału*, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław 2005-2006 przeł. Zawadzki W.

Chmielowski M., *Agoryzm. Teoria i praktyka*, Fundacja Wolności i Przedsiębiorczości, Katowice, 2015

Daskal S., *Libertarianism Left and Right, the Lockean Proviso, and the Reformed Welfare State*, Social Theory and Practice 36 (1): 21-43, 2010., <http://philpapers.org/archive/DASLLA.pdf>

Demsetz H., *Toward a Theory of Property Rights*, The American Economic Review Vol. 57, Issue 2 May, 1967., <http://www.jstor.org/stable/1821637?seq=1>

Dzieje własności prywatnej. Od starożytności do współczesności, wybór i wstęp Juruś D., Warszawa, Fijorr Publishing, 2014.

Epstein R.A., *Possession as the Root of Title*, University of Chicago Law School Chicago Unbound Journal Articles Faculty Scholarship 1979 s.1228-1229 http://chicagounbound.uchicago.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=2235&context=journal_articles

Feser E., *There is no such thing as an unjust Initial Acquisition*, Social Philosophy & Policy Foundation, 2005, <http://dx.doi.org/10.1017/S0265052505041038>

Fried B.H., *Left Libertarianism a Review Essay*, Stanford Law School Research Paper No. 63 September 2003., http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=441000

Fried B.H., *Left-Libertarianism, Once More: A Rejoinder to Vallentyne, Steiner, and Otsuka*, Philosophy & Public Affairs, Vol. 33, No. 2 (Spring, 2005.), pp. 216-222, <http://www.jstor.org/stable/3558015>

Friedman D., *Comment on Brody*, Social Philosophy and Policy. I (1983.), http://www.daviddfriedman.com/Academic/Comment_on_Brody/Comment_on_Brody.html

Friedman D., *Libertarian Arguments for Income Redistribution*, 2013, <http://daviddfriedman.blogspot.com/2013/12/libertarian-arguments-for-income.html>

Friedman D., *Initial Appropriation, a Brief Venture Into Moral Philosophy* http://www.daviddfriedman.com/Machinery_3d_Edition/Initial%20Appropriation.htm

Friedman D., *The Machinery of Freedom. Guide to a Radical Capitalism*, La Salle, Open Court, 1989., Introduction s.XVIII-XIX, Problems s.170-172

Gaius, *Institutes of Roman Law*, The Online Library of Liberty, Liberty Fund, Inc. 2005 http://files.libertyfund.org/files/1154/Gaius_0533.pdf

George H., *A Perplexed Philosopher*, Per Møller Andersen, 2006

George H., *Progress and Poverty*, Robert Schalkenbach Foundation, 2006

Gibbard A., *Left- Libertarianism and its Critics. The Contemporary Debate*, red. P.Vallentyne, H. Steiner, Palgrave Macmillan UK, 2000., *Natural Property Rights* s.24-30

Gordon D. *Resurrecting Marx : the analytical Marxists on freedom, exploitation, and justice*, Social Philosophy and Policy Center 1990

Hodgskin T., *Review (1851) of Herbert Spencer's Social Statics*, (1851) <http://praxeology.net/TH-HS-SS.htm>

Hoppe H-H., *Ekonomia i etyka własności prywatnej: studia z zakresu ekonomii politycznej i filozofii*, Warszawa, Fijorr Publishing, 2011., przeł. Nowacki K.

Hoppe H-H., *Teoria socjalizmu i kapitalizmu*, Wrocław, Instytut Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa, 2015., przeł. Nowakowski P.

Hoppe H-H., *The Ultimate Justification of the Private Property Ethic*, Liberty Magazine September 1988., s.20-22 http://www.hanshoppe.com/wp-content/uploads/publications/hoppe_ult_just_liberty.pdf

Hoppe H-H., *Of Private, Common, and Public Property and the Rationale for Total Privatization*, Libertarian Papers Vol. 3, Art. No. 1 (2011)

Hume D., *Traktat o naturze ludzkiej T.2, O uczuciach*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963., przeł. Znamierowski C., *O regulach które wyznaczają własność* s.301-316.

Jasay A de., *Klauzula Locke'a skaziła własność poczuciem winy*, przeł. Kłosiński T., <http://mises.pl/blog/2014/01/16/jasay-klauzula-lockea-skazila-wlasnosc-poczuciem-winy/>

Jasay A de., *Czy własność jest mitem?* przeł. Kłosiński T., <http://mises.pl/blog/2014/03/26/jasay-wlasnosc-mitem/>

Jasay A de., *Against Politics - On government, anarchy, and order*, Londyn Nowy Jork 1997., *Before resorting to politics* s.143-192, <http://www.libertarianismo.org/livros/apaj.pdf>

Juruś D., *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu: w perspektywie Rothbardowskiej koncepcji własności*, Kraków Księgarnia Akademicka 2012.

Kades E., *History and Interpretation of the Great Case of Johnson v. M'Intosh* William & Mary Law School Scholarship Repository, 2001

<http://scholarship.law.wm.edu/facpubs/50/>

Kades E., *The Dark Side of Efficiency: Johnson v. M'Intosh and the Expropriation of American Indian Lands*

http://scholarship.law.upenn.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=3363&context=penn_law_review

Kinsella S., *Przeciw własności intelektualnej*, przeł. Gruhn A., Zieliński M., 2012 <http://mises.pl/blog/2012/01/29/255/>

Kinsella S., *Hume on Intellectual Property and the Problematic "Labor" Metaphor*, 2011 <https://mises.org/blog/hume-intellectual-property-and-problematic-%E2%80%9Clabor%E2%80%9D-metaphor>

Kinsella S., *What Libertarianism Is*, 2009

<https://mises.org/library/what-libertarianism>

Kirzner I., *Entrepreneurship, Entitlement, and Economic Justice*, Eastern Economic Journal, http://college.holycross.edu/ej/Volume4/V4N1P9_25.pdf

Kymlicka W. , *Współczesna filozofia polityczna*, Warszawa Fundacja Aletheia, 2009., *Uwaga o metodzie*, s.14-17, *Libertarianizm*, s. 124-137

Lachmann L.M., *The Market and the Distribution of Wealth*, 2011

<https://mises.org/library/market-and-distribution-wealth>

Lester J.C., *Kymlicka on Libertarianism: A Response*, Libertarian Papers Vol.4, No.2 (2012)

Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992., przeł. Rau Z. *O własności*, s.180-197

Long R., *Spencer, Hodgskin, and Land Rights*

<https://aaeblog.com/2012/05/18/spencer-hodgskin-and-land-rights/>

MacCallum S.H., *Freedom's Ugly Duckling: a Fresh Take On Property in Land*, Libertarian Papers Vol. 7, No. 2 (2015)

Machan T., *Self-Ownership & the Lockean Proviso*, Philosophy of the Social Sciences 39 (1):93-98, 2009 <http://philpapers.org/rec/MACSAT-6>

Malinowski B., *Crime and Custom in Savage Society*, Fundacja Nowoczesna Polska

<http://wolnelektury.pl/media/book/pdf/crime-and-custom-in-savage-society.pdf>

Miklaszewska J., *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994,

Mises L. von., *Human Action*, Ludwig von Mises Institute, Auburn, 1998

Modrzejewska M., *Libertariańskie koncepcje jednostki i państwa we współczesnej amerykańskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2010

Narveson J., *Property Rights: Original Acquisition and Lockean Provisos*, Public Affairs Quarterly Vol. 13, No. 3 (Jul., 1999.), pp. 205-227, <https://www.jstor.org/stable/40441228?seq=1>

Narveson J., *Gauthier and Libertarianism*, 1999

Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa Fundacja „Aletheia” 1999. przeł. Maciejko P., Szczubiałka M., *Locke'owska teoria nabywania*, s.208-212, *Klauzula*, s.213-217

Otsuka M., *Libertarianism without Inequality*, Oxford University Press, 2003.

Palmer Tom. G., *Realizing freedom: libertarian theory, history, and practise*, Cato Institute 2009

Pipes R., *Własność a wolność*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2000. przeł. Niedzielski L.

Rodgers L., Rodgers T.J., *The Libertarian Case for a Basic Income Guarantee: an Assessment of the Direct Proviso-Based Route*, Libertarian Papers. 8 (2): 242-253

Rogers T. *Self-Ownership, World-Ownership, and Initial Acquisition*, Libertarian Papers, vol. 2 art. no. 36 (2010.)

Rothbard M.N., *O nową wolność. Manifest Libertariański*, Warszawa Wydawnictwo Liber, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, 2014., *Własność i wymiana* s.23-24

Rothbard M.N., *Etyka wolności*, Warszawa, Fijorr Publishing, 2010., przeł. Woźniński J., Fijorr J.M., *Filozofia społeczna Crusoe* s. 113-114., *Własność a przestępczość* s.143-147., *Robert Nozick i niepokalane poczucie państwa* s.370

Rothbard M.N., *Ekonomia wolnego rynku : wykład akademicki T. 1*, Warszawa, Fijorr Publishing, 2007., *Własność – zagospodarowanie nieużytkowanej ziemi* s.306-313

Rothbard M.N., *Law, Property Rights, and Air Pollution*, Cato Journal 2, No. 1 (Spring 1982.): pp. 55-99 <https://mises.org/library/law-property-rights-and-air-pollution-0>

Rose C.N., *Possession as the Origin of Property*, 1985. Faculty Scholarship Series. Paper 1830. http://digitalcommons.law.yale.edu/fss_papers/1830

Rousseau J.J., *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1956 przeł. Elzenberg H.,

Rudnicki J., *Zawłaszczenie jako sposób nabycia terytorium państwowego - ewolucja doktryny i praktyki*, Roczniki Nauk Prawnych Tom XXIV, nr 4 - 2014

https://www.kul.pl/files/1374/public/rnp_2014/nr_4/s_125_143_art_Rudnicki.pdf

Schmidtz D., *The Institution of Property*, Social Philosophy & Policy 11 (1994) 42-62
<http://davidsschmidtz.com/sites/default/files/research-paper/3/InstitutionProperty2012.pdf>

Spooner L., *The Law of Intellectual Property; or an Essay on the Right of Authors and Inventors to a Perpetual Property in their Ideas* <http://oll.libertyfund.org/titles/2243>

Steiner H. *The Natural Right to the Means of Production*, Oxford University Press, 1977

<http://www.jstor.org/stable/2218927>

Steiner H., *Nozick on Appropriation*, Oxford University Press New Series, Vol. 87, No. 345 (Jan., 1978), pp. 109-110

<http://www.jstor.org/stable/2253366>

Steiner H., *Introduction: Left-Libertarianism – A Primer*, Palgrave Macmillan UK, 2000,
https://he.palgrave.com/resources/sample-chapters/9780333794661_sample.pdf

Smith G., *Herbert Spencer, Henry George, and the Land Question*, 2013
<http://www.libertarianism.org/publications/essays/excursions/herbert-spencer-henry-george-land-question-part-1>

Spencer H., *Social Statics, 1851, The Right to the use of the Earth*
<http://oll.libertyfund.org/titles/273>

Spencer H. *Principles of Sociology, 1898, Appendix B – The Land Question*

Spooner L., *Dzieje własności prywatnej*, Warszawa 2014, Fijorr Publishing Pod red. Juruś D., *Prawo własności intelektualnej lub Esej o prawie autorów i wynalazców do wiecznej własności swoich idei*, s.237-243

Swift A., *Wprowadzenie do filozofii politycznej*, Kraków, Wydawnictwo WAM, 2010.

Tannehill M., L., *The Market for Liberty*, The Ludwig von Mises Institute Auburn, Alabama 2007 s.54-64

Teluk T., *Libertarianizm. Krytyka*, Instytut Globalizacji Gliwice, Warszawa, 2009

Vallentyne P., Steiner H., Otsuka M., *Why Left-Libertarianism Is Not Incoherent, Indeterminate, or Irrelevant: A Reply to Fried*, Philosophy and Public Affairs 33(2):201-215, 2015.,
<http://www.ucl.ac.uk/~uctymio/leftlibP%26PA.pdf>

Vallentyne P., *Left-Libertarianism and its Critics. The Contemporary Debate*, Pod red. P.Vallentyne, H. H. Steiner, Palgrave Macmillan UK, 2000

Vallentyne P., *Left-Libertarianism and Liberty*, Blackwell Publishers, 2007.,
http://klinechair.missouri.edu/docs/left_libertarianism_and_liberty.pdf

Wallace D.M., *Russia*, T. F. Unwin, London 1905

Watner C., *The Proprietary Theory of Justice in the Libertarian Tradition*, The Journal of Libertarian Studies Volume 6, Number 3 (1982) <https://mises.org/library/proprietary-theory-justice-libertarian-tradition>

Watner C., *Libertarians and Indians: Proprietary Justice and Aboriginal Land Rights*, Journal of Libertarian Studies, Volume 7, Number 1 (1983)

Zwolinski M., *Property Rights, Coercion, and the Welfare State The Libertarian Case for a Basic Income for All*, The Independent Review, vol. 19, nr 4, 2015., http://www.independent.org/pdf/tir/tir_19_04_04_zwolinskif.pdf